

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 244

BYDGOSZCZ, piątek dnia 22 października 1937 r.

Rok XXXI.

Beznadziejna dyskusja.

O ostatniej dyskusji w londyńskim Komitecie Nieinterwencji wielce szanowny min. Eden raczył się wyrazić, że „nie była pożyteczna, o ile chodzi o zasadnicze zagadnienia stworzenia platformy dla uzgodnienia sprzecznych dotąd pozycji”.

Pozycje są rzeczywiście arcyprzecznymi i szukanie „platformy” wygląda jak dotychczas na poszukiwanie igły, zagubionej w stogu siana. Dyskusja zaś na ten temat przypomina żywo dyskusje jakie wiedziono na biblijnej wieży Babel. Nikt nie może się z nikim porozumieć za wyjątkiem dwóch „totalizmów” — niemieckiego i włoskiego. **Delegaci Hitlera i Mussoliniego są jedynymi, którzy wiedzą, czego chcą.** Reszta natomiast „szuka platformy”.

Wiemy doskonale, że „najbardziej sprzeczną pozycją” w londyńskich rozmowach jest zagadnienie ochotników. Chodzi o to, aby znaleźć sposób na Mussoliniego i zmusić go do odwołania czarnych koszul. Ponieważ w stosunkach międzynarodowych perswazja, przekonywanie, tłumaczenie nie ma żadnego sensu, sprawa streszcza się do znalezienia tak mocnej groźby, której by się Włochy zlekły.

Z arsenału pogroźek największego kalibru jest zagrożenie wojną. Na ten luksus tak Anglia jak Francja pozwolić sobie nie mogą. Ani angielscy „Tommys” ani francuscy „Poilus” nie mają najmniejszej chęci do umiędowienia w imię tego, kto ma panować w Madrycie. Pan Eden z panem Delbos pożegnali się z tekami, gdyby zbyt mocno zaczęli pobrzękiwać szabelką. Pozostaje im więc tylko opowiadanie o wyciągnięciu konsekwencji i nade wszystko o „wolniści działania”.

Groźba „wolniści działania” sprząda się do zagadnienia otwarcia granicy Pirenejskiej. „Jeśli Włochy z Niemcami wysyłają tysiącami ochotników i setkami tysięcy ton materiału wojennego, my będziemy czynić to samo”. Pozornie sprawa wygląda poważnie. Anglia z Francją są dostatecznie bogate, aby wyposażyć lepiej czerwoną Walencję, niż to Włochy z Niemcami czynią w odniesieniu do białego Burgos. Haczyk tkwi w tym, że ani Niemcy ani Włosi nie dadzą się w tym wypadku pobić walkowerem i staną do meczu ze zdwojonym nakładem energii, czyli ze zdwojoną liczbą ochotników i wszelakiego rodzaju sprzętu. I gdy na to Anglia i Francja odpowiedzą swoim powiększeniem stawki,

rezultat będzie nieodwołalnie wyglądał jako wojna europejska!

Niemcy z Włochami zdają sobie doskonale sprawę z nieistotności pogroźek anglo-francuskich. Gdy na posiedzeniu Komitetu Nieinterwencji w ubiegłą sobotę delegaci Wielkiej Brytanii i Francji zakończyli swe przemówienia, że „w razie itd. ich rządy zastrzegają sobie całkowitą wolność działania” podniósł się ambasador Ribbentrop i oświadczył:

„Co się tyczy groźby wypowiedzianej przez rządy angielski i francuski na temat odzyskania wolności działania, jeśli nie dojdzie do zgody, wątpię, aby te dwa kraje zdecydowały się na podobną ewentualność. Gdyby się to jednak stało będą się przeciwstawiać każdemu krajowi, któryby posiadał

CIąg dalszy na stronie 2-ej.

Z sowieckiej rzeźni ludzkiej Bezprzykładny terror szaleje z niesłabnącą siłą.

Moskwa, 21. 10. (PAT). Bieżąca kronika procesów i wyroków śmierci, według wiadomości, dochodzących do korespondentów zagranicznych, przedstawia się następująco:

Specjalne kolegium najwyższego sądu republiki karelskiej w mieście Ołońcu skazało **9-ciu członków antysowieckiej szkodniczej organizacji prawicowej**, dążącej do rozbicia kolchozów i do obalenia władzy sowieckiej na karę śmierci **przez rozstrzelanie**. Wyrok jest bezapelacyjny.

Przewód sądowy ustalił, iż w rezultacie działalności tej organizacji urodzajność w szeregu kolchozów w rejonie ołonieckim spadła z **9,2 ctn. do 5,8 ctn.**, wskutek czego spadły również i zarobki kolchozników.

Dyrektor państwowego urzędu zbożowego i bawelnianego w Taszauzie (Turkmenia) skazany został **na karę śmierci za szkodnictwo**.

W Marach (Turkmenia) toczy się proces dyrektora państwowego urzędu

zbożowego „Zagotzierno” i kierownika technicznego, oskarżonych o szkodnictwo.

W rejonie kalinińskim w Turkmenii władze partyjne i państwowe, jak donosi „Turkmenska Iskra”, sprzyjają wszelkiego rodzaju wrogom ludu, którzy operują głównie w kolchozach.

W Uzbekistanie toczą się obecnie dwa procesy polityczne: W Mardżelanie proces kontrrewolucyjnej organizacji burżuazyjno-nacjonalistycznej, która prowadziła akcję szkodniczą w kolchozach i w Kzyłtepe proces **kontrrewolucyjnej organizacji szkodniczej**, działającej również w kolchozach.

W Strachanie toczy się proces 6 funkcjonariuszy państwowych urzędu zbożowego „Zagotzierno”, oskarżonych o szkodnictwo. Na ławie podsądnych znajduje się **dyrektor tego urzędu Nosow**.

W Kotowie (obwód stalingradzki) toczy się proces organizacji kontrrewolucyjnej, prowadzącej akcję szkodniczą

w gospodarce hodowlanej.

W chołmogorskim sowchozie zarodowym (obwód archangielski), mającym znaczenie wszechzwiązkowe, organy NKWD wykryły organizację kontrrewolucyjną, która prowadziła akcję szkodniczą. **Pięciu członków** tej organizacji, na czele z dyrektorem sowchozu, aresztowano i **oddano pod sąd**. Proces rozpoczął się w dniu wczorajszym. Organizacja ta zmierzała do wywołania niezadowolenia wśród robotników sowchozu z władzy sowieckiej.

Z 7-miu członków trockistowsko-bucharinowskiej organizacji szkodniczej, która działała w państwowych urzędach zbożowych obwodu odeskiego, **dwa pozostało skazanych na karę śmierci zostało rozstrzelanie**, a pięciu na kary więzienia od 3 do 15 lat. Wyrok jest bezapelacyjny.

W Pierelubie (obwód saratowski) toczy się proces kontrrewolucyjnej organizacji prawicowo-trockistowskiej, która prowadziła akcję szkodniczą w sowchozie „Oktiabr”.

Zamiast cementu rewolwery i amunicja. Kto pomaga arabskim terrorystom?

Londyn, 21. 10. (PAT). „Daily Herald” donosi, że władze brytyjskie w Palestynie wpadły obecnie na trop organizacji, zajmującej się przemycańcem do Palestyny broni dla terrorystów arabskich. Odkrycia dokonano przypadkowo dzięki czułości oficera brytyjskiego stacjonowanego przy dokach w Haifie. Widząc jak ze statku wyładowywano większą partię cementu, oficer powziął podejrzenie co do zawartości ładunku. Nie mając jednak prawa zarządzenia rewizji, porozumiał się z robotnikiem,

zajętym wyładunkiem. Kiedy następna paka cementu zawisa na dźwigu w powietrzu, przytrzymująca ją lina nagle rozluźniła się i paka runęła, rozbijając się, a **zamiast cementu wysypały się z niej rewolwery i duża ilość paczek z amunicją**.

Odbiorca ładunku, który był obecny przy wyładowywaniu zdołał zbiec za granicę. Władze wykryły jednak, skąd przesyłka została wysłana i zdołano ustalić, że siedziba tej organizacji znajduje się w Szwajcarii.

„Daily Herald” podkreśla, że broń w mniejszych ilościach wysyłana jest w dalszym ciągu do Palestyny z pewnego kraju w południowej Europie. (Włochy — red.) Pismo ponadto podaje, że według wiadomości uzyskanych przez wywiad brytyjski niedawne akty sabotażu i napady w Palestynie są dziełem **nielicznej, ale dobrze uzbrojonej lotnej bandy**. Członkowie tej bandy urządzają zasadzki na swe ofiary i natychmiast po dokonaniu zbrodni znikają, udając się do innej części kraju. Cała ich taktyka wskazuje, że są oni doskonale poinformowani, a w kołach brytyjskich istnieje ma według pisma przekonanie, iż utrzymują oni kontakt z jakąś zaufaną osobą.

Parada policji włoskiej przed Mussolinim.



W Rzymie odbyła się wielka parada policji przed Mussolinim, który dokonał przeglądu kilkunastu tysięcy policjantów. Na zdjęciu widzimy chwilę, gdy il Duce przejeżdża koło oddziału z psami policyjnymi.

Angielscy „dynamitardzi”.

Rzym, 21. 10. (PAT.) Prasa omawia z wielkim oburzeniem rozwój akcji represyjnej podjętej przez władze angielskie w Palestynie. „Giornale d'Italia” nazywa akcję tę brutalną, „Popolo Italia” oskarża Anglię o terror, a „Lavoro Fascista” stwierdza, że Anglicy, zarządzając wysadzenie w powietrze domów arabskich, **postępują jak hiszpańscy „dynamitardzi”**. Postępowanie to jest dowodem, że Anglicy stracili tradycyjną flegmę brytyjską.

Szał zniszczenia wśród czerwonych.

Paryż, 21. 10. (PAT.) Korespondent Havasa na froncie Asturii donosi, że wojska rządowe **ogarnęły szal zniszczenia**. Wszystkie mosty i tunele ustępujące wojska wysadzają w powietrze. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że oddziały rządowe bronią się tylko przy pomocy tylnych straży, których zadaniem jest opóźnianie marszu przeciwnika, **celem umożliwienia dzieła całkowitego zniszczenia**.

Beznadziejna dyskusja.

(Ciąg dalszy)

więcej praw do swobodnego działania od Niemiec i Włoch”.

Mądre to zdanie można wytłumaczyć w ten sposób: „Nie wierzę, aby Anglia z Francją posłały więcej żołnierzy od nas do Hiszpanii, ale jeżeli zaczną tak czynić, my pošemy co najmniej tyle samo!”. Inaczej mówiąc, groźba na groźbę i to groźba dalej idąca. Anglo-francuskie mówienie o „wolności działania” nie ma w sobie tyle pierwiastka bojowego, co **zapowiedź nieograniczonej wysyłki sił zbrojnych aż do rozpoczęcia wojny europejskiej.**

Pozycja niemiecko-włoska w tym pojedynku londyńskim jest mocniejsza nie tylko przez okazywanie większego zdecydowania ale i przez większą solidarność. Przed zebraniem się Komitetu Nieinterwencji min. Eden pośpieszył się z odegraniem preludium. W miejscowości Llandudno wygłosił wielką mowę pełną akcentów gróźb pod adresem obu faszystów i między innymi powiedział również: „Jeśli chodzi o mnie, nie czuję się dysponowany do formułowania krytyki w kierunku jakiegokolwiek narodu, który czułby się zmuszony, jeśli obecne stosunki (w Hiszpanii) będą trwały, do odzyskania wolności działania”.

Zdanie powyższe jest skierowane w stronę Francji i stanowi zachętę do otwarcia granicy Pirenejkiej dla nieskrępowanego dopływu ludzi i broni dla rządu w Walencji. Pozornie nie ma w tym nic dziwnego. Jeżeli Anglia sama mówi o wolności działania, nie może tego prawa odmawiać Francji. Tymczasem p. Bernus w „Journal des Débats” domyśla się w tym angielskiej przewrotności, która chce Francję wystawić na sztych. Niech sobie Paryż parzy ręce w hiszpańskim ogniu, **Anglicy poczekają aż kasztany ostygną.**

Najgroźniejszą pięta achillesową ententy anglo-francuskiej nie jest ani brak zdecydowania, ani chęć zepchnięcia kosztów z jednego partnera na drugiego, ile **fakt współpracy z Rosją Sowiecką.** Trzeba przecież ciągle sobie przypominać, że interwencje w sprawę hiszpańską zapoczątkowały Sowiety i że interweniują w dalszym ciągu wszelkimi dostępnymi im siłami. **Oslabia to ogromnie moralny front państw demokratycznych i czyni z nich na arenie międzynarodowej laurów biegnących przed sowieckim tankiem, mającym na celu zniaczenie cywilizacji i kultury europejskiej w imię zapanowania batiuszki Stalina nad światem.**

Włochy i Niemcy chcą, aby Hiszpania była faszystowska. Sowiety pragną z niej zrobić swą pierwszą kolonię komunistyczną, która im pozwoliła wziąć Europę we dwa ognie. Francja rządzona przez front ludowy widziała by najchętniej za Pirenejami jakieś państwo rządzone przez porozumienie komunistów, socjalistów i masonów. Anglia natomiast życzyłaby sobie najbardziej zgody obydwóch stron wojujących, **po rozegraniu przez nich prawidłowego meczu bokserskiego bez wtrącania się stron trzecich.**

Ponieważ stanowisko Niemiec i Włoch jest równo daleko idące jak Rosja, ale siła tych dwóch państw przewyższa możliwości oddziaływania dalekiej Rosji, rezultat zapowiada się jako najzwyklejszy oczywisty i niepodlegający jak dotychczas dyskusji. Skutki dalsze są natomiast więcej niż niepewne. Jeśli bowiem zajęcie Abisynii nie przelało kielicha angielskiej goryczy, czy nie uczyni tego snadnie uśladawienie się Włoch na Balearach? — oto jest pytanie.

St. Strąbski.

Spadek walorów na giełdzie brukselskiej.

Bruksela, 21. 10. (PAT.) W ostatnich dniach spadek niektórych walorów na giełdzie brukselskiej przybrał charakter **katastrofalny.** Przyczyną tego załamania wydaje się być nadmierna spekulacja walorami surowcowymi. Niepomyślna sytuacja na giełdzie walorów nie ma nie wspólnego ze stanem gospodarczym kraju, który nie uległ zmianie, należy ją zatem przypisać czynnikiem psychologicznym.

Płk. Miedziński na widowni.

„Konfederacja Polska” pragnie pogodzić stronnictwa narodowe.

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.) Sygnalizujemy renesans wybitniejszej działalności politycznej **płk. Miedzińskiego,** wicemarszałka sejmiku i redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”. Po niebardzo udatnym urzędowaniu jako ministra poczty, i po słynnych procesach panamy pocztowej pan pułkownik został odsunięty od wszelkich wpływów i wyższych stanowisk. Zdawało się, że już na zawsze. Dziś, szczególnie po śmierci marszałka Piłsudskiego, łatwiej przyszło niektórym ludziom zapomnieć o „grzechach” p. Miedzińskiego.

Nie możemy już dziś uszczęśliwić Szan. Czytelników wiadomością, jak ważna misja zostanie powierzona płk. Miedzińskiemu. P. premier Składkowski zajął ostatnio wobec prasy życzliwe stanowisko. Prosił przy tym, aby przedwczesnych wiadomości o pewnym za-

barwieniu nie puszczać, a przede wszystkim nie utrudniać pracy Ozonowi. Szanujemy wolę pana premiera. Zaznaczyć jedynie chcemy, że ważniejsze posunięcia na terenie czystej polityki zostaną dokonane w drugiej połowie przyszłego tygodnia. Oczekujemy więc.

Większą ruchliwość okazuje obecnie grupa ONR, związana z redakcją warszawską „ABC”. Działacze tej grupy i redaktorzy pisma przystąpili do organizacji politycznego zespołu, w rodzaju nowego obozu konsolidacyjnego pod nazwą: **Konfederacja Polska**. Ogłosili oni deklarację, z treści której wynika, że do „Konfederacji” mogą przystępować działacze ONR, Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Pracy, oraz członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego, czyli członkowie ugrupowań narodowych.

Jaki jest cel tej nowej organizacji?

Autorzy konfederacji chcieliby przede wszystkim zlikwidować wszelkie nieporozumienia i walki wewnętrzne między narodowcami!

Podpisani zaznaczają, że inicjatywa ich ogranicza się li tylko do inicjatywy zwołania zjazdu porozumiewawczego. Z tytułu tej inicjatywy nie zastrzegają oni sobie żadnej roli w „Konfederacji Polskiej” i proponują, by jedyną formą tej Konfederacji był sąd obywatelski i jego sekretariat.

Inicjatywa ta została przyjęta w kołach politycznych stolicy bez większego zainteresowania.

Prezes „Klubu Demokratycznego” obrońcą żydów.

Prezes nowego stronnictwa lewicy t. zw. Klubu Demokratycznego **prof. Michałowicz** zagalopował się bardzo w obronie żydostwa w Polsce, już bez możliwości odwrotu. W uniwersytecie warszawskim, gdy chciano żydów przesadzić na wyznaczone dla nich miejsca, wygłosił do młodzieży nast. przemówienie:

„Wolno Jego Magnificencji Panu Redaktorowi, jako wybranemu przez nas, mieć w tej sprawie (w sprawie przydziału żydom osobnych miejsc — red.) swoje zdanie. Ale wolno też senatorowi (p. M. jest również senatorem z nominacji Pana Prezydenta — red.), który przysięgał na konstytucję, przestrzegać jej przepisów.

Skoro Pan Bóg nie wahał się włożyć duszy Swego Syna w ciało semity, to nie jest ludzką rzeczą rozstrzygać, kto jest lepszy, a kto gorszy”.

Następnie p. M. wyraził wielkie ubolewanie z powodu tułaczego żywota żydów i skończył następujące przemówienie: „Póki konstytucja nie jest obalona, to ja nie będę jej obalał. Mówię to, jako wierny obywatel Państwa i w sumieniu swoim chcę pozostać wiernym chrześcijaninem”.

Tego politycznego credo polskiego profesora młodzieży Polska wysłuchała z wielkim zdumieniem. Nie dziwimy się p. M., gdyż takie jest wyznanie wiary całej lewicy „polskiej”.

Przy tej sposobności chcemy na jedno zwrócić uwagę. Lewica się konsoliduje. Osią tej konsolidacji ma się stać Zw. Nauczycielstwa Polskiego, o ileby rządowi nie udało się przeprowadzić sanacji w ZNP. Po utworzeniu się „Klubu Demokratycznego” na ul. Wareckiej, gdzie mieści się redakcja socjalistycznego „Robotnika”, oczekuje się na wyjaśnienie stanowiska POW. „Robotnik” stwierdza, że POW zostaje się z prawicową sanacją i wyraża przeświadczenie, że organizacja ta powróci na dawny szlak, czyli że sprzymierzy się znowu z PPS.

Stalinowi jeszcze mało trupów.

Moskwa, 21. 10. (PAT.) Organ ciężkiego przemysłu „Industria” po stwierdzeniu w artykule wstępnym strat, poniesionych przez przemysł węglowy, naftowy, metalurgiczny oraz chemię wskutek szkodniczej działalności trockistów, bucharinowców i rykowców, **nawołuje do jeszcze bardziej bezlitosnego tępienia wrogów.**

Artykuł „Industrii” oceniany jest w tułajskich kołach kompetentnych jako zapowiedź wzmocnienia akcji eksterminacyjnej w stosunku do tzw. wrogów ludu, a w każdym bądź razie nie wskazuje on na możliwość osłabienia terronu w najbliższym czasie.

54 wyroki śmierci.

Paryż, 21. 10. (PAT) Agencja Hava-sa donosi z Moskwy: Trybunał wojskowy w Ulan-Bator, stolicy republiki buhariato-mongońskiej, skazał na **karę śmierci 54 osoby za szpiegostwo na rzecz obcego mocarstwa oraz za zamachy na kolej transsyberyjską.**

Sen. Hassbach u premiera.

Warszawa, 21. 10. Prezes rady ministrów Sławoj-Składkowski przyjął w dniu wczorajszym senatora Hassbacha, przywódcę ruchu niemieckiego w Polsce.

Ciężkie walki pod Szanghajem.

Podstęp chińskich lotników.

Nankin, 21. 10 (PAT) Agencja Reutersa donosi: Wczoraj po południu eskadry japońskie dokonały dwóch nalotów na stolicę, bombardując arsenał i lotnisko. Zbombardowane również zostały **strategiczne punkty na odcinku Pukou.**

Na froncie szanghajskim toczą się na północny zachód od Tazang zacięte walki, od których zależy prawdopodobnie los odcinków Czapei i Kiangwan. Wojska chińskie otrzymawszy znaczne posiłki **przystąpiły do manewru okrążającego z trzech stron oddziały japońskie.** Ze źródeł chińskich donoszą, że postępy wojsk japońskich zostały zatrzymane, przy czym Japończycy ponieśli znaczne straty.

Przedstawiciel japońskich kół wojskowych ocenia straty chińskie od

chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich **na sto tysięcy zabitych i taką liczbę rannych.**

Wczoraj w nocy udało się chińskim samolotom wyśledzić **4 japońskie samoloty bombardujące,** w chwili gdy po ukończeniu raidu wracały z pogaszonymi światłami na lotnisko w Szanghaju. Chińskie samoloty, zgasiwszy również światła sygnałowe, opuściły się lotem ślizgowym na lotnisko i rzuciły na lądujące samoloty japońskie **dwie ciężkie bomby. 7 samolotów japońskich uległo zniszczeniu.** Lotnicy chińscy nie ponieśli żadnych strat, wzniesli się w powietrze i zniknęli w ciemnościach. (4 samoloty zostały wyśledzone, 7 zostało zniszczonych? — red.)

Włosi złożyli nową propozycję w Komitecie Nieinterwencji.

Londyn, 21. 10. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji nastąpiła niespodzianka pod postacią nowej propozycji włoskiej. Włosi, którzy zajęli wczoraj stanowisko wybitnie negatywne najwidoczniej uznali, że nie należy przeciągać struny i nie dawać Wielkiej Brytanii i Francji do rąk atutów, umożliwiających obarczenie przede wszystkim Włochów odpowiedzialnością za zerwanie układu nieinterwencji. Ambasador Grandi wystąpił na wczorajszym posiedzeniu z deklaracją, w której wysunął następującą propozycję:

„Rząd włoski gotów jest zgodzić się, aby **międzynarodowa komisja,** mająca za zadanie podjęcia zarządzeń w celu

ewakuacji ochotników oraz rozciągnięcia nadzoru nad tą ewakuacją została **natychmiast mianowana i bezzwłocznie wysłana do Hiszpanii,** celem ustalenia dokładnej liczby cudzoziemców, walczących po obu stronach w konflikcie. Wynik tych badań uczyni możliwym zdecydowanie, w jaki sposób i w jakim stosunku ma nastąpić wycofanie cudzoziemców.

Powyższa propozycja Mussoliniego przyjęta została przez brytyjskie sfery rządowe z zadowoleniem nie tyle jako mająca konkretną(?) wartość, ale raczej jako propozycja dzięki której możliwym jest podjęcie ponownych wysiłków i odsunięcie na razie ostatecznego niepowodzenia komitetu nieinterwencji.

G. P. U.

wśród rosyjskich emigrantów.

Paryż, 21. 10. (PAT.) Jak donosi „Le Matin”, w czasie ostatnich rewizyj, przeprowadzonych w związku ze zniknięciem gen. Millera, władze śledcze zebrały niezwykle interesujące materiały, dotyczące działalności na terenie Francji tajnej organizacji zagranicznej o dość zagadkowym charakterze. W związku z rewelacjami dziennika „La Liberté” i emigracyjnych dzienników rosyjskich antysowieckich, twierdzenia „Matin” dotyczą prawdopodobnie orga-

nizacji, zwanej **ligą wewnętrzną,** która pracuje od dawna w tajemnicy w łonie emigracji rosyjskiej i **pozostając w związku z władzami GPU,** stara się przez swoich ludzi opanować wszystkie poważniejsze antysowieckie organizacje emigracyjne rosyjskie. „Le Matin” twierdzi, że wśród dokumentów, wykrytych przez władze śledcze, figurują całe listy niezwykle interesujące, a zawierające **spisy agentów tych tajnych stowarzyszeń.**

Na marginesie.

Dawniej na niektóre śmieszne historie mówiło się: awantury arabskie, teraz się będzie mówiło: awantury żydowskie.

Żyjemy od paru dni pod znakiem awantur żydowskich (nie przeciwżydowskich broń Boże!), a wszystko przez te ławki na wyższych uczelniach. Nareszcie w tym roku wyznaczono osobne ławki dla żydów i zdawało się, że wszystko powinno być w porządku. Żydów nikt nie bił, został zapewniony spokój i porządek, tak potrzebny nauce. Alіści ten dawno oczekiwany stan rzeczy nie podobał się żydom. To już jest taka rasa, co zawsze chce się pchać tam, gdzie jej nie proszą.

Najpierw zaczęło się od tego, że żydowski akademicy — zamiast siadać na wyznaczonych miejscach — stali na wykładach.

— Niech sobie stoją aż do śmierci! — powiedzieli Polacy i słuchali dalej spokojnie wykładów.

Wobec tego żydowski bohaterowie rozpoczęli blokadę, która trwała aż dwa dni, żeby się przypadkiem nie przemęczyć.

To wspaniałe poświęcenie i ofiarność młodzieży żydowskiej wzruszyły co starszych żydów. Postanowili też walczyć z ghettem ławkowym i ogłosili na wtorek, 19 bm., czterogodzinny strajk protestacyjny żydostwem w całej Polsce.

I owszem, żydzi strajkowali. Szkoda tylko, że nie wszyscy i że tak krótko. I co się przy tym okazało: ci żydzi, którzy w Warszawie zastrajkowali i pozamykali sklepy i warsztaty od frontu, handlowali w najlepsze, tylko że klientów wpuszczali przez tylne drzwi. Ghetto-ghetlem, protest — protestem, solidarność ogóln żydowska — solidarnością, ale grunt to interes.

Żeby interes szedł — żyd robi wszystko. Jeszcze raz przy okazji tych protestów przecinławkowych okazało się, co jest warta żydowska rasa. Nawet ich na solidarność, ani na trochę godności własnej nie stać. I potem żydzi się dziwią, że z tak podłym gatunkiem ludzi nikt szanujący się nie chce się zadawać, że młodzież polska już na ławkach uniwersyteckich stroni od żydów.

Strajk żydowski był śmieszny i niepoważny. Chodzi teraz o to, żeby żydowskim próbom zakłócenia spokoju w Polsce przeciwności stanowczą postawę całego społeczeństwa polskiego. Jak strajk to strajk. Nie potrafili go urządzić żydzi, to powinni im pokazać Polacy, jak się to robi. Nie wolno wchodzić do żydowskich przedsiębiorstw nie tylko przez cztery godziny, ale przez całe lata, nie wolno kupować u żydów ani od frontu ani przez tylne drzwi.

Stronnictwo Pracy na Śląsku zyskuje wielu zwolenników.

Katowice, 21. 10. (Tel. wł.) Zainteresowanie programem Stronnictwa Pracy nie słabnie. Do sekretariatu wojewódzkiego (Katowice, ul. Sobieskiego 11) zgłaszają się liczne osobistości zwłaszcza z inteligencji, które dotychczas były niezorganizowane, a obecnie pragną brać udział w życiu politycznym, kierując się zasadami chrześcijańskimi i narodowymi, tak trafnie a pięknie sformułowanymi przez Paderewskiego, Wojciechowskiego, W. Korfanteo i gen. Hallera. Łączenie b. członków Ch. D. i N. P. R. w jednolite koła Stronnictwa Pracy, nie natrafia na żadne trudności. W Szopienicach objął przewodnictwo koła dr. Twardowski, w Lublińcu — Breliński.

Brat Marii Skłodowskiej-Curie zmarł w Warszawie.

Po długich cierpieniach, zmarł w Warszawie jeden z najstarszych przedstawicieli polskiego świata lekarskiego śp. Józef Skłodowski, doktor medycyny, ordynator szpitala Dzieciątka Jezus, prezes Warszawskiego Tow. Lekarskiego i wybitny działacz społeczny.

Zmarły był bratem genialnej uczzonej naszej śp. Marii Skłodowskiej-Curie.

Poza rozległą pracą lekarską i społeczną śp. dr. J. Skłodowski zajmował się żywo pracą literacką. M. in. tłumaczył dramaty Szekspira i Lermontowa.

Czy powrót do złych metod?

Sensacyjne oświadczenie prezesa Wydziału Rady ZPP p. Fr. Mańkowskiego o akcji Ozonu na odcinku robotniczym.

„Robotnik Polski”, organ wydziału robotniczego Obozu Zjednoczenia Narodowego ogłosił komunikat, obwieszczający, iż w dniu 24 bm. odbędzie się w Warszawie „Kongres Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych”, który „zajmie się ustaleniem nowych podstaw ideowych polskiego ruchu robotniczego oraz jego ram organizacyjnych”. Do ruchu konsolidacyjnego przystąpiło według relacji „Robotnika Polskiego” 197 związków zawodowych, należących do różnych central, 6 central związków zawodowych, szereg rad okręgowych i związków, oderwanych od ZZZ.

i które państwu i robotnikom polskim przyniosły niepowetowane szkody. Wobec tego, że oświadczenie to wyjaśnia całkowicie ostatnio rozmaicie komentowane stanowisko Z. Z. P., podajemy poniżej wywiad w brzmieniu, podanym przez „Nowy Kurier”.

Oto jak p. prezes Mańkowski scharakteryzował według „Nowego Kuriera” konsolidację ruchu robotniczego, podjętą przez O. Z. N. i stosunek ZPP do tej akcji.

— Autorzy komunikatu — mówił p. prezes Mańkowski — przeholowali w reklamowaniu niedzielnej imprezy, albo też nie odróżniają placówki lokalnej, po naszymu

ków zgłosiła gotowość do skonsolidowania ruchu zawodowego. Lecz, niestety, sprawa ta nie jest taka prosta i łatwa, jak to niektórym się zdaje. I nie sądzę, aby właśnie pod egidą takiej czy innej organizacji politycznej mogła się dokonać prawdziwa konsolidacja ruchu zawodowego. To też, o ile mi wiadomo, żadna z wielkich central zawodowych nie weźmie udziału w projektowanym kongresie.

A po chwili prezes Mańkowski dodał:

— Jesteśmy, powtarzam, szczerymi zwolennikami idei konsolidacji polskiego ruchu zawodowego. Daliśmy tego dowody, występując kilka razy z odpowiednią inicjatywą, łącząc nasz Związek Kolejarzy ZPP z P. Z. K. w jedną wielką organizację pod nazwą: Zjednoczenie Kolejców Polskich, należącą do naszej centrali. Od dłuższego czasu też prowadzimy rozmowy z pokrewnymi ideowo centralami zawodowymi jak Ch. Z. Z. w celu skonsolidowania narodo-chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Gotowi jesteśmy objąć tymi rozmowami także inne odłamy ruchu zawodowego, stojące na gruncie zasad narodowych i chrześcijańskich, natomiast stanowczo przeciwstawimy się wszelkim próbom „zgleichszaltowania” ruchu zawodowego, uważając je za szkodliwe zarówno dla warstwy pracującej jak i dla państwa.

— Czy Pan Prezes uważa niedzielną imprezę za taką próbę?

— Widzę w niej przede wszystkim próbę uzależnienia ruchu zawodowego i kontynuowania nieszczytnej polityki, której cierpkim owocem były ZZZ. Te organizacje również tworzono pod hasłem konsolidacji ruchu zawodowego. A jak realizowano to piękne hasło? Przez rozbijanie starych organizacji zawodowych przy pomocy metod, zasługujących na najostrejsze potępienie jako niemoralnych i demoralizujących. Rezultaty tej polityki są dostatecznie znane. Więc ograniczę się do stwierdzenia, że wysokie czynniki, które patronowały ZZZ w końcu uznały za konieczne potępić tę organizację i spowodować jej rozłam. Ale to smutne doświadczenie, jak się zdaje, niczego nie nauczyło niepowołanych „uzdrawiaczy” ruchu zawodowego. Nie chcą oni zrozumieć, że do zdrowej konsolidacji prowadzi jedynie uczciwe porozumienie równych z równymi na podstawie wspólnej ideologii i łączenie się mniejszych z większymi organizacjami.

— Mówią, że niedzielny kongres ma na celu jedynie przygotowanie takiej właśnie konsolidacji przez zjednoczenie niescentralizowanych związków i oddziałów, aby następnie mogły one przystąpić jako całość do rozmów konsolidacyjnych.

Na twarzy prezesa Mańkowskiego odbija się niedowierzanie.

— Gdyby tak miało być, w takim razie należałoby to jasno i wyraźnie powiedzieć, czego dotąd nie zrobiono. Natomiast informacje prasy, którym nie zaprzeczono; mówią o zamiarze stworzenia nie prowizorium lecz nowej organizacji pod egidą O. Z. N. Byłoby to ze strony kierownictwa O. Z. N. jeszcze jednym wielkim błędem a popełniono ich już nie mało, zwłaszcza na odcinku pracowniczym. Dlatego akcja konsolidacyjna utknęła. Stwierdzam to z ubolewaniem, gdyż podzielam zdanie p. marszałka Śmigłego-Rydza, że nie stać nas na bezpłodne właśnie, że powinniśmy zasypać rosy i przepaście, które nas dzieli i zjednoczyć się w pracy dla Polski, która, aby się ostać, musi być potężną i dobrą matką dla wszystkich Polaków. Dzisiaj masom pracującym dzieje się wielka krzywda, potrzeba im silnej obrony. Dlatego trzeba jednoczyć ruch zawodowy, a nie mnożyć już olbrzymią liczbę związków i central.

— Gdyby więc powstała jeszcze jedna — nie jako prowizorium — pod egidą O. Z. N. ...

— W takim razie ja i ci moi koledzy, którzy ustosunkowali się pozytywnie do O. Z. N. w przekonaniu, że tego wymaga dobro Polski i polskiej warstwy pracującej, musimy być wyciągnąć najdalej idące konsekwencje”.

„Nowy Kurier” dodaje do tego oświadczenia p. prezesa Mańkowskiego, że stanowisko swego prezesa podzielał w całej pełni wszyscy przywódcy ZPP.



kostka Karo-Franck!
Doskonała przyprawa do
kawy o wymyślnym smaku
w praktycznych kostkach!



20895

Te twierdzenia „Robotnika Polskiego” stanowią niemalą sensację. Według danych, opublikowanych w „Małym Roczniku Statystycznym” w roku 1935, mieliśmy w Polsce ogółem 298 związków zawodowych i 9 central związków zawodowych. Do tego przybyło w ciągu dwóch ostatnich lat jeszcze kilka związków zawodowych i jedna centrala. Twierdzenie „Robotnika Polskiego”, że do akcji konsolidacyjnej Ozonu przystąpiło 197 związków zawodowych (na 300 istniejących) oraz 6 central (na 10 istniejących) jest mało wiarogodne.

W związku z tą sprawą przeprowadziła redakcja „Nowego Kuriera” w Poznaniu wywiad z prezesem centrali Zjednoczenia Zawodowego Polskiego p. Franciszkiem Mańkowskim. Oświadczenie tego nestora ruchu zawodowego robotników w Polsce jest bardzo poważnym ostrzeżeniem przed powrotem do metod, które stosował BBWR

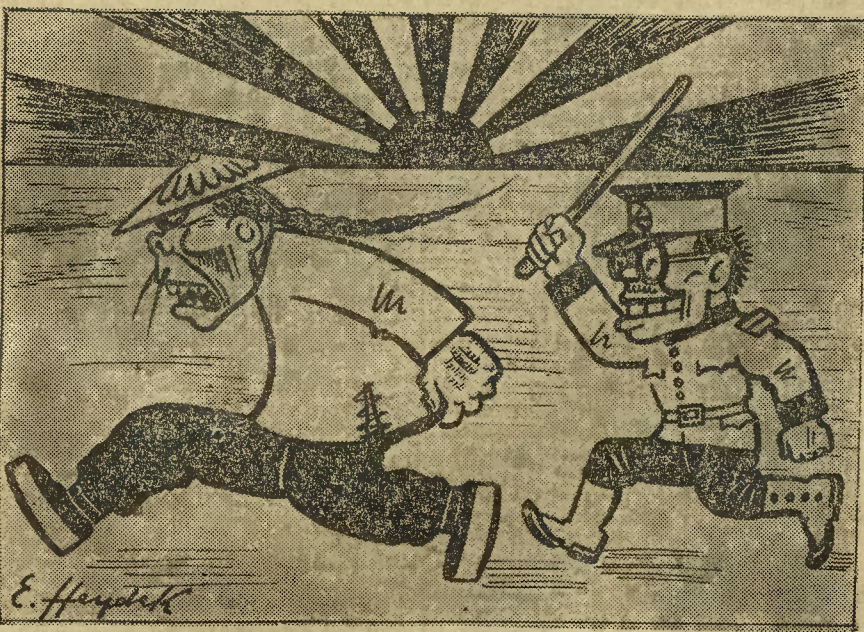
fili, od związku, a związku — od centrali.

Takich „central” (czyli samodzielnych związków) Zjednoczenie Zawodowe Polskie liczy 17, a takich „związków” jakie autorzy komunikatu zapewne mają na myśli, (czyli filii względnie oddziałów) Z. Z. P. posiada kilkanaście set. Niewątpliwie zachodzi tu wypadek pomieszania pojęć. Wniosek ten nasuwa mi fakt, że wyznacza się jednego delegata na 300 członków. W takim razie samo Zjednoczenie Zawodowe Polskie, gdyby wzięło udział w kongresie, mogłoby wysłać 550 delegatów. Więc przy udziale 6 central ilość delegatów byłaby olbrzymia.

— Jaki jest stosunek Z. Z. P. do zamierzonej imprezy?

— Zjednoczenie Zawodowe Polskie uznaje konieczność konsolidacji ruchu zawodowego. Kilka razy samo inicjowało rozmowy na ten temat. Cieszyłbym się więc, gdyby istotnie tak wielka liczba central i zwią-

Na Dalekim Wschodzie.



— Co tam słychać w polityce?

— Chińczyki trzymają się mocno...

(Z „Wesela” Wyspiańskiego).

Żydowska propaganda na lekcjach polskiego w gimnazjum.

W jednym z prywatnych żeńskich gimnazjów w Warszawie miał miejsce następujący wypadek:

Nauczyciel języka polskiego p. Jan Miernowski dał w IV klasie wypracowanie domowe na temat: „Mój stosunek do żydów”. Temat ten bardzo odpowiadał uczennicom, znającym kwestię żydowską choćby z tego, że mają 25 proc. żydówek we własnej klasie. To też prace były poważne i poruszały zasadnicze sprawy, jak: żydowskie rozkładowe wpływy kulturalne, najazd ekonomiczny, opanowanie handlu i z drugiej strony walkę przez bojkot ekonomiczny i kulturalny z całym naply-

wem żydowskim.

I tu tkwi dopiero sensacja, zatracająca skandalem.

P. Miernowski wypisywał na tablicy postulaty antyżydowskie poszczególnych uczennic i następnie wyszukując własną elokwencję „rozprawił” się pokolei z wszystkimi zarzutami, uznając je po swych przemówieniach za bezzasadne.

Na zakończenie tej pedagogicznej pracy nauczyciel przyniósł na lekcję „Wiadomości Literackie” i przeczytał artykuł p. Sobaniańskiego, kończący się opinią, że kwestia żydowska w Polsce nie istnieje.

Świadectwa Przemysłowe będą skasowane od 1940.

Ministerstwo Skarbu opracowuje projekt ustawy, która zapoczątkuje wielką reformę podatkową w Polsce. Będzie to ustawa w sprawie świadectw przemysłowych. Świadectwa te, prowadzone w dziedzictwie po zaborcach (nrzepsy rosyjskie z r. 1898), będą zupełnie skasowane. Ze względów budżetowych wpływy ze świadectw przemysłowych będą utrzymane w postaci nieznacznej zwiększenia stawek podatku obrotowego.

Z kraju.

Nauczyciele chcieli się poskarżyć u trumny... Wśród członków krakowskiego okręgu Zw. Nauczycielstwa Polskiego prowadzona była ostatnio agitacja nad zorganizowaniem na znak „brotestu” przeciw mianowaniu kuratora w Z. N. P. pochodzącego z Wawel. Pochód miał się odbyć we wtorek o godz. 11, skutkiem czego jego uczestnicy musieliby przerwać zajęcia szkolne. Dzięki energicznemu stanowisku władz szkolnych, które zapowiedziały wyciągnięcie wobec uczestników niesłychanej demonstracji najsurowszych konsekwencji, nauczyciele rozmyślili się i odwołali zamierzony pochód.

Karygodne nieporządki w lombardzie miejskim w Grodnie. W związku z nadużyciami, wykrytymi w lombardzie w Grodnie, ustalono, że w ciągu ostatnich trzech lat zdefraudowano 12.000 zł. Obecnie prowadzone są dochodzenia, kto popełniał nadużycia i dlaczego tak długo uchodziły one bezkarnie.

Zmuszał sklepikarzy do zamykania sklepów. Prezes koła Stronnictwa Ludowego w Soninie, Bronisław Ptaszek, został skazany przez sąd grodzki w Łąncucie na dwa miesiące aresztu z zawieszeniem na dwa lata za zmuszanie sklepikarzy do zamykania sklepów w czasie strajku chłopskiego.

Konferencja w sprawie wykonania konkordatu. W ministerstwie wyznań religijnych odbyła się w dniu 19 bm. konferencja pomiędzy ks. Prymasem Hlondem a ministrem Świętosławskim w sprawach dotyczących wykonania konkordatu.

Przeniesienie zwłok zasłużonych Ślązaków. W niedzielę 24 bm. odbędzie się w Cieszynie przeniesienie śmiertelnych szczątków zasłużonych mężów Śląska śp. Karola Miarki, Pawła Stelmacha i ks. Ignacego Świętego do „Grobów Zasłużonych”. Uroczystości te organizuje Komitet Narodowy, zaś udział w nich wezmą wszystkie organizacje społeczne.

Drugie Myślenice? Ukazał się lakoniczny komunikat PAT o udaremnionym napadzie nieznanego bliżej „bandy” na Wyszonki Kościelne koło Wysokiego Mazowieckiego. Obecnie „ABC” donosi, że podczas udaremnionego przez policję nocnego zajścia na Wyszonki Kościelne w pow. Wysoko-Mazowieckim został ranny młody narodziwiec, Czajkowski, ze wsi Kostry. Wskutek odniesionej rany Czajkowski zmarł w szpitalu. Śledztwo w sprawie napadu trwa. Wynikałoby z tego, że zajście miało tło polityczne.

Instruktor Stronnictwa Narodowego aresztowany. Z polecenia sędziego śledczego został w Częstochowie aresztowany instruktor powiatowy Stronnictwa Narodowego Jan Barański. Pozostaje on pod zarzutem wygośnienia szeregu przemówień, w których prokuratura dopatrywał się cech nawoływania do popełnienia przestępstwa.

Czystość to najlepsze lekarstwo.

Brud jest jednym z najgroźniejszych wrogów ludzkości, ponieważ stanowi rozsądnik wszelkiego rodzaju bakterii. Aby zabezpieczyć się przed ich zgnubnym działaniem, należy przede wszystkim dbać o czystość przez używanie dobrego mydła, które gruntownie usuwa wszelki brud, nie niszcząc z jednej strony rąk, z drugiej zaś — bielizny.

Znany i ceniony od lat mydłem jest Jeleń Schicht. Wyrabiane z najlepszych surowców i wskutek tego nadzwyczaj wydajne może być polecane wszystkim gospodyniom.

Starosta Was pomagał w popelnieniu przestępstwa

Przemyśl, 20. 10. (Tel. wt.) Po trzytygodniowej rozprawie ogłoszono wczoraj wyrok w sensacyjnym procesie b. starosty Wasy i innych dygnitarzy z Jarosławia.

Sąd uznał oskarżonych dr. Ignacego Holzbergera i Aleksandra Straussa winnymi niemal wszystkich przestępstw wyliczonych w akcie oskarżenia i skazał dr. Holzbergera na 2 lata więzienia, 260 zł grzywny z zamianą na 25 dni więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, przy czym na podstawie amnestii obniżono mu karę do 1 roku i zaliczono sześć miesięcy aresztu śledczego.

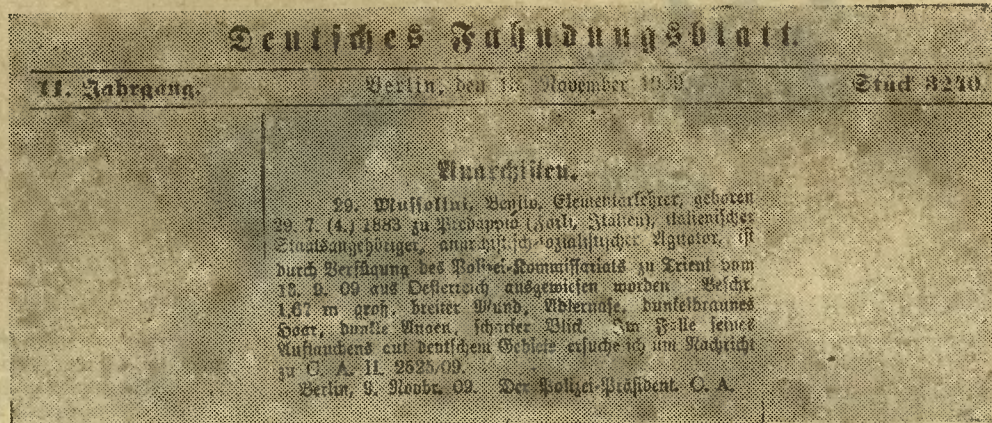
Oskarżonego Straussa sąd skazał na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, z czego 1 rok darowano mu na mocy amnestii i zaliczono areszt śledczy, oraz na pozbawienie praw na lat 5.

Oskarżony był starosta jarosławski Piotr Henryk Was, otrzymał za przestępstwa z art. 26 i 27 na 6 miesięcy więzienia, darowane na mocy amnestii.

Dalsi oskarżeni Jan Romanow i Józef Siwiec otrzymali po 6 miesięcy więzienia, darowane na mocy amnestii.

Dokument historyczny.

Niemcy ścigają Mussoliniego listami gończymi.



Reprodukuje tutaj odnaleziony w aktach tajnej policji bydgoskiej (z czasów zaborczych) list gończy z dn. 13 listopada 1909 r. wysłany przez prezydenta policji berlińskiej za tym Mussolinim, którego ostatnio w Berlinie tak owacyjnie przyjmowano.

Rysopis zgadza się najdokładniej: wzrost 1,67 m, brunet, oczy ciemne, usta szerokie, orli nos i bystry wzrok.

Benito Mussolini, nauczyciel szkoły powszechnej, urodzony 29. 7. 1883 w Predappio (Forli, Italia), włoski poddany, jako niebezpieczny agitator „anarchista i socjalista” wydalony został z granic Austrii 13. 9. 1909 dekretem komisariatu policji w Trydencie. W razie pojawienia się na terenie Rzeszy Niemieckiej miano go zatrzymać i powiadomić oddział kryminalny prezydium policji w Berlinie.

Tragiczna wyprawa złodziejska.

Tezew. (as) W ub. niedzielę około godz. 18-tej na polu maj. Roericha w Morzeszczynie (pow. Tezew) będący w obchodzie st. strażnik Pom. Straży Wiejskiej 31-letni Feliks Meger zauważył kradnącego buraki złodzieja, którego wezwał do zatrzymania się. Złodziej rzucił się do ucieczki, a w pośpiechu z nim rzucił się uzbrojony w nabitą i nie zabezpieczoną fuzję Meger, który w pewnej chwili potknął się i upadł na nie-

równy grunt. Upadek był tak nieszczęśliwy, że spowodował wystrzał z fuzji, a pocisk śrutu ugodził uciekającego w odległości 33 m złodzieja w prawy bok, górne podudzie i prawe przedramię. Rannego złodzieja, którym okazał się osadnik rolny 48-letni Jan Taraśka z Morzeszczyna, przewieziono do szpitala w Gniewie, gdzie lekarz dr Berendt wyjął z ciała rannego 18 kulek śrutu. Policja wdrożyła śledztwo.

Okręgowy zjazd P. T. K. w Grudziądzu.

W Grudziądzu odbył się zjazd kół P. T. K., na który przybyli delegaci oddziałów oraz przedstawiciele zarządów miejskich licznych miast pomorskich. Zjazd zajął w sali posiedzeń rady miejskiej prezes okr. pomorskiego p. prof. Kulwiec z Torunia, po czym powitał zebranych prezydent miasta p. Włodek. Goście zwiedzili ratusz i zabytki miasta, po czym grudziądzki oddział

P. T. K., obchodzący w roku bież. 15-lecie swego istnienia, podejmował gości śniadaniem w sali „Królewskiego Dworu”. Po przerwie obiadowej delegaci z prezesem gł. zarządu p. Beczkowiczem udali się do Radzyna. Burmistrz m. Radzyna p. Gibas, witając zebranych, zakomunikował, że w najbliższym czasie powstanie w Radzynie lokalne koło P. T. K.

Ze świata.

— Radiostacja watykańska nada orędzie misyjne w języku polskim. Z okazji Niedzieli Misyjnej, przypadającej na dzień 24 bm. usłyszymy w przeddzień tej uroczystości, tj. w sobotę, dnia 23 bm. ze stacji nadawczej Watykanu orędzie misyjne arcybiskupa Costantiniego, prezesa generalnego Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary i sekretarza św. Kongregacji Propagandy. Przemówienie w języku polskim w wymienionym dniu (23 bm.) wygłoszone będzie o godz. 20-ej.

— Wskutek wybuchuminy ranni zostali ciężko w szybie Barrois kompanii węglowej Anzin we Francji dwaj górniczy polscy: Franciszek Szczepaniak, lat 30, oraz Mieczysław Stefański, lat 29. Obydwu nieszczęśliwych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

— Brzdące wypłył litr wódki. W miejscowości Rasłuj (Besarabia) 12-letnia Florika Spynu pod nieobecność rodziców zabawiła pięcioletnią i trzyletnią córeczkę sąsiadów, częstując je wódką. Dzieci wypily litr wódki, wskutek czego dwie młodsze dziewczynki zmarły natychmiast na skutek zatrucia alkoholem, a Florika Spynu walczy ze śmiercią.

— Flota niemiecka na Renie. Po raz pierwszy od czasów wielkiej wojny okrety wojenne niemieckie pojawiły się na Renie. Mianowicie 2 flotylla trawlerów wkroczyła do rzeki w Hoek van Holland i udała się do Düsseldorfu celem wzięcia udziału w uroczystościach Ligi Morskiej. Zapewne już więcej stamtąd nie powróci.

— „Ulica pojednania” w Rzymie. Nowa wielka arteria uliczna, która będzie prowadzona na plac Wystawy w Rzymie (przewidzianej na rok 1941), otrzyma imię — Guglielmo Marconi. Nowa ulica, która się tworzy w stronę bazyliki św. Piotra, będzie się nazywała: „ulica Pojednania”. A to dla upamiętnienia załatwienia „kwestii rzymskiej” i zawarcia układów laterańskich w roku 1929.

— Winem gaszono pożar. W miejscowości Temlin na Bukowinie, wybuchł pożar w zabudowaniach jednego z gospodarzy. Ponieważ w miejscowości tej daje się odczuć silny brak wody, niebezpieczeństwo pożaru groziło rozszerzeniem się na całą osadę. Przerażeni mieszkańcy przytransportowali na miejsce pożaru wielkie ilości wina dla gaszenia ognia. W tym celu zużyto 4.000 litrów białego wina.

— Zmarł wielki mistrz masonerii belgijskiej. W Brukseli zmarł w wieku lat 74 Karol Magnette, minister stanu, b. przewodniczący senatu. Magnette jako wielki mistrz masonerii wielokrotnie protestował w czasie wojny wobec łóż niemieckich przeciwko najazdowi na Belgię i metodom wojennym Niemców. W latach 1916 i 1917 był on więziony przez władze niemieckie.

— W pobliżu Kassel wydarzyła się katastrofa kolejowa skutkiem najeżdżenia pociągu osobowego na lokomotywę. 17 osób zostało rannych.

— Wypadek w cyrku paryskim. W czasie przedstawienia w pałacu sportowym jedni z akrobatów spadł na siatkę ochronną, w której pękł sznur, uderzając członka akademii Gongourt Lucjana Descaves. Został on lekko ranny w twarz. Po nałożeniu opatrunku Descaves odjechał do domu. Akrobata wyszedł z wypadku cało.

— Podczas ćwiczeń lotniczych spadł do Niemińskiego samolot wojskowy. Ciężko ranego pilota zdołano wydobyć z rzeki, natomiast samolot uległ całkowitemu zniszczeniu.

— Naturalnie, naturalnie. Co jeszcze? rzekł adwokat, zapisując zlecenie w notesiku.

— Pięćdziesiąt funtów Tomaszowi Bride, kontrolerowi w biurze personalnym Spółki Samochodowej. Dalej proszę odszukać fabryczny skład skór niejakiego Morgana w Finsbury i zbadać, jak mu się powodzi. Jeżeli potrzeba mu więcej gotówki, to zechce mu pan mecenas wyasygnować do trzystu funtów. Wreszcie proszę złożyć do banku na imię mrs. Mary Heath pięć tysięcy funtów i napisać do niej, że suma ta leży do wyłącznej jej dyspozycji. Tak samo anonimowo. Pani Mary Heath mieszka przy Old Tottenham Road 248.

— Ma pan moc nowych przyjaciół. A co z młodą damą?

Bliss sposepniał.

— Dla niej, niestety, nie chwilowo zrobić nie mogę. Musi poczekać kilka tygodni.

Adwokat schował notesik.

— Przy sposobności znów będę pana oczekiwać na przystanku — rzekł.

— Ale niech pan powie konduktorowi, że takie popychanie gości z tyłu, nie jest zbyt miłe, zwłaszcza dla człowieka w moim wieku. Mam wrażenie, że drobny napiwek...

(Ciąg dalszy nastąpi).

E. Phillips-Openheim.

Milioner

bez PIENIĘDZY

Powieść.

34)

(Ciąg dalszy).

— Za czterdzieści dziewięć dni powrócę do domu, ale wątpię, czy będę wtedy tym samym Ernestem Blissem. Tym niemniej nie będzie pan mecenas mieć powodu do utyskiwania nade mną. Na razie mam tylko jedną prośbę. Niech pan mecenas uda się na Overton-square i odszuka tam pannę Frances Clayton. Proszę ją zapytać, czy znalazła posadę. Jutro da mi pan mecenas odpowiedź. Jeżdżę zawsze tą samą drogą, więc łatwo mnie pan znajdzie. Jedziemy do Golders Green, gdzie pan nie ma chyba interesów, proszę więc nie wsiadać. Muszę być punktualnym, inaczej kara. A teraz na pożegnanie proszę

mnie poczęstować papierosem.

Adwokat otworzył papierośnicę i poczęstował swego klienta.

— Niech pan sobie kupi nową porcję — rzekł Bliss, opróżniając całą zawartość papierośnicy. Do widzenia! Do jutra.

Skoczył do kierownicy i widział jak jego adwokat wszedł do taksówki. Bliss i jego towarzyszy, konduktor, zapalili papierosy.

— Solidny jegomość — zauważył konduktor. — Papierosy ma prima.

— To mój dawny adwokat, z czasów gdy jeszcze nie zeszedłem na psy. Pocię-

zna figura, ale serce dobre i umysł trzeźwy.

Mgliste przyrzeczenia.

Nazajutrz, prawie o tej samej porze, spotkał adwokata na przystanku.

— Te omnibusy wcale mi się nie podobają — rzekł pan Crawley na wstępie, spoglądając na tłustą plamę na kurtce Bliss. Strasznie demokratyczny rodzaj komunikacji. A pański konduktor wydał mi się, mówiąc szczerze, zbyt poufny w stosunku do pana. Z pewnością podzielił się pan z nim moimi papierosami, prawda?

— To porządny chłop. Co słyhać, panie mecenasie?

— Młoda dama nie ma jeszcze posady i jak przypuszczam, winna jest swej gospodyni za mieszkanie i za życie.

Bliss zmarszczył czoło.

— Muszę się nad tymi rzeczami zastanowić — rzekł. — A teraz niech pan mecenas siada. Jedziemy.

— Ma pan jeszcze jakie polecenie? — zapytał.

Bliss skinął głową.

— Proszę posłać Williamowi Jennigs Printersstreet 14, sto funtów. To mój kolega z omnibusu. Ma chore dziecko, które chciałby wysłać na wieś. Naturalnie anonimowo.

Dla Naszych Pań

„Czego chcą od nas mężczyźni?”

Kobiety mogą więcej działać pośrednio niż bezpośrednio.

W jednym z ostatnich artykułów zwróciliśmy uwagę naszych Szan. Czytelniczek na ankietę tygodnika kobiecego „Bluszcz”, przeprowadzoną na temat „Czego chcą od nas mężczyźni?”. Ankieta ta rozwija się interesująco. Zabierają w niej głos kobiety starszego i młodszego pokolenia, a nawet mężczyźni. Starsze pokolenie bardzo się o burza, gdy nowoczesna panna sama zabiega o względy mężczyzny, sama organizuje spotkania itd., by zdobyć mężczyznę. Wskazują one, że ta pozycja kobiet-zdobywczyń daje niekiedy pewne rezultaty, ale na dalszy dystans taktyka jest zawodna, gdyż w ten sposób zdobywany mężczyzna nie umie ocenić kobiety i nudzi się następnie w jej towarzystwie. Mężczyzna dopiero wtedy osiąga pełnię zadowolenia, gdy musi walczyć o zdobycie ukochanej kobiety.

Wyrazicielką poglądu młodych jest p. Zofia Rontalerówna. Rzecz godna pochwały, że jej poglądy w wielu wypadkach pokrywają się z wywodami przedstawicieli starszego pokolenia. Bardzo zresztą śmiało są wypowiedzi na temat, czy obecne tak szerokie równouprawnienie rozszerzyło w ogóle wpływy kobiety w świecie.

„My rządym światem, a nami kobiety”, stara wysłowiona prawda, nie pozbawiona jednak słuszności, pisze p. Rontalerówna, ale też pamiętajmy, że rządy bezrozumne i destrukcyjne niszczy same w sobie.

Zaryzykuję twierdzenie (obawiam się wywołania burzy), że **wpływy kobiet na losy świata bynajmniej nie rozszerzyły się obecnie na skutek tzw. równouprawnienia.** Jest zawsze taki sam, jak był zawsze — bardzo duży.

I tu autorka trafia w sedno zagadnienia, gdy pisze: **kobieta zawsze więcej może dokonać pośrednio, niż bezpośrednio.** Samo rozumne i inteligentne trwanie przy mężczyźnie, podtrzymywanie go w ciężkich chwilach, skierowywanie jego myśli na pewne przeoczone przez niego tory, ścieranie pierwotnych jego chropowatości w postępowaniu z ludźmi. To jest najistotniejsze — tego świadomie, czy nieświadomie oczekuje od kobiety mężczyzna.

Każda kobieta, najbardziej samodzielna i zamilowana w swej pracy, przy mężczyźnie, którego kocha, ztraci się do pewnego stopnia w jego zainteresowaniach, będzie żyła nim i jego sprawami zawsze, o ten milimetr szerzej, niż swoimi.

Dlaczego tak się dzieje? I zaraz mamy na to odpowiedź: **bo mężczyzna potrafi wypełnić kobiecie całe życie.** Kobieta dla mężczyzny natomiast zawsze jest tylko częścią niezmiernie ważną. Może to przykre, ponizające, ale oparte na odwiecznych prawach natury.

Już druga autorka powołuje się na nie-

zmienne prawa natury, choć dotyczą spraw różnych. Musi być w tym coś, czego przeoczyć niepodobna. Bo **oto fizjologia kobiety nie zmienia, więc też nie zmienimy i jej psychiki.** Związek ten jest zawarty.

Daleko, jeszcze do końca powyższej ankiety, gdyż obecnie jest ona w fazie największego rozwoju. Ale już teraz można ustalić jedno życzenie mężczyzny: **chcą oni widzieć w kobiecie przyjaciela, najlepszego powiernika i odbiornika zwierzeń i planów na przyszłość.**

gorzej jest, gdy mężczyzna wysuwa żądanie, aby kobiety konsekwentnie utrzymywały równowagę pomiędzy swą kobiecością, a trzeźwym rozumem (aby broń Boże kobieta w niektórych dziedzinach nie przewyższała mężczyzny — red.). To wcale niełatwe zadanie, odpowiada p. Zofia Rontalerówna. **My jesteśmy przeważnie albo zbyt kobiece, lub zanadto na zimno rozumujące.** Najczęściej zaś jedno i drugie równocześnie.

P. R. nie zgadza się z twierdzeniem, że **kobieta winna być nieświadoma swojej urody!** Świadomość bowiem swych walorów zarówno zewnętrznych i wewnętrznych sprzyja odpowiedniemu ich wykorzystaniu. Jest bowiem rzeczą aż nadto pewną, iż kobieta rozumna daleka będzie od zarozumiałości, jak również kobieta rozumna nawet z przeciętności swego wyglądu umie stworzyć coś więcej niż banał. **Z. Zaw.**

Z zagadnień ogrodniczych Jesienne prace w sadzie.

(w) Po zbiorze owoców w jesieni zdawałoby się, że wraz z zamieraniem i stopniowym zapadaniem w sen zimowy drzew, przestają także żyć szkodniki i kończy się okres, w którym konieczne jest prowadzenie z nimi walki. Tymczasem walka ze szkodnikami drzew to jedna z najważniejszych prac jesiennych w sadzie. Ma ona wielkie znaczenie dla uzyskania dobrego owoce, a przez to dobrego dochodu i jeśli będzie ona celowo przeprowadzona, można sobie zaoszczędzić wiele kłopotów na przyszły rok. Najgroźniejszym szkodnikiem sadów jabłoniowych jest **korówka welnista**, zwana również mszycą krwistą. Obecność szkodnika na drzewach bardzo łatwo zauważyć, ponieważ gromadnie na korze siedzące mszyce są okryte białym, welnistym puchem, skąd nawet pochodzi nazwa tej mszyce. Zwykle gniazda korówki widzimy w spękaniach kory, w ranach niezabliźnionych itp. miejscach. Na liściach korówka nie osiedla się, występuje natomiast również na korzeniach. Szkodliwość polega na tym, że szkodnik wysysa spod kory odżywcze soki, stanowiące dla niego pożywkę. Wskutek tego kora na miejscach opadniętych pęka, następnie tworzą się w korze coraz głębsze rany o brzegach owrzodziałych, przypominających nieco rany rakowate. Wreszcie odsłania się miękisz, zaczyna gnić i drzewo może na skutek tego obumrzeć.

Korówka posiada ogromną siłę rozrodczą. To też trzeba drzewa **dobrze przegledać** i każde miejsce, gdzie tylko ukaże się białawy puch, zdradzający obecność mszyce welnistej, smarować denaturowanym spirytusem, 10-procentowym roztworem karbolium sadowniczego, benzyną lub podobnymi środkami żrącymi, rozpuszczającymi wosk, który zawiera ten nalot biały, chroniący mszycę od wpływów zewnętrznych.

Obecnie jesienią znajdujemy na drzewach **jajeczka brudnicy nieparki**, szkodnika objadającego liście. Jajeczka te są pokryte rdzawo-brunatną masą, którą trzeba smarować naftą. Również groźnym szkodnikiem, którego w tym czasie należy tępić, jest **piędzik przedzimek**, którego zielone gąsienice powodują corocznie ogromne szkody, obierając liście i zawiązki owoców. W połowie lata gąsienice te przestają żerować i opuszczają się do ziemi, gdzie zamieniają się na poczwarki, które jeszcze tego samego roku w jesieni (przed samą zimą — stąd nazwa przedzimek) zaczynają wychodzić z ziemi. Samice są bardzo ciężkie i mogą tylko pełzać. Od razu po wylęgu zaczynają się wspinać po pniu drzewa, aby przy pączkach złożyć swe jajka, z których na wiosnę wylęgają się niezwykle żarłoczne gąsienice.

Ponieważ samice mogą tylko pełzać po pniu, łatwo je wylapać i uniemożliwić złożenie jaj przez założenie (najpóźniej w końcu października) na pień drzewa, po uprzednim jego oczyszczeniu i wygładzeniu opaski lepnej. **Na opaski lepne** używamy papier pergaminowy, szeroki na 20 cm. W środku smarujemy go dobrym lepem na szerokość 5 do 6 cm. Tak przygotowany przykładamy do drzewa na wysokość jednego metra i obwiązujemy (sznurkiem lub drucikiem) z obu boków, aby pod spodem owady nie mogły się kryć. Opaski dajemy również na paliki, do których drzewa są przymocowane. Lep rozsmarowujemy cienką warstwą za pomocą pędzla, przy czym używać należy lep w najlepszym gatunku. Musi on być długo lepkiem i niewysychającym.

Poza walką z szkodnikami należy stwierdzić, czy na drzewach owocowych niema polamanych gałęzi na skutek nadmiernego obciążenia owocami lub wadliwego przystawienia drabin. **Wszystkie gałęzie złamane lub nadłamane obciąć gładko pilką i wygładzić ostrym nożem, a ranę skrupulatnie zasmarować maścią ogrodniczą**, aby nie stała się miejscem zarażeń chorobowych lub nie zaciekała wodą deszczową i później nie cierpiała od mrozów. Nie czekać nigdy z obcięciem polamanych gałęzi do następnego wiosny, gdyż **drzewa muszą już na jesieni być doprowadzone do porządku**, przynajmniej z grubsza. **Zebrać i spalić** należy wszelkie robaczyste i zgniłe owoce, aby nie były rozsadnikami chorób i szkodników. **Uprawiać i nawozić ziemię pod drzewami**, bądź to nawozami naturalnymi, bądź też pomocniczymi (tomasówka i sól potasowa). W razie potrzeby wapniować glebę. Przekopać ziemię między malinami, agrestem, porzeczkami. Zbierać warzywa. **Wykopać z ziemi rośliny wieloletnie**, które marzną w naszych warunkach, jak: begonia bulwiaste, cebulki mieczyków i dalia i przechować je w piwnicy. Przycinać zbyt wybujałe krzewy ozdobne, wschnięte zastępować nowymi. Zbierać opadające liście, którymi będzie można okryć róże i inne delikatne rośliny. Po raz ostatni przed zimą skosić trawniki, kończyć wysadzanie cebulek roślin kwiatowych (tulipany, hiacynty, narcyzy, krokusy, anemony, jaskry), przycinać winorośle.

Plaszczki jesienne.



Jesienne plaszczki są zawsze bardziej strojne, pełne fantazji i niekiedy bardziej kosztowne od zimowych palt.

Obszycie futrem nie jest bynajmniej żadną nowością, jednakże w tym roku moda okazała się łaskawszą i każda z pań może być modną.

Wąskie pasmo futra ozdabiające cały płaszcz naokół jeśli chodzi o koszt, wynosi tyle, ile dawniej futra potrzebna było jedynie na kołnierz. Kołnierz stojący, który w razie ocieplenia płasko rozpina się na piaszczu i szerokie rewery są obecnie całe z materiału, a jedynie brzegi lub wąski pas od środka obszyte są futrem. Szerokość skóry zależna jest w zupełności od naszych możliwości finansowych.

Nasze dzisiejsze modele jesienne są najlepszym dowodem tego, że **nie szerokość ani jakość futra stanowi główną ozdobę, ale sposób ozdobienia plaszczka czy kostiumu.**

- 1) od lewej: szaro-zielony kostium z diagonalą. Długi zakiet ozdobiony bibretami.
- 2) Sportowy płaszcz z daleko zachodzącym przodem oraz oryginalnym zapięciem pośrodku. Ciemno-zielona wzorzysta welna doskonale harmonizuje z jasnym kołnierzem futrzanym i ponsowym szalikiem aksamitnym.
- 3) Rdzawy kostium dwurzędowy z popielatymi karakulami.

O szacunek dla kobiet pracujących.

Wprawdzie kobieta XX wieku pracuje, jednakże ciągle jeszcze musi staczać nieustanne boje o prawo do tej pracy, o uznanie moralne i materialne, a co najważniejsze: **o należyte traktowanie i szacunek.**

Ludzi inteligentnych i dobrze wychowanych nie potrzeba pouczać, jak mają traktować kobietę pracującą, jednakże większą część mężczyzn (pań nie wyłączając) **uważa kobietę samodzielną ciągle jeszcze za jednostkę pomocniczą, którą z powodu właśnie owej pracy można traktować z mniejszym szacunkiem**, za coś, z czym nie potrzeba się bardzo liczyć.

I takie lapsusy spotyka się w życiu na porządku dziennym. Onegdaj na łamach „IKC” p. Wanda Staarowa wypowiedziała na ten temat kilka ciekawych uwag, które podajemy poniżej.

Kobieta w zawodzie — stykając się z reprezentantami płci przeciwnej — ma chyba prawo wymagać, by odnosili się do niej **jak do pełnowartościowej jednostki**, a nie uzależniali swego zachowania od tego, czy mają do czynienia z „jakaś tam” panią urzędniczką — czy też z panią mecenasową lub doktorową. Bo najprymitywniejsze formy towarzyskie, jak ukłon, przedstawienie się osobie nieznanemu itp. obowiązują chyba zarówno wobec skromnej panieczki — z tytułem lub bez — jak wobec Bóg wie jak wysoko w hierarchii społecznej postawionej niewiasty. Nie powinno tu decydować nic innego, jak tylko **szlachectwo pracy**. Niech to sobie będzie nie wiedzieć jaka pani mecenasowa czy inna -owa, to nie powinno nikogo obchodzić — byleby dana kobieta wy-

stępowała z godnością, należą swemu zawodowi.

Nie jestem tzw. „laudator temporis acti” — ale zdaje mi się, że **„za dawnych dobrych czasów” panowie inaczej zachowywali się wobec kobiet**, choć nikomu nie śniło się wówczas o równouprawnieniu i kwestii kobiecej, a znanym jest, że Ludwik XIV zdejmował kapelusze nawet przed praczką, spotkaną na schodach swego pałacu...

Na temat złego wychowania mężczyzn zwłaszcza współkolegów biurowych, którzy uważają że koleżanką biurową można się zupełnie niekierować, wypowiada się autorka w ten sposób:

„Dziś mężczyzna stykający się bezpośrednio na polu wspólnej pracy zawodowej — ze skromną śmiertelniczką, aż na zbyt często **nie uważa za stosowne z nią się przywitać czy przedstawić się nieznanemu koleżance** — nie mówiąc już o ukłonach z papierosem w ustach lub z rękami w kieszeniach — a dopiero gdy okaże się, że przypadkowo jest to córka lub żona jego kolegi, albo — co nie daje Boże! — przełożonego, tłumaczy się pełen zakłopotania, że on przecież nie mógł przypuszczać, bo i skądżeby, że gdyby był wiedział... I co gorsza, ten sposób usprawiedliwienia uważa za zupełnie wystarczający, ba nawet za okoliczność łagodzącą! To smutne, że dopiero wtedy, **„gdyby był wiedział”,** byłby zadął sobie tyle trudu, by wydobyć ze siebie mocno zakurzone wspomnienia o dobrym wychowaniu i o tym, co wypada, a czego nie należy robić.”

Kącik Pani domu.

Herbata.

Herbata, napój tak bardzo rozpowszechniony, pospolity niemal, musi być odpowiednio przyrządzona, aby miała dobry smak. Przecież nierzadko już się nam zdarzyło, że służąca otrzymała najlepszy gatunek herbaty, a podana w szklance miała dziwny wygląd i jeszcze dziwniejszą okazała się w smaku.

Jeśli chodzi o gatunki, to za najlepszą uważa się powszechnie herbatę chińską i angielską. Na smak herbaty, poza gatunkiem wpływa przede wszystkim dobroć wody i umiejętne przyrządzenie. Wodę należy gotować w samowarze lub też w kociołku używanym wyłącznie do gotowania wody. Po zagotowaniu wyparzyć porcelanowy czajnik, zasypać go pół łyżeczki herbaty w stosunku na 1 osobę i zalawszy małą ilością wody, postawić na parę minut na samowarze lub też na otworze kociołka, aby dobrze naciągnęła. Następnie, stosownie do upodobania, nalewać w szklanki trochę tej esencji i dopełnić gorącą wodą gotowaną. Do herbaty podaje się cukier, cytrynę, arak lub też surową słodką śmietankę.

Czajem zwiemy herbatę lekką z arakiem z dodaniem do każdej szklanki plasterka ukrojonej świeżej pomarańczy.

Rady praktyczne.

Ćwierć łyżeczki soku cytrynowego dodaje się na każdą filiżankę śmietanki dla lepszego ubicia. Miska jak i trzepaczka do bicia powinny być bardzo zimne, inaczej śmietanka ubije się na masło, a nie na puszystą pianę.

Nową nieużywaną linkę do bielizny dobrze jest wrzucić do kipiącej wody na pół godziny. W kąpielii tej skurczy się tak, że później nie będzie się naciągać ani płać, co zapewni jej trwałość.

Pisma kobiece.

Nr 41 „Bluszczu” oprócz dalszych odpowiedzi na ankietę, zawiera obrazek Kopciowej pt. „Zaufanie”, dalszy ciąg powieści Kiewrarskiej, studium o Leonie Wyczółkowskim. „Listy z Persji” i szereg reportaży, przegląd prasy itd.

Nr 42 „Bluszczu” rozpoczyna odpowiedź p. Rontalerówny. Poza tym ciekawy jest dział społeczno-literacki i recenzje. Przepisy kulinarne, moda, ilustracje oraz dział wychowania i szkoła uzupełniają numer.

„Kobieta w świecie i w domu” omawia jak zwykle moc spraw kobiecych. Wywiady, felietony i sprawozdania stanowią interesującą całość.

Nr 11 „Przeglądu Kobięcego”, którego administracja mieści się w Warszawie, Długa 45 (księgarnia Gieryna) jest niemal koniecznością dla każdej modnej kobiety.

Dlaczego Kościół zajmuje się kwestią społeczną?

Czy Kościół uprawniony jest do zabierania głosu w tych sprawach, które przecie związane są z zagadnieniami ściśle „świeckimi”, jak polityka, gospodarka, problem własności, pracy zarobkowej, strajków, związków zawodowych itd. Otóż należy to wyraźnie stwierdzić, że Kościół nie tylko ma prawo, ale i obowiązek wypowiedzania swego zdania w kwestii społecznej. Gdyby w sprawie społecznej chodziło tylko o pieniądze i żołądek, mógłby Kościół nie mieszać się do niej. Ale kwestia społeczna jest równocześnie kwestią moralną i religijną. Płaca robotnika, troska o zdrowie jego i życie, opieka nad dzieckiem i matką, życie małżeńskie i rodzinne, zabezpieczenie na starość i chorobę, wyszysk ze strony pracodawcy, niesumienność ze strony pracownika, święcenie niedzieli i świąt itd. — oto szereg zagadnień ekonomicznych, które równocześnie są też zagadnieniami moralnymi i religijnymi. A Kościół jako stróż moralności i religii, z urzędu i z obowiązku winien czuwać nad tym, aby rozwiązanie kwestii społecznych stało w zgodzie z odwiecznymi zasadami religijno-moralnymi. (Działalność społeczna Kościoła i państwa według Guerrego i Katolickiego Kodeksu społecznego art. 115.)

O tym przeniknięciu ekonomiki przez ideologię moralną pisze prof. Fr. Zweig: „Nie ma czystej teorii ekonomicznej, wolnej od pierwiastków światopoglądowych. Myśl

ekonomiczna przepełniona jest filozofią, polityką i etyką” („Cztery systemy ekonomii” str. 28).

Podobnie twierdzi prof. L. Caro: „Ekonomika nie może się obejść bez teleologii, tj. „sądów wartościowych” („Solidaryzm” str. 101). A w katolickim kodeksie społecznym czytamy: „W pracy badania i oceny zjawisk ekonomicznych mają z konieczności głos pojęcia metafizyczne o naturze ludzkiej, o jej pochodzeniu, przeznaczeniu, wzajemnej wartości ludzi dla siebie i wzajemnych stosunkach między ludźmi. Stąd ekonomista katolicki, dbały o logikę wobec samego siebie i o jednolitość myśli, czerpać powinien te pojęcia z filozofii chrześcijańskiej” (Kodeks społeczny cz. 72).

Kościół siłą rzeczy ma szczególne prawo i obowiązek wkraczania na pole ekonomiczno-społeczne, gdyż jest ono polem walk między warstwami społecznymi, polem, na którym rozstrzyga się pytanie dotyczące moralności i sprawiedliwości, a mianowicie co jest „moje” i „twoje”, jakie są nasze wzajemne obowiązki i jakie prawa. Leon XIII w encyklice „Rerum Novarum” pisał: „Mając niezaprzeczone prawo, przystępujemy do podjętego zadania, gdyż idzie o sprawę społeczną, której załatwić niepodobna bez zawezwania Kościoła i religii na pomoc”. A w encyklice „Graves de communi” ten sam papież dodaje: „sprawa społeczna jest przede wszystkim zagadnieniem

moralnym i religijnym i może być rozwiązana według prawideł moralności i religii”. A Benedykt XV pisał: „kwestia społeczna czeka jeszcze na rozwiązanie, ale czuwać należy, by nie była rozwiązana bez Kościoła lub przeciw niemu” (przemowa do Tow. św. Joachima 18. III. 1919). Wreszcie w encyklice „Divini Redemptoris” mówi się o społecznej doktrynie Kościoła jako „aktualnej dziś i koniecznej więcej niż kiedykolwiek”. Pius XI wyraźnie podkreślił „obowiązek i prawa Kościoła do wkraczania w dziedzinę społeczną” (w liście do kardynała Schustera).

To też z zadowoleniem i wdzięcznością społeczeństwo polskie przyjęło wiadomość, że Episkopat polski wysunął jako nowe hasło Akcji Katolickiej zagadnienie katolicyzmu społecznego.

Hasło to będzie wydane w święto Chrystusa Króla. Nic tedy dziwnego, że już obecnie, zwłaszcza po studium katolickim w Warszawie, przygotowującym grunt do realizacji tego hasła, obudziło się ogromne zainteresowanie dla zbliżających się uroczystości Akcji Katolickiej w święto Chrystusa Króla w niedzielę, dnia 31 października. Wypowie bowiem ona w dniu tym publicznie na niezliczonych zebraniach i akademiach swoje Credo w sprawie rozwiązania kwestii społecznej w duchu Chrystusowych zasad.

ślady dawnej kopalni. Były to prymitywne doły, nawet narzędzia, miski itp. Już w połowie drogi dowiedział się Antao Nery, przez „poczta leśną” od Indian, że z góry zmlerza w tym samym kierunku także wielka „tropa” ludzi pod wodzą inż. Morbecka, który wszystkich napotykanym wypyttywał o miejsce zwane „Araes”. Dowiedział się o wyprawie Nery'ego i inż. Morbecka.

I teraz rozpoczął się wyścig: Kto prędzej dobieje na miejsce.

Pierwszy znalazł się tam „garrimpeiro” Antao Nery, człek prosty z „turma” źle wykwiopowaną, głodną i walącą się z nóg. Zatknął na gruntach starej kopalni swoje znaki, wyrzył je na okolicznych drzewach i głazach, zostawił trzech uzbrojonych ludzi do pilnowania i powrócił do Indian, stamtąd zaś do stolicy St. Geyaz i natychmiast roztelegrafował do... pism, że on jest tym, który kopalnię Araes odkrył.

Po dwóch miesiącach wrócił i inż. Morbeck, który szedł według starych „rateiros”, planików, rysowanych niekiedy na pergaminie, niekiedy nawet na blachach srebrnych, lub rdzawie i także odkrył kopalnię.

Wyprawę inż. Morbecka finansowali bogacze sanpaulitańscy, którzy na nią uzyskali zezwolenia trzech stanów: Sao Paulo, Goyaz i Matto Grosso. Garrimpeiro Nery szedł sam, na własny koszt i własne ryzyko i teraz, zapytując dzienniki: kto będzie ciągnął zyski z owej legendarnie bogatej kopalni, której próbki wysokiej wartości alluwalnego złota przywieźli ze sobą obaj eksploratorzy.

Sympatia szerokiego ogółu jest po stronie prostego „garrimpeira” Nery i jego kompanów, mimo że inż. Morbeck jest bardzo popularnym uczonec odkrywcą wielu dziś dobrze funkcjonujących kopalni.

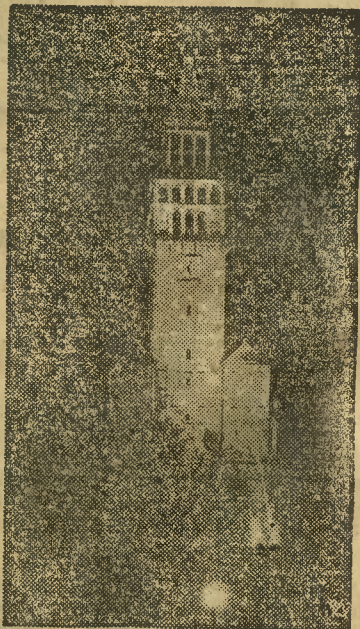
Wyścigi tych dwóch eksploratorów trwał przeszło dwa miesiące przez najdłuższe dziewięć „matto”. Z „tropy” Nery'ego odpadło po drodze 14 ludzi, którzy nie mogli przenieść trudów wyprawy i zawrócili z drogi. Inż. Morbeck stracił tylko czterech.

Zdaje się, że przedsiębiorcy z Sao Paulo będą musieli odkupić od Antona Nery'ego jego prawa do kopalni, płynące z garrimpeirowskiej zasady, że „kto pierwszy, ten lepszy”.

Humorystyczny wykład.

Klub przyrodników w Perth w Australii urządził wystawę ptaków z ogrodu zoologicznego w Suth-Perth. Wśród wystawionych okazów znajdowało się kilka kookaburra, rodzaj gołębi, które wydają głos, przypominający śmiech człowieka i stąd noszą także nazwę „śmieszków”. Ptaki te stały się przyczyną zabawnego incydentu. W dniu otwarcia wystawy przewodniczący klubu chciał wygłosić mowę. Ledwo zaczął, gdy gołębie zaczęły się „śmiać”, pobudzając publiczność także do śmiechu. Przewodniczący przerwał. Kiedy po chwili spokoju znów zaczął przemawiać, rozległy się te same „śmiechy”. Dopiero po godzinie ptaki „spoważniały” i przewodniczący mógł w nieznanym spokoju dokończyć przemowę kilkakrotnie.

Nowe dzwony kościelne w Bielsku.



W kościele parafialnym im. św. Mikołaja w Bielsku odbyło się przy udziale biskupa śląskiego J.E. ks. dr. Adamskiego, uroczyste poświęcenie nowych czterech dzwonów kościelnych, ufundowanych z ofiar miejscowego społeczeństwa. Dzwony te, odlane w miejscowej odlewni, zastąpiły dotychczasowe dzwony żelazne. Największy dzwon waży 3.345 kg. Zdjęcie przedstawia rzut oka na bogato iluminowany kościół parafialny w Bielsku.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

TRAGEDIA SOWIECKIEGO PISARZA.

Aresztowano jednego ze znanych dramaturgów sowieckich, Minitienkę, członka rozlicznych literackich towarzystw. Na wszystkich, którzy mieli z Minitienką jakakolwiek styczność, padł błady strach. Charakterystyczna jest gorliwość z jaką wyparto się nieszczonego literata. Czytamy w nr 54 „Literaturnej Gazety”: „członkowie zarządu Stow. Zw. Pisarzy mówili o swej łatwowierności, ślepcie, piętnowali Minitienkę, zapewniali, że dopiero co dowiedzieli się o jego kulackim pochodzeniu”.

Pisarka Lewitina skwapliwie przypomina że „już 9 miesięcy temu doniosła, iż jego ojciec jest kulakiem, a brat bandytą”.

Uchwalono rezolucję wykreślającą Minitienkę z listy członków: „Za ukrycie przed partią swego kulackiego pochodzenia, za pomoc bratu, politycznemu (sic!) bandycie, za związki ze zdemaskowanymi wrogami narodu, za kierowanie się w swej literackiej działalności linią trockistowską i nacjonalistyczną itp.”.

Widać, Minitienkę dosłownie zrozumiał konstytucję stalinowską, „zapewniającą swobodę myślenia”.

ZBUDOWALI SUSZARNIĘ.

Prasa sowiecka donosi, że w jednej z miejscowości na Ukrainie wybudowano suszarnię chmielu. Koszt budowy wyniósł przeszło 60.000 rubli. Przed zbiorem chmielu budowę suszarni zakończono, nastąpiło uroczyste otwarcie, pojeżdżali się dygnitarze, przemówienia i ogólna radość: „mamy własną suszarnię!” Po uroczystościach i radości smutna prawda. Suszarnia, wadliwie i tandetnie zbudowana, grozi zawaleniem. Krzyk, gwałt, dochodzenia, i co się okazuje: „Zbudowano suszarnię za 25.000 rubli z materiału wybrakowanego, reszta poszła do kieszeni kierownika budowy i jego pomocników. Mamy nadzieję, wołają kolchoźnicy, że sprawcy poniosą zasłużoną karę”.

GINĄ ULICE... W ZSRR.

Cały świat zaczyna nareszcie oceniać właściwą miarą sowieckie przechwałki o postępach socjalistycznego budownictwa. Okazuje się jednak, że te same władze bolszewickie, które ze znacznym nakładem pracy i kosztów usiłują zamyslić oczy różnym „salonowym komunistom” spoza swych granic, w prymitywny sposób są oszukiwane przez swych obywateli. Czytamy w „Prawdzie”: „niektóre rejony zastawiały wymyślone cyfry o setkach kótek dla nauczania konstytucji. W rejonie Bazarno-Karabulawskim miało być tych kótek z górą 200, a okazało się, że pracują tylko 3. W innym miejscu tego samego numeru „Prawdy” podana jest zadziwiająca notatka o zaginięciu kilkudziesięciu ulic, istniejących na planach. I dowiedziano się o tym przypadkiem, przy odznaczaniu jednego z komisarzy za energię wykazaną przy rozbudowie miasta.

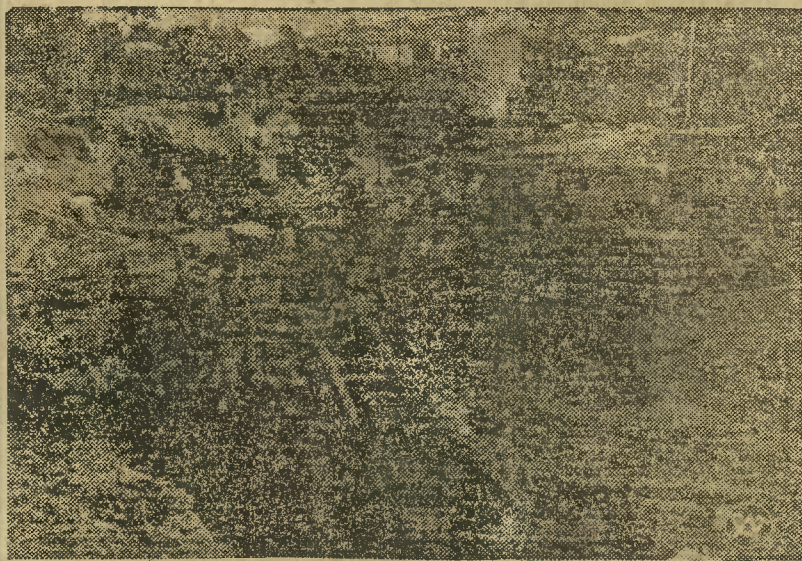
DWA MILIONY NADWYŻKI.

Pan Brzusiak czyta gazetę: — Wiesz — mówi do żony — pierwsze półroczne budżetowe dało 2 miliony nadwyżki! — Tak? No to spodziewam się, że już kupisz mi nareszcie tego srebrnego lisa.

Śmiertelne zatrucie gazem piwnicznym.

W węgierskiej miejscowości Sukoro wydarzył się tragiczny wypadek zatrucia gazem piwnicznym. Właściciel winnicy Gruber, wspólnie z ogrodnikiem, chcieli wytoczyć z piwnicy beczkę wina. W chwili po zejściu do podziemi obaj padli nieprzytomni. Wypadek zauważył mały synek Grubera, który natychmiast pośpieszył zaalarmować domowników. Tych, którzy przybyli na pomoc spotkał również ten sam los. Ofiary zatrucia wydobyto przy pomocy haków. Właściciel piwnicy, ogrodnik

i jeden robotnik ulegli śmiertelnemu zatruciu, dwóch ostatnich przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Podobny wypadek zdarzył się w sąsiedztwie. Tym razem padł 19-letni chłopiec, który wszedł do piwnicy po wino dla ojca. Kiedy młodzieniec po dłuższym czasie nie powracał, zaniepokojony ojciec udał się osobiście do piwnicy, gdzie znalazł martwe ciało syna. Śledztwo wykazało, że przyczyną tragicznej śmierci był ulatniający się gaz z fermentującego w beczkach moszczu winnego.



Sensacyjne wykopaliska w Dawidgródku na Polesiu.

W związku z prowadzonymi przez Państw. Muzeum Archeologiczne wykopaliskami w Dawidgródku na Polesiu, reproduujemy zdjęcie, przedstawiające widok ogólny odkopanej osady z XII—XIII wieku. Przez środek osady biegnie droga moszczona drewnem. Z prawej strony widzimy budynek mieszkalny, zaś z lewej — fragment odkopanych zębów kaplicy.

Kopalnia złota odkryta jednocześnie przez dwie grupy poszukiwaczy.

Rio de Janeiro. (PAT) Prasa brazylijska omawia bardzo żywo i szeroko sensacyjną historię bardzo swoistą na tutejszym gruncie, posiadającą czysto Jack-Londonowski charakter. Jest nią odkrycie starych kopalni złota nad Rio das Mortes w zupełnie dzikiej okolicy stanu Matto Grosso. Rio das Mortes (rzeka śmierci) jest jednym z głównych górnych dopływów wielkiej rzeki Urugaya; lewym brzegiem obydwo tych rzek biegnie granica między stanem Matto Grosso a Goyaz.

W legendzie ludowej, a jak się teraz okazało potwierdzonej papierami kilku starych rodzin, było wspomnienie wielkich złóż złota, zwanych „Araes” lub jak chce legenda „Arare”, odkrytych przed dwunastu laty przez „hadeirantów”, jakich na coraz dalszy podób Brazylii wysłał stan Sao Paulo.

Znalazło się obecnie dwóch ludzi, którzy postanowili odszukać owe fantastyczne kopalnie. Każdy jednak wpadł na ten pomysł z osobna, nie wiedząc o zamiarach drugiego. Jednym z nich był znany w stre-

fie diamentowej stanu Matto Grosso eksplorator inż. Jesé Morbeck, drugim znany tak w Matto Grosso, jak i w Goyaz „Garrimpeiro” — poszukiwacz złota i diamentów Antao Nery. Inż. Morbeck jest brazylijaninem z pochodzenia, zaś Antao Nery ma w sobie dużo krwi syryjskiej.

Antao Nery zebrał „turmę” takich jak sam „garrimpeiro”, kupił 20 mułów i od wawozu Sao Marcos w Matto Grosso począł się przebiegać w stronę rzeki das Mortes. Po tygodniach wędrówki doszedł do niewielkiej indiańskiej osady zwanej Santa Cruz des Tachos, gdzie napotkał czterech misjonarzy-salezjanów. Przy ich pomocy zdołał namówić dwóch Indian, którzy za małą nagrodą zgodzili się mu wskazać miejsce zwane Araes, od nazwy szczepu indiańskiego, jaki tam ongiś bytował. Stary Indianin znalazł owe miejsce z opowiadań swego ojca.

Po prawie miesiącu dalszego przebiegania się przez dziewiczy las Antao Nery stanął na miejscu, gdzie pod zaroślami odnalazł

Dla Naszych Pań

„Czego chcą od nas mężczyźni?”

Kobiety mogą więcej działać pośrednio niż bezpośrednio.

W jednym z ostatnich artykułów zwróciliśmy uwagę naszych Szan. Czytelniczek na ankietę tygodnika kobiecego „Bluszcz”, przeprowadzaną na temat „Czego chcą od nas mężczyźni?”. Ankieta ta rozwija się interesująco. Zabierają w niej głos kobiety starszego i młodszego pokolenia, a nawet mężczyźni. Starsze pokolenie bardzo się oburza, gdy nowoczesna panna sama zabiega o względy mężczyzny, sama organizuje spotkania itd., by zdobyć mężczyznę. Wskazują one, że ta pozycja kobiet-zdobywczyń daje niekiedy pewne rezultaty, ale na dalszy dystans taktyka jest zawodna, gdyż w ten sposób zdobywamy mężczyznę nie umie ocenić kobiety i nudzi się następnie w jej towarzystwie. Mężczyzna dopiero wtedy osiąga pełnię zadowolenia, gdy musi walczyć o zdobycie ukochanej kobiety.

Wyrazicielką poglądu młodych jest p. Zofia Rontalerówna. Rzecz godna pochwały, że jej poglądy w wielu wypadkach pokrywają się z wywodami przedstawicieli starszego pokolenia. Bardzo zresztą śmiało są wypowiedzi na temat, czy obecne tak szerokie równouprawnienie rozszerzyło w ogóle wpływy kobiety w świecie.

„My rządym światem, a nami kobiety”, stara wyświechtana prawda, nie pozbowiona jednak słuszności, pisze p. Rontalerówna, ale też pamiętajmy, że rządy bezrozumne i destrukcyjne niszczyją same w sobie.

Zaryzykuję twierdzenie (obawiam się wywołania burzy), że wpływy kobiet na losy świata bynajmniej nie rozszerzyły się obecnie na skutek tzw. równouprawnienia. Jest zawsze taki sam, jak był zawsze — bardzo duży.

I tu autorka trafia w sedno zagadnienia, gdy pisze: **kobieta zawsze więcej może dokonać pośrednio, niż bezpośrednio.** Samo rozumne i inteligentne trwanie przy mężczyźnie, podtrzymywanie go w ciężkich chwilach, skierowywanie jego myśli na pewne przeoczone przez niego tory, ścieranie pierwotnych jego chropowatości w postępowaniu z ludźmi. To jest najistotniejsze — tego świadomie, czy nieświadomie oczekuje od kobiety mężczyzna.

Każda kobieta, najbardziej samodzielna i zamitowana w swej pracy, przy mężczyźnie, którego kocha, zatraci się do pewnego stopnia w jego zainteresowaniach, będzie żyła nim i jego sprawami zawsze, o ten milimetr szerzej, niż swoimi.

Dlaczego tak się dzieje? I zaraz mamy na to odpowiedź: **bo mężczyzna potrafi wypełnić kobiecie całe życie.** Kobieta dla mężczyzny natomiast zawsze jest tylko częścią niezmiernie ważną. Może to przykre, poniżające, ale oparte na odwiecznych prawach natury.

Już druga autorka powołuje się na nie-

zmienne prawa natury, choć dotyczą spraw różnych. Musi być w tym coś, czego przeoczyć niepodobna. Bo o **fizjologii kobiety nie zmienimy, więc też nie zmienimy i jej psychiki.** Związek ten jest zawarty.

Daleko jeszcze do końca powyższej ankiety, gdyż obecnie jest ona w fazie największego rozwoju. Ale już teraz można ustalić jedno życzenie mężczyzny: chcą oni widzieć w kobiecie przyjaciela, najlepszego powiernika i odbiornika zwierzeń i planów na przyszłość.

gorzej jest, gdy mężczyzna wysuwa żądanie, aby kobiety konsekwentnie utrzymywały równowagę pomiędzy swą kobiecością, a trzeźwym rozumem (aby broń Boże kobieta w niektórych dziedzinach nie przewyższała mężczyzny — red.). To wcale niełatwe zadanie, odpowiada p. Zofia Rontalerówna. **My jesteśmy przeważnie albo zbyt kobiece, lub zanadto na zimno rozumujące.** Najczęściej zaś jedno i drugie równocześnie.

P. R. nie zgadza się z twierdzeniem, że **kobieta winna być nieświadoma swojej roli!** Świadomość bowiem swych walorów zarówno zewnętrznych i wewnętrznych sprzyja odpowiedniemu ich wykorzystaniu. Jest bowiem rzeczą aż nadto pewną, iż kobieta rozumna daleka będzie od zarozumiałości, jak również kobieta rozumna nawet z przeciętności swego wyglądu umie stworzyć coś więcej niż banał. **Z. Zaw.**

Plaszcze jesienne.



Jesienne płaszcze są zawsze bardziej strojne, pełne fantazji i niekiedy bardziej kosztowne od zimowych palt.

Obszycie futrem nie jest bynajmniej żadną nowością, jednakże w tym roku moda okazała się łaskawszą i każda z pań może być modną.

Wąskie pasmo futra ozdabiające cały płaszcz naokół jeśli chodzi o koszt, wynosi tyle, ile dawniej futra potrzebna było jedynie na kołnierz. Kołnierz stojący, który w razie ocieplenia płasko rozpina się na płaszczu i szerokie rewery są obecnie całe z materiału, a jedynie brzegi lub wąski pas od środka obszyte są futrem. Szerokość skóry zależna jest w zupełności od naszych możliwości finansowych.

Nasze dzisiejsze modele jesienne są najlepszym dowodem tego, że **nie szerokość ani jakość futra stanowi główną ozdobę, ale sposób ozdobienia płaszcza czy kostiumu.**

- 1) od lewej: szaro-zielony kostium z diagonalu. Długi zakłęt ozdobiony bibretami.
- 2) Sportowy płaszcz z daleko zachodzącym przodem oraz oryginalnym zapięciem pośrodku. Ciemno-zielona wzorzysta wełna doskonale harmonizuje z jasnym kołnierzem futrzanym i ponsowym szalikiem aksamitnym.
- 3) Rdzawy kostium dwurzędowy z popielatymi karakulami.

O szacunek dla kobiet pracujących.

Wprawdzie kobieta XX wieku pracuje, jednakże ciągle jeszcze musi staczać nieustanne boje o prawo do tej pracy, o uznanie moralne i materialne, a co najważniejsze: **o należyte traktowanie i szacunek.**

Ludzi inteligentnych i dobrze wychowanych nie potrzeba pouczać, jak mają traktować kobietę pracującą, jednakże większą część mężczyzn (pań nie wyłączając) uważa **kobietę samodzielną ciągle jeszcze za jednostkę społeczną, którą z powodu własnej owej pracy można traktować z mniejszym szacunkiem,** za coś, z czym nie potrzeba się bardzo liczyć.

I takie lapsusy spotyka się w życiu na porządku dziennym. Onegdaj na łamach „IKC” p. Wanda Staarowa wypowiedziała na ten temat kilka ciekawych uwag, które podajemy poniżej.

Kobieta w zawodzie — stykając się z reprezentantami płci przeciwnej — ma chyba prawo wymagać, by **odnosił się do niej jak do pełnowartościowej jednostki,** a nie uzależniali swego zachowania od tego, czy mają do czynienia z „jakaś tam” panią urzędniczką — czy też z panią mecenasową lub doktorową. Bo najprymitywniejsze formy towarzyskie, jak ukłon, przedstawienie się osobie nieznanemu itp. obowiązują chyba zarówno wobec skromnej panieczki — z tytułem lub bez — jak wobec Bóg wie jak wysoko w hierarchii społecznej postawionej niewiasty. Nie powinno tu decydować nic innego, jak tylko **szlachectwo pracy.** Niech to sobie będzie nie wiedzieć jaka pani mecenasowa czy inna-owa, to nie powinno nikogo obchodzić — byleby dana kobieta wy-

stępowała z godnością, należą swemu zawodowi.

Nie jestem tzw. „laudator temporis acti” — ale zdaje mi się, że „za dawnych dobrych czasów” panowie inaczej zachowywali się **wobec kobiet,** choć nikomu nie śniło się wówczas o równouprawnieniu i kwestii kobiecej, a znanym jest, że Ludwik XIV zdejmował kapelusz nawet przed praczką, spotkaną na schodach swego pałacu...

Na temat złego wychowania mężczyzn zwłaszcza współkolegów biurowych, którzy uważają że koleżanka biurową można się zupełnie niekępować, wypowiada się autorka w ten sposób:

„Dziś mężczyzna stykający się bezpośrednio na polu wspólnej pracy zawodowej — ze skromną śmiertelniczką, a z zbyt przystojną — uważa za stosowne z nią się **przytębiać czy przedstawiciele się nieznanemu koleżance** — nie mówiąc już o ukłonach z papierosem w ustach lub z rękami w kieszeniach — a dopiero gdy okaże się, że przypadkowo jest to córka lub żona jego kolegi, albo — co nie daj Boże! — przełożonego, tłumaczy się pełen zakłopotania, że on przecież nie mógł przypuszczać, bo i skądżeby, że gdyby był wiedział... I co gorsza, ten sposób usprawiedliwienia uważa za zupełnie wystarczający, ba nawet za okoliczność łagodzącą! To smutne, że dopiero wtedy, **„gdyby był wiedział”,** byłby zadał sobie tyle trudu, by wydobyc z siebie mocno zakurzone wspomnienia o dobrym wychowaniu i o tym, co wypada, a czego nie należy robić.”

Kącik Pani domu.

Herbata.

Herbata, napój tak bardzo rozpowszechniony, pospolity niemal, musi być odpowiednio przyrządzona, aby miała dobry smak. Przecież nierazko już się nam zdarzyło, że służąca otrzymała najlepszy gatunek herbaty, a podana w szklance miała dziwny wygląd i jeszcze dziwniejszą okazała się w smaku.

Jeśli chodzi o gatunki, to za najlepszą uważa się powszechnie herbatę chińską i angielską. Na smak herbaty, poza gatunkiem wpływa przede wszystkim dobroć wody i umiejętnie przyrządzenie. Wodę należy gotować w samowarze lub też w kociołku używanym wyłącznie do gotowania wody. Po zagotowaniu wyparzyć porcelanowy czajnik, zasypać go pół łyżeczki herbaty w stosunku na 1 osobę i zalawczy małą ilością wody, postawić na parę minut na samowarze lub też na otworze kociołka, aby dobrze naciągnęła. Następnie, stosownie do upodobania, nalewać w szklanki trochę tej esencji i dopełnić gorącą wodą gotowaną.

Do herbaty podaje się cukier, cytrynę, arak lub też surową słodką śmietankę.

Czajem zwijemy herbatę leką z arakiem z dodaniem do każdej szklanki plasterka ukrojonej świeżej pomarańczy.

Rady praktyczne.

Ćwierć łyżeczki soku cytrynowego dodaje się na każdą filiżankę śmietanki dla lepszego ubicia. Miska jak i trzepaczka do bicia powinny być bardzo zimne, inaczej śmietanka ubije się na masło, a nie na puszystą pianę.

Nową nieużywaną linkę do bielizny dobrze jest wrzucić do kipiącej wody na pół godziny. W kąpeli tej skurczy się tak, że później nie będzie się naciągać ani płać, co zapewni jej trwałość.

Pisma kobiece.

Nr 41 „Bluszczu” oprócz dalszych odpowiedzi na ankietę, zawiera obrazek Kopciowej pt. „Zaufanie”, dalszy ciąg powieści Kiewiarskiej, studium o Leonie Wyczółkowskim, „Listy z Persji” i szereg reportaży, przegląd prasy itd.

Nr 42 „Bluszczu” rozpoczyna odpowiedź p. Rontalerówny. Poza tym ciekawy jest dział społeczno-literacki i recenzje. Przepisy kulinarne, moda, ilustracje oraz dział wychowania i szkola uzupełniają numer.

„Kobieta w świecie i w domu” omawia jak zwykle moc spraw kobiecych. Wywiady, felietony i sprawozdania stanowią interesującą całość.

Nr 11 „Przeglądu Kobiecego”, którego administracja mieści się w Warszawie, Długa 45 (księgarnia Gieryna) jest niemal koniecznością dla każdej modnej kobiety.

Z zagadnień ogrodniczych

Jesienne prace w sadzie.

(w) Po zbiorze owoców w jesieni zdawałoby się, że wraz z zamieraniem i stopniowym zapadaniem w sen zimowy drzew, przestają także żyć szkodniki i kończy się okres, w którym konieczne jest prowadzenie z nimi walki. Tymczasem walka ze szkodnikami drzew to jedna z najważniejszych prac jesiennych w sadzie. Ma ona wielkie znaczenie dla uzyskania dobrego owoce, a przez to dobrego dochodu i jeśli będzie ona celowo przeprowadzona, można sobie zaoszczędzić wiele kłopotów na przyszły rok. Najgroźniejszym szkodnikiem sadów jabłoniowych jest **korówka wełnista**, zwana również mszycą krwistą. Obecność szkodnika na drzewach bardzo łatwo zauważyć, ponieważ gromadnie na korze siedzące mszyce są okryte białym, wełnistym puchem, skąd nawet pochodzi nazwa tej mszycy. Zwykle gniazda korówki widzimy w spękaniach kory, w ranach niezabliźnionych itp. miejscach. Na liściach korówka nie osiedla się, występuje natomiast również na korzeniach. Szkodliwość polega na tym, że szkodnik wysysa spod kory odżywcze soki, stanowiące dla niego pożywienie.

Wskutek tego kora na miejscach opadniętych pęka, następnie tworzą się w korze coraz głębsze rany o brzegach owrzodziały, przypominających nieco rany rakowate. Wreszcie odstania się miękisz, zaczyna gnić i drzewo może na skutek tego obumrzeć.

Korówka posiada ogromną siłę rozrodczą. To też trzeba drzewa **dobrze przegladac** i każde miejsce, gdzie tylko ukaże się białawy puch, zdradzający obecność mszycy wełnistej, smarować denaturowanym spirytusem, 10-procentowym roztworem karboli-um sadowniczego, benzyną lub podobnymi środkami żrącymi, rozpuszczającymi wosk, który zawiera ten alot biały, chroniący mszycę od wpływów zewnętrznych.

Obecnie jesienią znajdujemy na drzewach **jajeczka brudnicy nieparki**, szkodnika objadającego liście. Jajeczka te są pokryte rdzawo-brunatną masą, którą trzeba smarować naftą. Również groźnym szkodnikiem, którego w tym czasie należy tepić, jest **piędzik przedzimek**, którego zielone **gąsienice powodują corocznie ogromne szkody**, obżerając liście i zawiązki owoców. W połowie lata gąsienice te przestają żerować i opuszczają się do ziemi, gdzie zamieniają się na poczwarki, które jeszcze tego samego roku w jesieni (przed samą zimą — stąd nazwa przedzimek) zaczynają wychodzić z ziemi. Samice są bardzo ciężkie i mogą tylko pełzać. Od razu po wylęgu zaczynają się wspinać po pniu drzewa, aby przy pączkach złożyć swe jajka, z których na wiosnę wylęgają się niezwykle żarłoczne gąsienice.

Ponieważ samice mogą tylko pełzać po pniu, łatwo je wyłapać i uniemożliwić złożenie jaj przez założenie (najpóźniej w końcu października!) na pień drzewa, po uprzednim jego oczyszczeniu i wygładzeniu opaski lepnej. **Na opaski lepne** używamy papier pergaminowy, szeroki na 20 cm. W środku smarujemy go dobrym lepem na szerokość 5 do 6 cm. Tak przygotowany przykładamy do drzewa na wysokość jednego metra i obwiązujemy (sznurkiem lub drucikiem) z obu boków, aby pod spodem owady nie mogły się kryć. Opaski dajemy również na paliki, do których drzewa są przymocowane. Lep rozsmarowujemy cienką warstwą za pomocą pędzla, przy czym używać należy lep w najlepszym gatunku. Musi on być długo lepkiem i niewysychającym.

Poza walką z szkodnikami należy stwierdzić, czy na drzewach owocowych niema połamanych gałęzi na skutek nadmiernego obciążenia owocami lub wadliwego przystawienia drabin. **Wszystkie gałęzie złamane lub nadłamane obciąć gładko piłką i wygładzić ostrym nożem, a ranę skrupulatnie zasmarować maścią ogrodniczą,** aby nie stała się miejscem zarażeń chorobowych lub nie zaciekała wodą deszczową i później nie cierpiała od mrozów. Nie czekać nigdy z obcięciem połamanych gałęzi do następnej wiosny, gdyż **drzewa muszą już na jesieni być doprowadzone do porządku**, przynajmniej z grubsza. **Zebrać i spalić** należy wszelkie robaczki i zgnile owoce, aby nie były rozsadnikami chorób i szkodników. **Uprawiać i nawozić ziemię pod drzewami**, bądź to nawozami naturalnymi, bądź też pomocniczymi (tomasówka i sól potasowa). W razie potrzeby wapnować glebę. Przekopać ziemię między malinami, agrestem, porzeczkami. Zbierać warzywa. **Wykopać z ziemi rośliny wieloletnie**, które marzną w naszych warunkach, jak: begonie bulwiaste, cebulki macyzków i dalie i przechować je w piwnicy. Przycinać zbyt wybujałe krzewy ozdobne, wschnięte zastępować nowymi. Zbierać opadające liście, którymi będzie można okryć róże i inne delikatne rośliny. Po raz ostatni przed zimą skosić trawniki, kończyć wysadzanie cebulek roślin kwiatowych (tulipany, hiacyny, narcyzy, krokusy, anemony, jaskry), przycinać winorośle.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebana, otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejowa. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska”** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Krzyżem”.

Repertuar kin:

Słońce: „Pasażerka na gapę”.

Stylowy: „Poświęcenie”.

Świt: „Hokus i Pokus”.

Kronika policyjna. Helmut Höhler (św. Duchy 50) osadzony został w więzieniu za kradzież roweru. Za przejazd koleją bez biletu z Poznania do Inowrocławia doprowadzono do komisariatu Edwarda Christopola z Poznania. Rosenbaum Izak (Średnia 2) doniósł o przywłaszczeniu 363 zł, zebranych za firany przez sprzedawców domokrajnych Lejba Waksmana z Kalisza i Abrama Auerbacha z Sępólna. Marciniak Edmund, zam. w Brzozkach pow. Toruń) doniósł do tut. komisariatu o przywłaszczeniu sobie roweru i narzędzi mechanicznych wartości 90 zł przez Lubawskiego i Wieniewskiego, zam. w Inowrocławiu.

Wyróżnienie kujawskich artystów-grafików na wystawie w Poznaniu. Komisja nagród na wystawie „Sztuka — Kwiaty — Wnętrze” w Poznaniu postanowiła zakupić dzieła graficzne utalentowanych kujawskich artystów-grafików Stanisława Wojewódzkiego z Pakości i Leona Płoszaya z Włocławka do tworzącego się działu sztuki ogólnopolskiej w Muzeum Miejskim w Poznaniu.

MOGILNO. (mk) Przed sądem grodzkim stanęła szajka zbrojokradów: J. Kolczyński, Fr. Wolkiewicz, St. Przybyła, S. Derdowski i furman Piotr Łusiak, wszyscy z Mogilna. Wymienieni dokonywali systematycznej kradzieży zboża w ilości 52 ctr. na szkodę p. Bernarda Radomskiego w Mogilnie-wybudowanie. Po przesłuchaniu 17 świadków, sąd ogłosił wyrok, skazujący Wolkiewicza na 2 lata więzienia, Kolczyńskiego, Przybyłę i Derdowskiego na 10 miesięcy więzienia oraz furmana Łusiaka na 7 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny.

— W kościele poklasztornym pobłogosławił ks. Obarski związek małżeński pomiędzy p. Czesławem Kierzkowskim z Mogilna a p. Pelagią Filipczakówną ze Stawisk. Nowożeńcom „Szczęść Boże!”

— Z uwagi na przewidzianą w niedalekiej przyszłości zmianę prawa przemysłowego i aby umożliwić złożenie rzemieślnikom egzaminu mistrzowskiego, Wlkp. Zw. Rzem. Chrześc. w Mogilnie w porozumieniu z Izłą Rzemieślniczą organizuje w sali Domu Katolickiego w dniu 28 bm. jednodniową odprawę dla kandydatów na mistrzów. Początek o godz. 10-ej.

PAKOŚĆ. (tj) Zarządzenie miejscowych władz, zakazujące strzelania z t. zw. korkowców, nie była w zupełności respektowana, bowiem hałaśliwa „pukanina” dość często daje się jeszcze słyszeć. Głos mają rodzice tej hałaśliwej młodzieży.

— W miasteczku naszym z dniem 18 bm. rozpoczęło się pikietowanie sklepów żydowskich. Z racji tej odpowiedzi czynników tej akcji rozdały plakaty po wszystkich kupcach polskich z prośbą o umieszczenie ich na widocznym miejscu. I o dziwo! Jakby najstraszniejsze fale przepłynęły przez nasze miasteczko, kupcy ci, którym bodaj bojkot najwięcej służy, nie spełnili prośby, kryjąc się każdy z osobna za owym parawanikiem z odpowiednią, dość osobliwą argumentacją.

ŁABISZYN. (lm) Ostatniej niedzieli odbyło się w salce parafialnej zebranie Kat. Tow. Kobiet, na którym referat wygłosiła p. mgr. Pawłowska.

— Za pisanie wniosków do władz bez zezwolenia skazany został przez tut. sąd J. Muszyński na 3 miesiące aresztu i 15 zł grzywny z zawieszeniem na 2 lata.

— Mikulska Zofia z Łabiszyna, obecnie w Gdyni, za kradzież na szkodę komornika sądowego p. Chrzanowskiego w Łabiszynie 100 zł gotówki, skazana została na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata pod warunkiem zwrotu kwoty 75 zł w przeciągu 1 roku.

ŻNIN. Opiekunem społecznym na obwód II w Żninie mianowany został p. Piotr Mniuchowski, zam. przy Rynku im. Marsz. Piłsudskiego.

— Kampania żnińskiej cukrowni rozpoczęła się na dobre od wtorku 12 bm. Wielu

bezrobotnych znalazło zatrudnienie i jakkolwiek zajęcie niektórych jest tymczasowe, to jednak przysporzy im zarobków, tak bardzo potrzebnych na okres zbliżającej się zimy. Wśród zarobkujących spotyka się niestety ludzi z zapewnioną egzystencją. Miejsca ich należałoby obsadzić bezrobotnymi, którzy są w daleko większej potrzebie. Sprawiedliwe potraktowanie tej sprawy leży przecież w interesie dobra publicznego, nad czym winna czuwać dyrekcja cukrowni.

WĄGROWIEC. Ostatnio odbyło się zebranie powiatowego komitetu do walki z bezrobociem. Zebraniu przewodniczył p. starosta Zenkeler, który w swym przemówieniu przedstawił zebranym konieczność przyjęcia z pomocą bezrobotnym również w roku bież. oraz zaproponował utrzymanie dotychczasowych komisji. Przedstawiony preliminarz budżetowy komitetu powiatowego na rok bieżący w dochodach wynosi 67.000 zł. Na budowę nowej szosy z Wągrowca do Zelic wydano 30.000 zł. Normy dobrowolnych składek pozostawiono te same, co w roku ubiegłym. Przy końcu uzgodniono po dyskusji, w jaki sposób przeprowadzić akcję pomocy żywniej.

ROGOŹNO. (a) 4-letnia córeczka stolarza Sobańskiego z Rogoźna spadła z progu tak nieszczęśliwie, że złamała sobie rączkę. Natychmiast odesłano dziecko do szpitala.

— Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Rogoźnie za pobicie Kuchczyńskiego zasądził Władysława Stejbacha na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia. Za krzywoprzyśięstwo skazani zostali Jan Pilarczyk z Jędrzejowa i Agnieszka Kryskówna z Krosin po 1 roku bezwzględnej więzienia. Za ucieczkę z aresztu policyjnego, Józef Marszałta z Rycywołu zasądzony został na 6 tygodni aresztu.

CHODZIEŹ. Ostatnio odbyło się zebranie zarządu Polskiego Bialego Krzyża na powiat Chodzież, które zagał inspektor samorządowy p. Strzeliński, witając przedstawicieli władz z p. starostą Siekierzyńskim na czele. Z kolei nastąpiły sprawozdania delegatów z poszczególnych pododdziałów, dotyczące pracy na danym terenie. W dal-

szym ciągu omawiano program „Tygodnia P. B. K.”, który przypada na pierwsze dni listopada.

LESZNO. Z okazji otwarcia Państwowego Liceum Pedagogicznego w Lesznie odbędzie się uroczysty zjazd absolwentek Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Zeńskiego w Lesznie zarówno z czasów polskich jak i zaborczych. Główna uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kaplicy zakładowej w niedzielę 7 listopada o godz. 9. Obrady wstępne zjazdu w sobotę 6 listopada o godz. 17. W programie zjazdu mieścić się będą między innymi wystawy: 1. pomocy naukowych uczennic seminarium, 2. literatury metodycznej z zakresu rozmaitych przedmiotów nauczania. Liczny udział absolwentek naszej uczelni w zjeździe powinien być wyrazem koleżeńskiej łączności i solidarności. Zgłoszenia kierować należy do Dyrekcji Liceum Pedagogicznego w Lesznie. W razie niemożności przybycia prosimy o podanie miejsca pobytu z krótką notatką o swych losach. Zapewniony bezpłatny nocleg oraz całonocne utrzymanie za niską opłatą w internacie. Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego w Lesznie.

OSTRÓW WLKP. (lj) Balet Parnella wystąpił gościnnie na scenie Teatru Miejskiego, wystawiając częściowo program olimpijski. Licznie zgromadzonej publiczności podobały się zwłaszcza kreacje „Umar! Maciek, umar!”, „Maski” i „Roztańczona baba”. Trzeba tu przypomnieć, że najlepszą wykonawczynią zespołu, Zizi Halama, przed 10 laty rozpoczęła swoją karierę wraz ze swoimi 2 siostrami właśnie w Ostrowie, gdzie „Halanki” występowały w teatryku rewiewowym. Balet Parnella wyjeżdża jeszcze w bież. miesiącu a gościnne występy do Niemiec.

— Ujęcie członków bandy fałszerzy. W związku z wykryciem w Poznaniu bandy fałszerzy 5- i 10-złotówek, ujęto w Ostrowie 2 członków tej bandy, a to: 27-letniego ślusarza W. Ratajczaka i 25-letniego robotnika T. Zirka, bez stałego miejsca zamieszkania, którzy tutaj rozpoczęli kolportaż fałszyfikatów wykonanych w Poznaniu.

Walny zjazd plantatorów tytoniu w Chełmży.

Chełmża. W dniu 17 bm. obradował w Chełmży w sali Hotelu Pomorskiego walny zjazd plantatorów tytoniu, w którym wzięli udział plantatorzy wszystkich 4 obwodów plantacyjnych na Pomorzu.

Zjazd zagał dyrektor P. T. R. p. dr Zakrzewski, zarządzając wybór przewodniczącego i 4 członków prezydium zjazdu. Na przewodniczącą obrano p. Władysława Klimka z powiatu wąbrzeskiego. Objęmac kierownictwo, p. Klimek powitał przedstawicieli Zakładu Uprawy Tytoniu P. M. T. w Grudziądzu w osobach pp. instruktorów uprawy tytoniu oraz delegata Centralnego Związku Plantatorów Tytoniu z Warszawy p. inż. Wnuka. Z kolei wygłosili treściwe referaty p. dyrektor Zakrzewski z centrali P. T. R. oraz p. inż. Wnuk z Warszawy,

TLEN. (t) Kradzieży w pensjonacie p. Radtkego dokonali jacyś sprawcy, zabierając walizę z zawartością, własność p. Sowińskiej z Starej Rzeki, wartości około 250 zł. Ponadto skradziono również i p. Radtke'mu pewną ilość przedmiotów wartości 200 zł.

WĄBRZEŹNO. (sm) Kino „Słońce” — „Brygada śmiałych”.

— Na powracającego wieczorem ul. Żeglarska do domu rob. Wesołowskiego napadł niej. Kirstein, uzbrojony w nóż. Kirstein prawdopodobnie na tle zatargów osobistych zadał Wesołowskiemu szereg ran kłutych, po czym zbiegł.

Hotel „Dwór Wąbrzeski”

WĄBRZEŹNO
Tel. 51. Właśc.: Marian Kostrzewa
poleca: (1902)
wykwintną kuchnię, pielęgnowane
napoje, garaż. Podróżującym zniżki.

— W zabudowaniach rolnika Brzozowskiego w Kurkocinie (pow. Wąbrzeźno) wybuchł pożar, który strawił stodołę i szopę. Drugi pożar powstał w gospodarstwie p. Cieszyńskiej w Książkach. Pastwą płomieni poza stodołą i domem mieszkalnym padło 4 ctr. żyta, 55 ctr. pszenicy i drób.

— Jadący szosą koło Wałycza rolnik Więckowski zauważył w pewnej chwili brak tabliczki rowerowej. Oparł więc rower o drzewo i udał się na poszukiwanie. W tym czasie nadbiegł jakiś nieznanany osobnik i skradł pozostawiony rower.

dzień. Od dłuższego czasu zdradzał on niechęć do pracy i oświadczył, iż odbierze sobie życie. Dochodzenia w toku.

GOLUB n/Drw. (sm) Z pod zamku ul. Kolejowej zjeżdżał samochód ciężarowy firmy Kowalski (budowa dróg, Poznań). Przed willą dr. Ciszewskiego z nieustalonych naraźnie przyczyn oderwał się od samochodu kardan i całym impetem żelazo uderzyło w gromadkę dzieci w liczbie około 30 z miejscowej ochronki, które udawały się na przechadzkę. Pokaleczonym dzieciom i to: 5-letnim Wilnowiczowi i Modrzyńskiemu pierwszej pomocy udzieliła siostra Służebniczek N. M. P., Janisława, po czym odstawiono chłopców do szpitala miejskiego w Wąbrzeźnie.

TCZEW. (as) Policja tut. osadziła w areszcie śledczym robotników Pawła Klonowskiego i Brunona Lemkego z Gniszewy (powiat Tczew) oraz Augustyna Kloneckiego z Tczewa jako silnie podejrzanym o dokonanie włamania do mieszkania rolnika Zbiełowskiego w Małzewie, skąd skradziono wielką ilość garderoby i bielizny.

— Znany urzędnik tut. zarządu miejskiego p. Ryszard Witczak obchodził z swą małżonką 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego.

— Starogardzki Sąd Okr. a sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał sprawę karną obywatela w. m. Gdańska kupca W. Krämmera z Gdańska, który z Polski usiłował przemycić w ukryciu 320 zł w gotówce, skazując Krämmera na 6 miesięcy więzienia, 300 zł grzywny lub 30 dni aresztu i konfiskatę zajętych pieniędzy.

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem”, 3 Maja 37, tel. 1360 i „Pod Gryfem”, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:

Apollo: „Wyprawa na Mongo”, największa sensacja świata.

Gryf: „Zdrójca”.

Orzeł: „Bolek i Lolek”.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

— **Bójka.** Na tle porachunków osobistych powstała bójka pomiędzy braćmi Ziolkowskimi. Bronisław i Anastazy Ziolkowscy zam. przy Rynku Głównym pobili trzeciego brata Stanisława (Legionów) bardzo dotkliwie. Sprawą zajęła się policja.

— **Zbiegowisko na ulicy.** 24-letni Kazimierz Kozłowski z Działdowa, bawiąc ostatnio w Grudziądzu, ciężko zachorował. Biedny człowiek idąc ul. Wybickiego upadł osłabiony na chodnik. Liczni przechodnie zaopiekowali się nieszczęśliwym i wezwali pogotowie, które przewiozło go do szpitala miejskiego.

Rozprawa o oszustwo. Przed tut. sądem grodzkim odpowiadał Fr. Kamiński, ślusarz (Hallera 47), który w dniu 19 lipca br. w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej zaproponował jubilerowi W. Kruszewskiemu (Wybickiego 3) sprzedaż pewnej ilości złotego piasku. Transakcja doszła do skutku i p. Kruszewski wycelował sprzedawcy 430 zł w gotówce oraz biżuterię wartości 278 zł. Po badaniu jubiler stwierdził, że padł ofiarą oszustwa. Zamiast złotego piasku znajdował się w woreczku zwykły lut mosiężny wartości 1 zł. W wyniku rozprawy sąd skazał Kamińskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata. Pieniądze oraz biżuteria zostały p. Kruszewskiemu zwrócone.

Awanturnicy przed sądem. Sąd Okręgowy w Grudziądzu rozpatrywał sprawę dwóch notorycznych przestępców: 27-letniego H. Molskiego z Mławy i 25-letniego W. Kruka z Torunia. Obaj oskarżeni odpowiedzieli w dniu 9. 8. br. przed sądem grodzkim za oszustwo, a po ogłoszeniu wyroku skazującego wywołali na sali rozpraw awanturę, przez co dopuścili się zniewagi sędziego oraz zakłócenia porządku publicznego. Na odbytej rozprawie, w chwili gdy przewodniczący rozprawy p. sędzia dr Jurkiewicz przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, osk. Henryk Molski począł głośno krzyczeć! używając przy tym słów ordynarnych, wobec czego sąd zarządził wyprawienie awanturnika z sali. Po zeznaniach świadków wprowadzono uspokojonego już Molskiego ponownie na salę. Sąd postanowił przed ogłoszeniem wyroku poddać oskarżonego ekspertyzie lekarzy i w tym celu przetrwał rozprawę. Po zbadaniu oskarżonego sąd ogłosił 19 bm. wyrok, skazujący Henryka Molskiego na 1 rok i 3 miesiące więzienia, a Wiktora Kruka na 1 rok więzienia.

Co INNI Piszą

Zasłużona odprawa.

Katowicka „Polonia” tak się rozprawia z niepoczytalnymi atakami prasy Stronnictwa Narodowego na Stronictwo Pracy:

„Broniąc naszych zasad i przeciwstawiając się wychwalaniu hitleryzmu nie zamierzaliśmy wdawać się w polemikę ze Stron. Narodowym co do spraw personalnych. Nie zamierzaliśmy liczyć lat Dmowskiego, a tym mniej operować insynuacjami. To też artykuł gen. Januszajtisa, członka Stron. Narodowego, zamieszczony w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”, zamierzaliśmy pozostawić bez odpowiedzi, nie chcąc wywoływać gorszącej katolików, a miłej dla Żydów polemiki na temat, kto jest prawdziwym katolikiem, a kto ukrytym masonem. Artykuł ten jednak został z radością podchwycony przez pisma sanacyjne. Piątkowy „Kurier Czerwony” z uznaniem przedrukował część wywodów gen. Januszajtisa, dodając:

„Gen. M. Januszajtis, jak wiadomo, posiada znaczny wpływ w Zw. Hallerczyków”.

Znać, że „Kur. Czerwony” wyszedł z wprawy. Za czasów p. Sławka w takich rachach pisało się mniej więcej tak: „Zdrowy odruch myśli państwowotwórczej. Gen. M. Januszajtis na czele olbrzymiej większości Zw. Hallerczyków przeciwko manewrom partyjników. Zupelna kłeska garstki meneterów z gen. Hallerem na czele” itd. O, tak to się dawniej pisało i niezawodnie w taki ton wpadnie znowu prasa sanacyjna, bo już i czołowa, nadająca kierunek „Gazeta Polska” przedrukowała z uznaniem sporą część wywodów gen. Januszajtisa, zaznaczając, że rzadko kiedy zgadza się z wywodami „Warsz. Dziennika Narodowego”.

Ale cóż właściwie napisał gen. Januszajtis? Konkretnych zarzutów nikomu nie postawił, żadnego „masona” we władzach

Różne świeże ryby (przeważającej części śledzie) jako też śledzie zasolone na statku. Własnego połowu przywozi dnia 22 bm. z morza północnego S/S BARBARA należący do I-wa Dalekonośnych Polaków „Pomorze” Sp. z o. o. Gdynia, Port Rybacki telefon 30-55. (20028)

Stron. Pracy nie wymienili. No, bo wtedy można się narazić na proces o zniesławienie. O wiele wygodniej napisać, jak to zrobił gen. Januszajtis, że

„wśród czołowych członków i nawet władz nowego stronnictwa, widzimy długi szereg nazwisk, znanych z masonskiego światopoglądu”.

Zaprzeczy ktoś? Gen. Januszajtis stwierdził od razu, że ktoś tam pisał o wolności, pokoju, demokracji i powie, że ma rację. Bo dla panów z „Warsz. Dziennika Narodowego” i „Gazety Polskiej” sytuacja jest zupełnie jasna.

Gdyby wśród organizatorów kongresu byli np. p. Jastrzębski i Mandelbaum-Drzewiecki i redaktorowie „Płomyka” oraz „Państwa Pracy”, to wtedy redakcja „Gazety Polskiej” byłaby pewna, że to ruch zdrowy, twórczy, z duchem Rosji nic wspólnego nie mający. Ale Haller, Korfanty, Paderewski, Wojciechowski? Ani obozami koncentracyjnymi, przez nieboszczyka Dzierżyńskiego rozpowszechnionymi, ani pacyfikacjami jakos zachwycać się nie chcą. Masony i komuniści.

A przyjaciele gen. Januszajtisa też szepczą zgorzeleni: „Jako? Szczęśliwie mija jedna epoka, rozpoczyna się okres wielkich wodzów, Stalina, Mussoliniego, Hitlera, wodzów tłumaczących narodom, że armaty lepsze niż masło, że ich huk to najpiękniejsza melodia, krwi się leje coraz więcej w Abisynii, Chinach, Hiszpanii, Sowietach, szczęśliwie tępi się bombami tęsknotę za humanitaryzmem, a tu w Polsce ludzie zaczynają mówić o prawie, demokracji, pokoju, wolności, miłości bliźniego. Ani chybi „żydokomuna”.

Zwłaszcza, że chodzą do kościoła i w katedrze św. Jana rozpoczęli swój kongres. Bo zdaniem gen. Januszajtisa teraz nie można wierzyć pobożnym katolikom:

„Znane są wreszcie wypadki, że do organizacji katolickich istotnie wchodzi komuniści i gorliwym wykonywaniem praktyk religijnych wkradli się w zaufanie duchowieństwa i uczciwych ludzi”.

Tak, komuniści wchodzi do Akcji Katolickiej, wypełniają szeregi Sodalicyj i Konferencji św. Wincentego a Paulo, natomiast porządni ludzie do kościoła nie chodzą, jeno w „Adrii” lub „Ozonie” wertują „Gaz. Polską” i „Warsz. Dziennik Narodowy”, delibrując, jak to się chłopstwo rozruchowało i jakby je wspólnymi siłami ukrócić”.
Odprawa ostra, ale zasłużona.

Organizacja okręgu centralnego posuwa się naprzód.

W roku bieżącym inwestycje wyniosą 1 miliard złotych.

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.) Na zaproszenie p. wicepremiera Kwiatkowskiego wycieczka dziennikarzy stołecznych zwiedzi tzw. okręg centralny. W dniu wczorajszym odbyła się w ministerstwie skarbu dla uczestników wycieczki wstępna konferencja, na której p. wicepremier Kwiatkowski przedstawił tło, na jakim zrodziła się myśl organizacji okręgu centralnego, i rezultaty dotychczasowych prac. Przemówienie p. wicepremiera nacechowane było głęboką wiarą, że myśl założenia okręgu centralnego da Polsce bardzo po-

20001

ważne owoce. Dotychczasowy stan organizacji okręgu, przypomina rozwój Gdyni. W roku bieżącym inwestowano w tym okręgu 1 miliard złotych. Powstały tam fabryki, jakich Polska dotąd nie posiadała, a wykrycie na tym terenie złóż rudy dało początek budowy nowoczesnie urządzonych kopalń i hut.

We Francji płaci się za prawo noszenia orderów.

Paryż, 21. 10. (PAT) Ministerstwo skarbu ogłosiło komunikat, podnoszący opłaty pobierane od osób odznaczonych krzyżami legii honorowej. Opłaty te wynosić będą obecnie przy otrzymywaniu stopnia kawalerskiego 150 fr., oficerskiego — 300 fr., komandorskiego — 500, komandorii z gwiazdą 700 i wielkiej wstęgi — 1000 fr. Jednocześnie

podniesione zostały opłaty, pobierane za udzielanie pozwolenia obywatelom francuskim na noszenie odznaczeń zagranicznych. Opłata za prawo noszenia miniatury w butonierce wynosi 200 fr., opłata za dekorację komandorską — 250 fr., za gwiazdę 300 fr., i za pozwolenie na noszenie wielkiej wstęgi — 400 fr.

„Gestapo” porwała znów dwóch Polaków.

Gdańsk, 21. 10. Znów wydarzył się wypadek zaginięcia w Rzeszy niemieckiej dwóch urzędników Biura Gdańskiego P. K. P., którzy tam bawili przejazdem. Chodzi o obywateli gdańskich Meya i Knofa, zatrudnionych w wydziale personalnym Biura Gdańskiego P. K. P.

Zarówno Mey, jak i Knof, pełnili swego czasu odpowiedzialną funkcję w Związku Polaków.

W ub. piątek, a więc dnia 15 bm. znajomi pp. Meya i Knofa otrzymali od nich pocztówkę z pozdrowieniami z Berlina. Od tego czasu wszelki ślad za nimi zaginął.

Zachodzi uzasadniona obawa, że pp. Mey i Knof padli ofiarą niemieckiej „Gestapo”, która w ostatnim czasie wykazuje ożywioną działalność i szczególnie interesuje się Polakami, obywatelami gdańskimi.

Kainowa zbrodnia przed sądem w Sierakowie.

Pod zarzutem utopienia własnego brata.

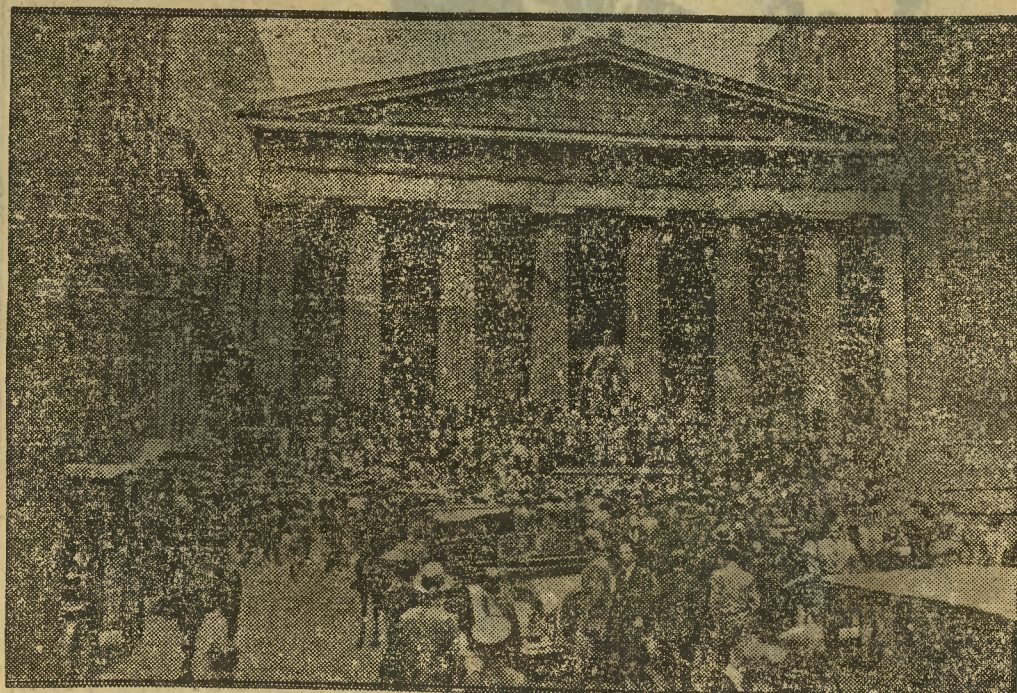
Sieraków. (Tel. wł.) Wczoraj w środę, w salce posiedzeń rady miejskiej, rozpoczął się proces przeciw braciom 34-letn. pomocnikowi rzeźnikiemu Albinowi Paechowi z Sierakowa i jego bratu 49-letniemu mistrzowi rzeźnikiemu Karolowi, oskarżonym o to, że 21 maja 1937 r. w Sierakowie w zamiarze pozbawienia życia swego brata Franciszka rzucili go do Warty, skutkiem czego utonął.

Dnia 21 maja zgłosił się na posterunek P. P. w Sierakowie Karol Paech i zameldo-

wał, że o godzinie 10 utopił się w Warcie jego brat Franciszek. Na skutek tego policja wszczęła natychmiast akcję ratunkową i po kilkugodzinnym przeszukaniu koryta Warty, znaleziono w godzinach wieczornych zwłoki Franciszka Paecha. Przeprowadzone na miejscu oględziny zwłok przez lekarza nasunęły przypuszczenia, że Franciszek Paech zginął nienaturalną śmiercią. Drobiazgowo dochodzenia, przypuszczenia te potwierdziły.

Po ostrej wymianie zdań doszło między

Czarny dzień na giełdzie nowojorskiej.



Ostatni poniedziałek był „czarnym dniem” na giełdzie nowojorskiej, gdzie na skutek katastrofalnego spadku akcji wybuchła panika. Zdjęcie przedstawia słynny gmach giełdy przy ul. Wallstreet w Nowym Jorku w dniu paniki giełdowej.

dla czego Fenomen?..

BO JEST WYSOKOWARTOŚCIOWĄ SUPERHETERODYNĄ DOSTĘPNĄ W CENIE, ŻUŻYWA TYLKO 25 WATÓW PRĄDU



RADIO TELEFUNKEN
harmonia tonów - symbol jakości

braćmi do bójki, w czasie której Franciszek P. poniósł śmierć. Kiedy stwierdzili, że Franciszek nie daje znaku życia, Karol Paech wszedł na najwyższe wzniesienie nad brzegiem Warty i pilnie rozejrzał się dookoła. Kiedy zaś stwierdził, że nikogo w pobliżu nie ma, wspólnie z bratem Albinem podnieśli z ziemi Franciszka i zanieśli go w dół rzeki Warty oraz rzucili w jej nurty. Obaj bracia jednak nie zauważyli, że świadkiem całego zajścia był Jan Stańko, który z odległości 170 metrów wszytkiemu się przyglądał.

Obu bratobójców osadzono we więzieniu. Do winy się nie przynali, składając obaj odmienne, sprzeczne ze sobą wyjaśnienia.

Rozprawa trwa.

Okrażenie pozycji japońskich

Pekin, 21. 10. (PAT) Agencja Reutersa donosi: Wojska japońskie, które poczyniły ostatnio znaczne postępy wzdłuż linii kolejowej Tientsin-Pukeu, zostały zmuszone do częściowego cofnięcia się. Równocześnie prowincjonalna armia, dowodzona przez gubernatora Hanfusu posunęła się naprzód od rzeki Tu Hai w kierunku Tehszou, okrażając pozycje japońskie. Ten rozwój wypadków przypisać należy działalności chińskich oddziałów lotnych w prowincji Hopei, które poprzecinały japońskie najkrótsze linie komunikacyjne.

Wielopolska oskarżona o szpiegostwo.

Berlin, 21. 10. Aresztowana przez niemiecką „Gestapo” hr. Oktawia Wielopolska oskarżona jest o szpiegostwo. Aresztowana przebywa obecnie w więzieniu w Am Plötzensee. W niedługim czasie ma się odbyć rozprawa sądowa.

Bela Kun aresztowany.

Paryż, 21. 10. (PAT) Agencja Havasa donosi z Moskwy, że w tamtejszych kołach oficjalnych ani nie potwierdzają, ani nie zaprzeczają pogłoskom o aresztowaniu znanego komunisty węgierskiego Beli Kuna. Pogłoski takie rozszerzają się za granicą. Są one prawdopodobnie echem artytulu, jaki został zamieszczony w sierpniu w wydawnictwie kominternu, który oskarżał Belę Kuna i innych przywódców węgierskiej partii komunistycznej o sabotaż walk w obronie demokracji i realizacji frontu komunistycznego przez nie wykonywanie postanowień VII kongresu kominternu.

I w Sowietach żydzi są demoralizatorami.

Moskwa, 21. 10. (PAT) Wczoraj rozpoczął się przy drzwiach zamkniętych w miejskim sądzie moskiewskim proces dyrektora TRS trustu kinematograficznego sojuzkinokronika, Joselewicza oraz kinooperatorów Cejtlina i Kryczewskiego, oskarżonych o demoralizowanie nieletnich dziewcząt.

Cejtlin był kierownikiem ekspedycji kinematograficznej w Abisynii.

Napad na bank.

Częstochowa, 21. 10. (PAT) Ubiegłej nocy 5 uzbrojonych mężczyzn, po uprzednim przecięciu sygnałów alarmowych włamało się do spółdzielczego banku przemysłowców i kupców. Banda została spłoszona przez strażnika prywatnej straży wartowniczej. Strażnik puścił się w pogoń za uciekającymi. Wywiązała się obustronna, gęsta strzelanina, podczas której bandyci przestrelili strażnikowi piaszcz w kilku miejscach. Zaalarmowana policja szybko przybyła na miejsce i ujęła jednego z bandytów. Za pozostałymi członkami bandy wszczęto dalszy pościg.

Rozstrzygnięcie naszego konkursu gazetowego.

„Dziennik Bydgoski” znowu nagradza

3182 kupony konkursowe — dowodem poczytności „Dziennika”.

Wszelkie rekordy zainteresowania pobili nasz ostatni konkurs, który polegał na odgadnięciu ilości gazet, zamieszczonych w dwóch paczkach. Paczki te były umieszczone w witrynach naszego wydawnictwa (zarówno filii jak i centrali). Powodzenie tego konkursu przeszło miarę naszego oczekiwania. Zamieszczone w „Dzienniku” zdjęcie pozwoliło wziąć udział w konkursie również naszym Czytelnikom z prowincji. Nie spodziewaliśmy się — wyznajemy to szczerze — że tylu Czytelników z prowincji nadeśle nam wypełnione kupony. W naszym konkursie — co nas niewymownie cieszy — brali udział nie tylko Czytelnicy z Bydgoszczy, ale i z najdalszych stron, m. in. z **Krakowa, Warszawy, Śląska** itd.

Na podstawie fotografii trudno było się zorientować, ile gazet mieści się w dwu stosach, umieszczonych na wystawie. Stąd odpowiedzi konkursowe były różnorakie, nieraz — mocno odbiegły od właściwego rozwiązania.

Dwa stopy gazet wskazywały, że rozwiązanie brzmi — przynajmniej ponad 100. Znaleźli się jednak tacy „optymiści”, którzy nie wahali się podać niższą liczbę. Rekord w tym względzie pobili p. F. S. z Gdyni, który na kuponie konkursowym pisze wyraźnie, że „w 2 paczkach mieści się 1 gazeta”. Chcielibyśmy, aby „Dziennik” był objętością najszerzą, lecz wątpliwe, czy kiedykolwiek dojdziemy do objętości 650 obecnych „Dzienników” i w tym względzie musimy niestety naszego Czytelnika z Gdyni rozczarować.

Minimaliści i maksymaliści.

Gdy już mowa o liczbach, to musimy zdradzić, że takich, którzy podali poniżej 100 gazet, znalazło się aż 21. Pesymistycznie nastroszonych minimalistów było jednak stosunkowo mniej niż maksymalistów. Proszę się mocno chwycić krzesła — teraz wyznamy, że rekord ilościowy pobili pewien dowcipny „matematyk” z Bydgoszczy, który podał rozwiązanie — uwaga, spokojnie! — ponad 5 milionów. No, trudno — takie wysoki zdarzają się w każdym konkursie. Większość rozwiązań wahała się od 500—800.

Szczęśliwi.

Właściwie ten tytuł jest nieodpowiedni. Ci, którzy odgadli w przybliżeniu liczbę

gazet, zasługują raczej na miano... wyrachowanych. Istotnie byli wyrachowani, bo potrafili „na oko” wyrachować, ile gazet mieści się w dwóch paczkach na wystawie naszego Wydawnictwa.

Niezamierzony przez nas dowcip rozwiązania nasunął się niektórym Czytelnikom. Dowcipnie wykombinowali sobie rzecz następującą. Zbiorowy telefon naszego Wydawnictwa nosi numer 2650. Otóż byli tacy konkursowicze, którzy wprost podali: **telefon 2650** — rozwiązanie — 2 paczki 650 gazet — 2 — 650. Doprawdy tego rodzaju połączenie liczby gazet i numeru telefonu nie leżało w naszych zamiarach. Szczepnie przyznajemy, że to dowcipne rozwiązanie zaskoczyło nas samych. Układając gazety w paczkach, nie myśleliśmy o numerze telefonu. Może podświadomie (teoria Freuda!) nasunął się autorom konkursu numer telefonu... Niezbadane są drogi podświadomości. Tym — którzy doszli do tak dowcipnego rozwiązania — należy pogratulować i przyznać nagrody.

3182 było uczestników konkursu. Każdy w miarę swej domyślności starał się odgadnąć wynik. Wielu będzie zawiedzionych — bo aż 3182. Pocięszamy ich — to nie ostatni konkurs.

Szczęśliwych, którzy odgadli właściwy wynik (względnie przybliżony) spotkały nagrody wymienione poniżej.

Nagrody.

I nagroda zł 30,—:

Stan. Muszyński, ul. Przyrzeczne 12.

II—V nagroda po zł 15,—:

Henryk Drewek, 20 Sycznia nr. 20 m. 6, Jan Kossecki, Krakowska 16, Irena Kubiatowicz, ul. Ciepła 8, B. Modlibowska, ul. Chrobrego 3 m. 3.

VI—XVII nagroda po zł 5,—:

Stefania Prusakówna, Na Wzgórzu 35/2, Stefan Nowak, Czartoryskiego 4/9, Górka Irena, ul. Śląska 5 m. 3, Henryk Marchlewski, Lubelska 14/4, Maria Granatowiczowa, Gdańska 164, Jerzy Czechowski, Kościuszki 10/5, Maryś Geppert, Św. Trójcy 8 m. 4, A. Wawrzyński, Zboż. Rynek 7, H. Nawrocka, Gdańska 135, Syg. Krauze, Szczecińska nr. 19, Irena Cwiklińska, Chołoińskiego nr. 22, Władysław Kucharski, Szczecińska 9 m. 5.

XVIII—XXVIII nagroda

abonament miesięczny „Dziennika Bydg.”: Hildegarda Kulczyńska, Kraszewskiego 5/4, Mieczysław Szczurowski, Zygmunta Augusta 3a, Julianna Drzewiecka, Mazowiecka nr. 27, Otto A. Wolfer, Fordońska 7, Bronisław Damski, Lokietka 38, Zdzisław Wiśniewski, Stary Rynek 6, Jatoszyński Sylwester, Św. Jańska 15 m. 10, Henryk Okoniewski, Toruńska 72, Lucja Kamińska, Grunwaldzka 26, Antoni Lamparski, I. K. R., Krystyna Szulc, Malborska 15 m. 5.

XXIX—I nagroda — książki:

Klara Dudek, Grunwaldzka 123, J. Dziegielewska, Dworcowa 31, Irena Adamska, Gdańska 135 m. 6, Fabiszakowa, Jasna 22, Nowakowski Edward, Bocianowo 27, Joanna Ciechanowska, Św. Trójcy 23, Adam Kaczmarek, Gdańska 49 m. 3, Hieronim Cegielski, M. Piotrowskiego 18, Antoni Maciejkowski, Ugory 8, Klara Wujcówna, Pomorska 60/6, J. Gordon, Poznańska 10, Maria Kasińska, Kościuszki 54/11, Zdzisław Janowski, Orla 64/6, H. Sławeta, Cieszkowskiego 8, B. Andrzejczak, Promenada 24, Edmund Wesołowski, Śniadeckich 52, Leokadia Okoniewska, Toruńska 72, Sylus Bagniewski, Czarnieckiego 11/6, Fr. Grützmecher, Poznańska 11, Walenty Pawłowski, Orla 64 m. 1, Józef Szulc, Wiskitno, poczta Wierzuchcin Król, Jan Lyrzywek, Lubiewo, pow. Świecie.

Odbiór nagród:

Nagrody pieniężne: w poniedziałek, dnia 25 bm. od godziny 17-ej do 18-ej w kasie „Dziennika Bydgoskiego”, ulica Poznańska 12/14, za przedłożeniem wykazu osobistego.

Nagrody książkowe: w poniedziałek, dnia 25 bm. od godziny 17-ej do 18-ej w oddziale „Dziennika Bydgoskiego” przy ulicy Dworcowej 5, za przedłożeniem wykazu osobistego.

Nagrody w postaci bezpłatnej prenumeraty „Dziennika Bydgoskiego” na listopad: we wtorek, dnia 26 bm. od godziny 17-ej do 18-ej w oddziale „Dziennika Bydgoskiego”, przy ulicy Dworcowej 5.

Zamiejscowym wysyłamy nagrody pocztą

Drugi zbiór wiśni w Bydgoszczy.



Tegoroczna jesień obfituje w owoce i nowalce, jakie w naszej strefie znajdują się tylko na wiosnę i latem. W sadzie emwachmistrza Władysława Krzemińskiego przy ul. Pierackiego 71 dojrzały po raz drugi wiśnie...

Pułk. Sławek jednak działa.

Warszawa, 21. 10. Agencja „Echo” donosi o krążących uporzeczywie pogłoskach jakoby za kulisami porozumienia Grażyński — Gierat — Paschalski, stał pułk. Sławek. Z jego inicjatywy miało się nawet odbyć ostatnio posiedzenie polityczne w Warszawie (poufne), w którym wzięli udział dawni terenowi działacze b. BBWR.

Katastrofa samochodowa.

Kielce, 21. 10. (PAT.) Wczoraj pod wsią Zakościele, w pow. opoczyńskim, autobus warszawskich kolei dojazdowych najechał na jadącego rowerem Józefa Koca, mieszkańca wsi Żarki. Po zatrzymaniu autobusu wydobyto spod kół zniekształcone zwłoki Koca, który poniósł natychmiast śmierć.

W Jedwinku pod Radomiem Roman Zysak z Warszawy, jadący autem z Radomia, najechał na furmankę Józefa Jędrasiewicza z Woli Gutowskiej. Furmanka przewróciła się do rowu, przy czym znajdujące się w niej osoby wypadły, odnosząc lekkie obrażenia, zaś 26-letnia Stanisława Jurczak doznała ciężkich obrażeń i przewieziona została do szpitala w Radomiu.

Likwidacja agend ZNP?

Warszawa, 21. 10. (ag) Duże zainteresowanie wzbudziło ogłoszenie, nalepione na szybie wystawowej lokalu „Piomycka i Piomyka”, przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie, podające do wiadomości, że lokal ten jest do wynajęcia. Równocześnie rozeszły się wśród pracowników związku pogłoski, że istnieje rzekomo zamiar wydzierżawienia niektórych przedsiębiorstw Z. N. P. W sprawie powołania nowego komitetu redakcyjnego wydawnictw Z. N. P., nauczycielstwo okręgu warszawskiego Z. N. P. wydało komunikat, w którym podaje do wiadomości, że uznaje tylko komitet redakcyjny, który był zaangażowany przez zarząd główny Z. N. P.

Ludowcy pomorscy solidaryzują się z małopolskimi.

Na odbytych ostatnio zjazdach powiatowych Stronnictwa Ludowego na Pomorzu wyrażono pełne zaufanie dla władz naczelnych Stronnictwa i żądano wykonania w pełni uchwał ostatniego kongresu Stronnictwa Ludowego. Poza tym na zjazdach tych urządzono zbiórki pieniężne na fundusz pomocy dla ofiar ostatnich zająć w Małopolsce.

W Małopolsce Wschodniej płonie nadal polskie mienie.

Tarnopol, 21. 10. W kolonii osadniczej obok wsi Niwra, w pow. borszcowski, spłonęło od podpalenia 20 kół pszenicy, 6 koniczyny oraz narzędzia gospodarskie. W pół godziny po tym pożarze, podpalono drugiemu osadnikowi 50 kół pszenicy i 6 żyta.

Gdzie jest „Dar Pomorza“?

Gdynia, 21. 10. (PAT.) Ze statku „Dar Pomorza”, który w niedzielę opuścił Casablancę, nadeszła do dyrekcji Szkoły Morskiej w Gdyni depesza, donosząca, że w poniedziałek o godz. 16 statek „Dar Pomorza” znajdował się w pozycji geograficznej 32 st. 40 min. szerokości północnej i 11 st. długości zachodniej.

Na statku wszystko w porządku. Wiadry więją zmianę. W Casablance „Dar Pomorza” zwiedzili miejscowi dziennikarze, którzy byli przyjmowani przez kapitana statku Maciejewicza.

Niemcy pouczają Czechów.

Berlin, 21. 10. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi: Poseł Czechosłowacji Masny odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych von Neuratha i złożył zastrzeżenia wobec stanowiska, jakie zajęła prasa niemiecka w stosunku do zajęć w Teplicach (gdzie policja czeńska pobiła jednego z postów partii sudeckiej Henleina — red.). Minister von Neurath w odpowiedzi na zastrzeżenia posła Czechosłowacji oświadczył, że protest wobec charakteru działań politycznych jest na miejscu, gdyż jest to reakcja naturalna i zupełnie zrozumiała wobec ciężkich wykroczeń czechosłowackich organów państwowych wobec Niemców sudeckich. Jeżeli by chcieli się uniknąć tego rodzaju reakcji prasy niemieckiej, to należałoby w pierwszym rzędzie spowodować, by strona czechosłowacka nie dawała ku temu powodów.

Nauczycielstwo Szkół Wyższych potępia akcję b. zarządu ZNP.

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.) W ostatnim numerze „Przeglądu Pedagogicznego” Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych stanowczo odmawia pomocy akcji b. zarządu ZNP, który chciałby nauczycieli pchnąć do strajku.

TNSW podkreśla, że jest różnica, która nawet prosty robotnik zrozumie, pomiędzy **fabryką a szkołą**. Różnicą tą są kryteria natury wychowawczej, które zawsze i wszędzie decydują o zachowaniu się nauczycieli wobec młodzieży, powierzonej ich opiece.

Artykuł kończy się mocnym zaznaczeniem: „**Strajk nauczycielski, jako próba anarchii w szkolnictwie, potępiamy**, a wszelkie dalsze próby, gdyby były organizowane na naszym terenie, postaramy się odeprzeć bez względu na ich słuszne czy niesłuszne podbudki.

Proces na tle zajęć antyżydowskich.

Częstochowa, 21. 10. (PAT.) Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę o czerwcowe zajęcia antyżydowskie. Przed sądem stanął 23-letni Zygmunt Babczyński, oskarżony o to, że podżegał tłum do demolowania sklepów żydowskich. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia bez zawieszania.

Uroczystość polsko-węgierska

Budapeszt, 21. 10. (PAT) Staraniem węgierskiego Akademickiego Związku Przyjaciół Polski w Budapeszcie odbyła się wczoraj uroczystość złożenia wieńca na grobie straconego przez władze austriackie dnia 20 października 1849 roku pułkownika księcia Mieczysława Woronieckiego, dowódcy legionu polskiego, który brał udział w węgierskich walkach wolnościowych w latach 1848/49. Nad grobem przemówił prezes węgierskiego Akademickiego Związku Przyjaciół Polski Kajtar, podnosząc, że bo-

haterstwo polskich bojowników na wolność Węgier, którzy swą **krwią przypieczętowali tysiąclecie polsko-węgierskie braterstwo broni**, złotymi zgłoskami zapisała historia Węgier, a opiewają je utwory wybitnych poetów i ludowe pieśni węgierskie. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele stowarzyszeń polsko-węgierskich, delegacje węgierskich związków młodzieży, przedstawiciele poselstwa i konsulatu R. P., członkowie kolonii polskiej oraz liczna publiczność.



Odrzucamy błędne hasło

wszelkich „totalizmów”, że jednostka jest niczym, zbiorowość wszystkim. Hasło to cechowało życie i ustrój społeczeństw pierwotnych (Hunów)

Człowiek jest twórczym czynnikiem dziejów i stanowi niezmierną potęgę, zwłaszcza w świadomym, solidarnym działaniu zbiorowym

Taki jest program „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”. Kto podziela zdanie rozumnych ludzi znajdzie się w naszych szeregach. **Do 25-go** włącznie przyjmują urzędy pocztowe abonament „Dziennika Bydgoskiego” **na listopad i grudzień.**

Kronika Fabryka „Grakona”

Bydgoszcz, dnia 21 października 1937 r.

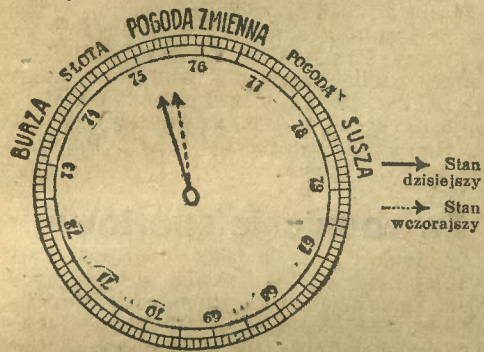
KALENDARZYK.

Dziś: Urszuli z Towarzyszkami.
Jutro: Filipa b. i m.
Wschód słońca o godzinie 6.35.
Zachód słońca o godzinie 16.53.

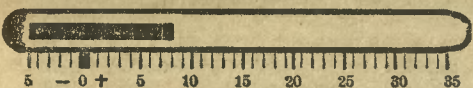
Stan pogody.

CIEPŁO I SŁONECZNIE.

W dzielnicach zachodnich trwała w dniu wczorajszym pogoda słoneczna, natomiast w pozostałych było chmurno. Temperaturę o godz. 14-ej zanotowano: 6 stopni na Kasprzym Wierchu, 8 w D.iewieniskach na Wileńszczyźnie, 10 we Lwowie, 11 w Wilnie i Kiełcach, 12 w Warszawie i Gdyni, 13 w Łodzi, 14 w Poznaniu i Cieszynie, 15 w Kaliszu i Zbąszyniu, 16 w Toruniu. Stosunkowo ciepła i słoneczna pogoda miały Niemcy, Francja i kraje alpejskie, Czechy i Węgry. Dziś w Bydgoszczy piękna słoneczna pogoda. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda mglista i chmurna z przejaśnieniami, zwłaszcza na zachodzie Polski. Dość ciepło.



Termometr wskazywał dziś rano



Bydgoszcz, dnia 20 października 1937 r.

DYŻURY NOCNE APTEK od 18—24 października:

- 1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon 3385.
- 2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 10, telefon 1962.
- 3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek „KSIĘŻNA CZAR-DASZKA”, operetka E. Kalmana.

W piątek przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.

W sobotę odbędzie się uroczysta premiera jednego z najwspanialszych arcydzieł literatury dramatycznej nie tylko naszej ale i światowej: „NIE-BOSKIEJ KOMEDII” Zygmunta Krasińskiego.

Wielki ten poemat dramatyczny, poruszający odwieczne problemy w sposób niezmiernie głęboki, grany na kilku scenach polskich i zagranicznych, zdobył niezwykle uznanie krytyki i publiczności, porwanej genialną wizją naszego wieszca.

Dyrekcja Teatru nie szczędzi wysiłków, aby widowski wypadł jak najbardziej imponująco. Staranna i ciekawa reżyseria p. K. Koreckiego, gra całego zespołu z pp.: Dytrychem (Pankracy), Jabłonowską (Zona), Kierczyńskim (hrabia Henryk) w rolach głównych, pomysłowe dekoracje J. Hawrykiewicza złożyła się na wspaniałą całość, która wywrze niewątpliwie olbrzymie wrażenie i stanowić będzie wielkie przeżycie artystyczne dla kulturalnej publiczności naszego miasta.

W niedzielę, dnia 24 bm. na przedstawieniu popołudniowym o godz. 4-ej ukaże się arcywesoła i niezmiernie melodyjna operetka E. Kalmana „KSIĘŻNA CZAR-DASZKA” w premierowej doskonałej obsadzie. Przy pulpicie kapelmistrz J. Sillich. Bilety po cenach znizowanych nabywać można w kasie teatru.

Wieczorem powtórzenie poematu dramatycznego Z. Krasińskiego „NIE-BOSKA KOMEDIA”.

2650

Nowy zbiorowy nr telefonu (na trzy przewody) „Dziennika Bydgoskiego” i Drukarni Bydgoskiej S.A.

— Kawiarnia Szmeltera poleca już teraz znane z swej dobroci świeże pączki. (19860)

Dom Książki Polskiej

i inne wydawnictwa ogłaszają wielką zniżkę cen książek. Sprzedaż reklamowa w księgarni Gieryna, Plac Teatralny. Żądajcie bezpłatnych katalogów. (20910)

Fabryka „Grakona” przeszła w inne ręce.

Piętnaście lat nieprzerwanej pracy zasłużonego dyrektora Gertnera.

Już od dłuższego czasu krążyły w Bydgoszczy wersje o sprzedaży jednej z najważniejszych bydgoskich fabryk „Grakony” przy ul. Petersona. Według zebranych przez nas informacji, pogłoski te nie były pozbawione podstaw, gdyż istotnie po ukończeniu pertraktacji, dotychczasowy właściciel i kierownik tej największej w Polsce fabryki pilników p. dyrektor Onufry Gertner z powodu choroby i ciężkich przeżyć, zdecydował się ostatecznie sprzedać tę poważną placówkę gospodarczą. Jak się dowiadujemy, transakcja została już dokonana, a nowymi właścicielami są: hr. Mielżyński-Kurnatowski z Dębna, oraz pp. inż. Masalon i Micewski z Gdyni. Nowi właściciele przewidzą być fabrykę pod firmą „Prom” T. z o P., przy czym firma „Grakona” ulegnie likwidacji, po ściągnięciu swych pretensyj i uregulowaniu zobowiązań.

Wskutek zmiany własności praca w fabryce nie ulegnie żadnej przerwie i będzie kontynuowana. Obecnie w fabryce zatrudnionych jest 150 osób i 12 sił biurowych.

Przy tej okazji nie od rzeczy będzie wspomnieć o wielkich zasługach p. dyr. Gertnera, dookoła utrzymania na najwyższym po-

ziomie tej poważnej placówki gospodarczej. W 1923 r. nabył fabrykę z rąk niemieckich i odtąd całą duszą poświęca się pracy w fabryce. Dzięki jego niezłomowanej pracy, udało się utrzymać fabrykę w ciężkich latach kryzysu, podczas gdy dużo przedsiębiorstw uległo likwidacji. Przeciwnie „Grakona” z roku na rok powiększyła swój zakres produkcji i ciesząc się ogólnym zaufaniem, zdobyła sobie ogromny rozgłos w całej Polsce. Zasługa to bydgoskiego pioniera branży narzędziarskiej p. dyr. Gertnera, który 15 lat bez przerwy pilnując przedsiębiorstwa od rana do wieczora, nigdy w tym czasie nie korzystał z urlopu. Dyrektor Gertner reprezentował więc typ pracowitego przedsiębiorcy, który łączył w sobie także zaletę wytrwałości, dzięki czemu próby podważenia przedsiębiorstwa nikczemnymi intrygami przez niektóre jednostki nie powiodły się, i utrzymany został warsztat pracy dla 160 rodzin. Pracownicy, z których wielu pracuje od 15 lat z żalem żegnali cenionego dyrektora. Oby nowym kierownikiem udało się utrzymać fabrykę na takim samym wysokim poziomie dla dobra i prestiżu miasta Bydgoszczy. „Szczęść Boże!”

Uczmy się latać!



Uczestnicy lotów treningowych Koła Szybowcowego LOPP w Fordonie.

Zarząd obwodu miejskiego LOPP przeprowadził w ub. niedzielę loty treningowe dla członków Koła Szybowcowego LOPP, którzy posiadają kategorię A, B wzgl. C pilota szybowcowego. Do lotów treningowych stanęło 15 treningowców, z których każdy odbył po 5 lotów.

Szybownicy, bierzcie przykład z tych, którzy tak bez troski spędzili czas w ub.

niedzielę na treningach w Fordonie. Wszyscy szybownicy na start na „bujanie” w powietrzu.

Loty treningowe są dostępne dla wszystkich członków Koła Szybowcowego. A więc zapisujcie się na członków Koła Szybowcowego LOPP.

Wszelkich informacji udziela sekretariat Koła przy Miejskim Obwodzie LOPP, ul. Konarskiego 5a, tel. 3670.

Powodzenie ogólnopolskiego konkursu Muzeum Szkolnego w Bydgoszczy.

Na ogłoszony ogólnopolski konkurs wakacyjny pt. „Zagroda Polska” nadesłano do Muzeum Szkolnego w Bydgoszczy sporo prac tak rysunkowych, fotograficznych, jak i opisowych z różnych stron Polski.

Przestudiowanie całego materiału pochłonęło wiele czasu, a komisja oceniająca złożona z przedstawicieli Tow. Przyj. Muz. Szk. p. mjr. Załęskiego, delegata Rady Art.-Kult. red. H. Kuminka i zarządu Muzeum Szkolnego przyznała trzy cenne nagrody za najlepsze prace:

I nagrodę (aparat fotograficzny Kodaka Volland) otrzymał Rogóż Aleksander, ucz. IV gimn. państw. z Tarnowa,

II nagrodę (rower marki Original Rec.) otrzymał Ludwin Adam, ucz. lic. ped. ze Starego Sącza,

III nagrodę (rower marki Original Record) otrzymała St. Ciundziewicka, ucz. gimn. Serca Jez. z Poznania.

Przygotowania do wystawy nadesłanych prac konkursowych są już na ukończeniu, a otwarcie jej nastąpi 24 bm. o godz. 12.30.

Nie wątpimy, że społeczeństwo bydgoskie i okoliczne jak i młodzież szkolna zwiędzi tłumnie tę ze wszech miar ciekawą i pouczającą wystawę.

Z walnego zebrania Koła Absolwentów Szkół Handlowych w Bydgoszczy.

W dniu 5 bm. odbyło się w auli Gimnazjum Kupieckiego roczne walne zebranie Koła Absolw. Szkół Handl., które zaszczylił swą obecnością dyr. Gimn. Kup. p. Józef Witek oraz przedstawiciele grona profesorskiego w osobach pp. prof. Wasacza i Hanusiaka.

Po powitaniu nadzwyczaj licznie zebranych członków i sympatyków przez prezesa ustępującego zarządu p. Stachowiaka R. wybrano jednogłośnie na przewodniczącego zebrania p. dyr. Witka. Na ławników powołano członków honorowych pp. Rożalskiego i St. Kalke, przy czym prowadzenie protokolarza powierzono p. Wolnikowskiej L.

Z kolei zabrał głos ustępujący prezes, który w sprawozdaniu scharakteryzował całoroczną pracę zarządu, szczególnie podkreślając równowagę budżetową (tak rzadko w innych zrzeszeniach istniejącą), poparcie dyrekcji Gimnazjum Kupieckiego i zawsze przychylnie stanowisko miejscowej prasy, za której pośrednictwem dowiadywała się Bydgoszcz nie tylko o urzędzonych przez Koło imprezach, lecz także o

pracy wewnętrznej. Niemniej ciekawe i przez słuchaczy z zapałem przyjęte były sprawozdania roczne sekretarza i skarbnika. W dalszym ciągu dowiedzieli się zebrani ze sprawozdań poszczególnych kierowników sekcji o wewnętrznym życiu w Kole.

Za treściwe i dobrze ujęte sprawozdania podziękował poszczególnym członkom zarządu w serdecznych słowach p. dyr. Witek, po czym otworzył dyskusję nad sprawozdaniami. Przeszło półgodzinna dyskusja doprowadziła na wniosek komisji rewizyjnej do jednogłośniego udzielenia zarządowi absolutorium.

Po 5-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, którego skład z wyjątkiem prezesa, którym został p. R. Skubała, nie uległ żadnym zmianom. Jedynie przesunięcia dokonano na stanowiskach zastępczych.

Na zakończenie złożył p. St. Kalka sprawozdanie ze zjazdu delegatów Absol. S. H. w Warszawie. Po odczytaniu nadesłanych życzeń ze strony tow. pokrewnych, zakończono zebranie o godz. 23-ej.

Kino Krystal

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni czwartek i piątek

wyświetlamy piękne dzieło polskiej produkcji 1937 p. t.

Małka

nieśmiertelne arcydzieło STANISŁAWA MONIUSZKI

W rolach głównych: (20913)

Lili Zielińska - Władysław Ladis

Kto dotychczas nie widział — niech spi eszy.

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni czwartek i piątek

W SOBOTĘ PREMIERA!

Wielkiego dzieła austriackiego

Jej największy błąd

z Paulą Westely — Rudolf Forster.

Zebanie konstytucyjne Stronnictwa Pracy.

Konstytucyjne zebranie Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy odbędzie się w piątek 22 bm. o godz. 19 min. 30 w sali hotelu Lengninga.

Porządek obrad: 1) Wybór zarządu powiatowego, 2) Plan prac organizacyjnych, 3) Referat programowy — zasadniczy p. redaktora Jana Teski, 4) Wolne głosy.

Wszystkich członków byłych zarządów kół Ch. D. i N. P. R. uprasza się o przybycie. Wstęp za legitymacjami.

Wiceprezes Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy: Kazimierz Beyer.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 20-ej w Resursie Kupieckiej. — Bardzo ważne sprawy, m. in. referaty o uczestnictwie w regatach w Budapeszcie i Kopenhadze. — Liczne przybycie członków konieczne.

Podziękowanie.

Zarząd chóru kościelnego pod wezwaniem św. Grzegorza w CzyżkóWKu serdecznie dziękuje wszystkim, którzy swym groszem poparli dożytki urządzone w ogrodzie parafialnym, by pomóc parafii św. Antoniego wybudować nowy kościół. Dziękuję szczególnie firmie „Alfa” za przesłane płyty, Szan. Obywatelstwu za drób, czekoladę i inne ofiary. Panu Głapie i obywatelom Czyżkówka oraz Miedzynia za bezpłatne wypożyczenie koni, bryczek, stołów i krzeseł. Słowem — wszystkim, którzy pracą lub swą obecnością na wencie pozwolili komitetowi zebrać 850 zł czystego zysku na budowę nowego kościoła na Czyżkówku. Za wszelkie niedociągnięcia zarząd przeprasza i ufa, że Szan. Obywatelstwo Bydgoszczy i okolicy nie zapomni o sprawie budowy świątyni katolickiej na Czyżkówku i nadal chętnie popierać ją będzie ofiarami pieniężnymi.

Jubileuszowy koncert

Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy z okazji 10-lecia istnienia uczelni odbędzie się w niedzielę, dnia 24 października 1937 r. o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika w Bydgoszczy. Wykonawcami będą Jahnke Zdz., Krysiewiczowa F., Lisicki Z., Rösler A., Rösler E., Wojciechowska H., Wojciechowska Zdz. W programie muzyka polska. Wstęp bezpłatny za zaproszeniem, które wydaje kancelaria, ul. Piotra Skargi 14, tel. 21-07 w godzinach urzędowych 10—13 i 15—18. (20808)

— Wystawa w Muzeum Szkolnym. Zarząd Muzeum Szkolnego w Bydgoszczy zaprasza na otwarcie wystawy pt. „Zagroda Polska”, które nastąpi dnia 24 bm. o godzinie 12.30 w lokalu Muzeum przy ulicy Warszawskiej 25, I piętro.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.

Wierzeźcina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.28, 21.22.

z Wierzeźcina 7.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*+ 14.00, 17.00, 20.10.

Wierzeźcina 11.40*, 13.30*, 15.30**+, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07**+, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.

z Wierzeźcina 7.55*, 7.50**+, 9.18*, 18.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. ** Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18180)

Humor i anegdota.

— To skandal! Jedynie przez zazdrość i złośliwość zrobiono mi to.

„Boska Marlena” bliska placu, gniewnie tupala nóżką, ubezpieczoną na 50.000 dolarów.

Sciany pokoju hotelu paryskiego, w którym mieszka Marlena Dietrich, są bardzo cienkie. Służba jest niezbyt dyskretna, w rezultacie następnego dnia całe miasto już mówiło o awanturze i jej niecodziennych przyczynach.

Powodem wybuchu gwiazdy był podpis pod fotografią, która ukazała się w dziennikach paryskich. Wydrukowano: „Marlena Dietrich w towarzystwie córki”, zamiast „Marlena z przyjaciółką”.

Przyjaciółka gwiazdy, amerykańska milionerka, wygląda na zdjęciu na dobre 40 lat. Córka jej natomiast liczy 11 wiosen.

Czy była to złośliwość, czy też po prostu pomyłka trudno było ustalić.

TAK ŹŁE I TAK NIEDOBRZE.

— Jest pan szczęśliwy, ożeniwszy się po raz drugi?

— Nie mogę powiedzieć. Pierwsza żona moja nie miała wykształcenia i przekręcała wszystko, czego nie rozumiała, druga jest wykształcona i ma zawsze rację.

ARYTMETYKA.

Pan Konewka oddał swego synka do wstępnej klasy. Przy obiedzie wypytuje go o lekcje.

— Mielisz lekcję arytmetyki?
— Owszem.
— A ile jest dwa razy dwa?
— Pięć.
— Jak to pięć? Tak cię nauczono? Ładna szkoła!

— A o procencie fatą zapomniał?

W TEATRZE.

— Co to za jedna, która tam za nami siedzi?

— Przecież to twoja dawna narzeczona, dla której przed pół rokiem chciałeś sobie życie odebrać.

— Ach ta... Teraz sobie coś przypominam.

SILA PRYZYWCZAJENIA.

Inkasant firmy Samuel Kohn i S-ka piase kartę:

„Najserdeczniejsze życzenia imieninowe przesyła — Moniek Sztolman.

PS. Zaznaczam; że o ile nie otrzymam odpowiedzi w ciągu trzech dni, sprawę skieruję do sądu”.

ZAPRZECZENIE.

— Twoja żona, jeśli się nie mylę, farbuje sobie włosy?

— Ależ skąd! Ona sobie już takie jasne włosy kupiła.

ZBIEG OKOLICZNOŚCI.

Rodzina profesora S... powiększyła się. Pan profesor wpada jak bomba do pokoju i woła z entuzjazmem:

— Urodził mi się syn!... I to w dodatku chłopiec!

ROZTARGNIONY LEKARZ.

— Przyszłam panu powiedzieć, panie doktorze, że pomimo pańskiej kosztownej kuracji, mój mąż umarł.

— Umarł, a kiedy?

— Dziś w nocy.

— Aha! Niech mi pani powie, czy miał ostatnio czkawkę?

— Jeszcze jaka, panie doktorze.

— To dobrze. To bardzo dobrze, proszę pani.

NIE URODZIŁ SIĘ.

— Ie masz lat, chłopcze? — pyta starsza pani małego ulicznika, który chce jej sprzedać zapalki.

— Nie wiem, mruzczy chłopiec.

— Jakto, nie wiesz, kiedy się urodził?

— Ja się wcale nie urodziłem! — odpowiada małe. — Ja mam macochę...

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Szulc, powiedz mi, po czym się poznaje, że ziemia się kręci?

Uczeń: — Ja jeszcze tego nie zauważyłem, panie psorze.



— No mój drogi, kiedy wreszcie będziesz miał rybę. Woda się już dawno gotuje.

SPORT

KS. Gayer - Helsingfors 9:7. Niezasłużona porażka fińskich bokserów w Łodzi.

Łódź. Rozegrany w Łodzi mecz bokserski pomiędzy KS. „Gayer” a reprezentacją Helsingforsu zakończył się zwycięstwem „Gayera” w stosunku 9:7. Wynik ten nie odpowiada przebiegowi walk w ringu, gdyż Finowie mecz wygrali w sposób wyraźny. Sędziowie punktowi zabrali im przynajmniej 4 punkty. Wyniki techniczne według kolejności walk są następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy Helsinki):

O. Lehtinen zwyciężył Usielskiego, Huuskonen wygrał z Dolata, Savolainen według orzeczenia sędziów przegrał walkę z Augustowiczem. Tymczasem ten ostatni wygrał tę walkę przegrał. Ta sama historia powtórzyła się z A. Lehtinenem, który według

sędziów również przegrał z Wojciechowskim 2-im, a w rzeczywistości walkę wygrał. Walka Aroli z Kulibabką zakończyła się na remisie. Laine został pokonany łatwo przez Ostrowskiego. Walka Toivunen z Piarskim miała przebieg dramatyczny. Piarski lepszy technicznie, wskutek nieostrożności nie ustrzegł się od silnych ciosów Fina i w pierwszej i 2-iej rundzie trzy razy znalazł się na deskach. Ostatnią rundę Piarski pewnie rozstrzygnął na swoją korzyść i spotkanie wygrał. W ciężkiej — Sampila pokonał Jaskółę (Zjednoczone). W ringu sędziował p. Sierota. Na punkty Bertano (Finlandia), Jankowski (Łódź) i Przepióra (Poznań).

ODWIESZENI DZIAŁACZE OBJĘLI URZĘDOWANIE.

Oficjalne zakończenie zatargu ze Śląskiem.

Katowice. W ostatnim posiedzeniu Śląskiego OZPN, na zaproszenie urzędującego prezesa insp. Żółtaszka, wzięli udział odwieszeni działacze i objęli funkcje w zarządzie. Obecnie zarząd Śląskiego PZPN przedstawia się nast.: prezes — insp. Żółtaszek, I wiceprezes — inż. Czuszek, II wiceprezes p. Mastalarz, sekretarz — p. Antoszewski, skarbnik — p. Chmiel, przewodniczący wydz. gier i dysc. — p. Cyganek (zastępca za p. Wybierskiego), przewodniczący WSS — p. Laband, referent wyszkoleniowy — p. Janicki. Poza tym do zarządu weszli pp. mec. Bartuś, mgr Gadzała, mgr Szuka oraz p. Spiegelman, który został dokooptowany w miejsce p. Donnerstaga.

Poza tym uchwalono przedłużyć kontrakt z obecnym trenerem p. Ringerem do marca 1938 r.

NAJLEPSZY NASZ TYCZKARZ — INWALIDA.

Katowice. Jak wiadomo, na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Katowicach w dn. 12 września czołowy tyczkarz polski Sznajder odniósł kontuzję w kolano. Po prześwietleniu okazało się, że oprócz naderwania ścięgna nastąpiło odłupanie kości i wylew w stawie kolanowym. Po kilkutygodniowym pobycie w szpitalu Sznajder powrócił do domu, jednak w dalszym ciągu kuleje, tak, że o startach na razie nie może być mowy. W związku z tym Pogoń poczyniła starania, by poddać go gruntownym badaniom przez dr. Levitoux w Warszawie.

MECZ EUWE — ALIECHIN.

Rotterdam, 21. 10. (PAT.) W siódmej partii światowego mistrzostwa szachowego Euwe — Aliechin, Euwe poddał się po 34 pociągnięciu. Stan rozgrywek: Aliechin 4, Euwe 3 punkty.

Najwyższy czas

zaopatrzyć się w szczęśliwy los z „Groszem Szczęścia”

Kolektury **Konstantego Rzannego** Bydgoszcz, Gdańska 25
Telefon 33-32
Sprzedaj losów póki zapas starczy.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 22 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,20: Gimnastyka. 6,40: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka (płyty).
8,00: Audycja dla szkół. 11,15: Audycja dla szkół: „Hej, radością oczy błyszczą” (Zebraie Filomatów) w oprac. Wandy Dobaczewskiej (z Wilna). 11,40: Harfa i flet (płyty).
11,57: Sygnał czasu. 15,03: Audycja południowa. 1) Muzyka (płyty); 2) Dziennik południowy; 3) „Koniec wojny” — audycja słowno-muzyczna. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 15,45: „Białe chusteczki” — bajka Marii Gustawy Różyckiej dla dzieci młodszych. 16,00: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Ręka (ze Lwowa). 16,15: Weselo i sentymentalnie - koncert w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schrammła. 16,50: Pogadanka aktualna. 17,00: Kształcenie pracowników społecznych (odczyt ze Lwowa). 17,15: Koncert solistów. Wykonawcy: Margerita Trombini-Kazuro (fort.) i Czesława Perenson (śpiew). Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 17,50: Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18,00: Wiadomości sportowe. 18,10: Z egzotycznych suit (płyty). 18,30: Program na jutro. 18,35: Audycja dla wsi. 19,00: Powszechny Teatr Wyobraźni: „Dożyłowie” — komedia Aleksandra Fredry, zredagował Witold Hulewicz, wstęp Tadeusza Boy-Żeleńskiego, reżyseria Tadeu-

sza Byrskiego. 20,00: Pogadanka muzyczna — wygłosi Stanisław Gołuchowski. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. pod dyr. Edwarda von Beinum i Emil Sauer (fortepian). 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

piątek, dnia 22 października.
11,40: Na dętych instrumentach (płyty).
13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o 14,00: Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18,10: Program na jutro. 18,15: Utwory fortepianowe w wyk. Krystyny Wyrobek-Roesnerowej. 18,40: Pomorski Związek Jaszczurkowców (odczyt). 18,55: 18,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Frankfurt. 19,10: Muzyka taneczna. Hamburg. 19,10: Wesoly wieczór. Frankfurt. 20,00: „Pajace”, opera Leoncavalla. Wrocław. 20,00: Koncert orkiestrowy. Budapeszt II. 21,35: Muzyka cygańska. Monachium. 21,25: Koncert wiecz. Deutschlandender. 22,30: Muzyka lekka i taneczna. Sztokholm. 22,00: „Faust”, opera Gounoda (akt III i IV). Londyn Reg. 23,25: Muzyka taneczna. Tuluza. 23,45: Muzyka lekka. Drotwicz. 24,00: Muzyka taneczna.

Znak przyszłej Olimpiady.



Wbrew pogłoskom o zamierzonej jako by rezygnacji przez Japonię z organizacji Olimpiady w r. 1940 — japoński komitet olimpijski prowadzi nadal prace przygotowawcze. W ostatnich dniach rozstrzygnięty został konkurs na znak olimpijski. Wśród 12.113 projektów nagrodzono ten, który reprodukuje na zdjęciu.

SENSACYJNE ZAWODY BOKSERSKIE O DRUŻ. MISTRZOSTWO POMORZA KSSZ GDYNIA — ASTORIA

odbędą się w niedzielę, dnia 24 bm. o godzinie 12-tej w południe w sali Kowalskiego (dawn. Kleintert) przy ul. Wrocławskiej nr 7. Dojazd tramwajami linii A i C. W drużynie gdynińskiej wystąpią m. in. w wadze półśredniej Jaworski, kilkakrotny reprezentant Pomorza, w wadze średniej doskonały Andrzejkiewicz („Andy”), w kategorii znany zawodnik z Lublina Wojślawski, oraz w lekkiej b. zawodnik Grudziądza Kowalski, tegoroczny mistrz Pomorza i wicemistrz Polski.

Zwyrodnienie sportowe.

Częstochowskie boiska sportowe były ubiegłej niedzieli widownią ordynarnych bójk. Na meczu Częstochówka—Turyści publiczność obita sędziem, którego musiała ratować policja. Na meczu Skra—Sarmacja, jeden z graczy pobił sędziego, w czym pomogła publiczność, wtargnąwszy na boisko. Sędzia uratował się ucieczką. Podczas meczu klubów S. M. P. — Victoria na boisku rozpoczęły walkę dwie grupy publiczności, wzajemnie się masakrując.

Harcerstwo zaprasza.

Harcerski zarząd obwodowy bydgoski, reprezentujący wszystkie drużyny harcerskie oraz wszystkie koła przyjaciół, zaprasza wszystkich sympatyków harcerstwa na **dancing w dniu 24 bm. (niedziela) z rozpoczęciem o godz. 5 po południu w sali malinowej restauracji Pod Orłem. Orkiestra wojskowa. W przerwach występy obwodowego zespołu artystycznego restauracji Pod Orłem.** (20839)

Kilka słów o tradycji.

„Zbliża się pełne powagi i tradycji „święto umarłych”. Zbierzmy się wszyscy odwiecznym zwyczajem na cmentarzach, by nad grobami wrócić myślami do tych, którzy odeszli. Zapłoną wtedy światła lampek i świec. Pamiętajmy, by w tym katolickim święcie płonęły tylko lampki nagrobkowe chrześcijańskiej firmy „Polo”.

Ostateczny projekt w sprawie ochrony lokatorów.

Sprawa nowej ustawy o ochronie lokatorów, w związku z zakończeniem terminu stosowania ulg przy pobieraniu komornego od małych mieszkań jest ostatecznie uzgodniona.

Nowy projekt przewiduje stopniową likwidację ochrony lokatorów w ten sposób, iż w roku 1938, od czerwca wyłączone będą spod ochrony mieszkania 6-izbowe (5 pokoi i kuchnia), w roku 1939 — pięcioizbowe, w roku 1940 — trzyizbowe, w roku 1941 dwuizbowe, w roku 1942 — jednoizbowe. W ten sposób nastąpi stopniowa likwidacja ochrony.

Prócz tego obniżka komornego dla małych mieszkań będzie przedłużona do 31-go marca 1938 r. Od 1 kwietnia obniżka będzie skasowana. Ma to pewien związek z projektem zreformowania podatku specjalnego pobieranego od urzędników.

Składajcie na samolot „Bydgoszcz”.

Zarząd bydgoskiego obwodu miejskiego LOPP przypomina, że na zakupienie samolotu, który ma nosić imię naszego miasta, zbiera wszelkiego rodzaju zbędne: gazety, książki, zeszyty, znaczki pocztowe stemplowane (krajowe i zagraniczne) staniol z opakowania czekolady i cukierków, szmaty i łom żelazny. Uprzątnijcie strychy z materiałów łatwopalnych, makulatury. Paczki z makulaturą przyjmuje codziennie w godzinie od 9—14 i od 17—19. Sekretariat bydgoskiego obwodu miejskiego LOPP, ul. Konarskiego 5a, Tel. 36-70.

— Zarząd Stow. Techników Polskich podaje do łaskawej wiadomości, że w piątek, dnia 22 października 1937 r., punktualnie o godz. 20-tej w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Gimnazjalnej wygłosi p. redaktor H. Kuminek referat p. t. „Sztuka i propaganda na Wystawie Paryskiej i spostrzeżenia z podróży po Francji i Holandii”.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 21 października 1937 roku.

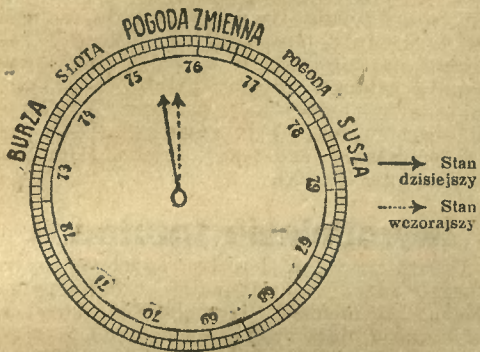
KALENDARZYK.

Dziś: Urszuli z Towarzyszkami.
Jutro: Filipa b. i m.
Wschód słońca o godzinie 6.35.
Zachód słońca o godzinie 16.53.

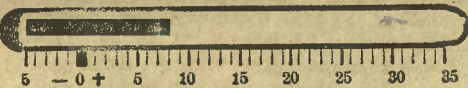
Stan pogody.

CIEPŁO I SŁONECZNIE.

W dniach zachodni trwała w dniu wczorajszym pogoda słoneczna, natomiast w pozostałych było chmurno. Temperaturę o godz. 14-ej zanotowano: 6 stopni na Kasprzym Wierchu, 8 w I Lewieniskach na Wileńszczyźnie, 10 we Lwowie, 11 w Wilnie i Kielcach, 12 w Warszawie i Gdyni, 13 w Łodzi, 14 w Poznaniu i Cieszynie, 15 w Kaliszu i Zbąszyniu, 16 w Toruniu. Stosunkowo ciepła i słoneczna pogoda miały Niemcy, Francja i kraje alpejskie, Czechy i Węgry.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Ostatni posterunek”.
As: „10 burzy”.
Mars: „Ramona”.
Świt: „Narzędzia z przypadku”.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Orłem” — Śródmieście
Sw. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska” — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś raz jeszcze „Lato w Nohant”.

Sliczna sztuka J. Iwaszkiewicza pt. „Lato w Nohant”, ukaże się raz jeszcze na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej, dziś w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 20 jako przedstawienie popularne, po cenach niższych.

„Od wieczora do poranka”.

Wesoła, lekka komedia grana będzie w piątek 22 bm. o godz. 20. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Największy sukces Warszawy najbliższą premierą naszego teatru.

„Woźny i minister”, niebawmy sukces teatru „Atheneum” w Warszawie, będzie najbliższą premierą (sobota, 23 bm.) Teatru Ziemi Pomorskiej.

— **Wieczory czwartkowe PCK w Toruniu.** Polski Czerwony Krzyż przypomina o wieczorach czwartkowych w sali książęcej restauracji Dworu Artusa. Wstęp dobrowolne datki. O liczny udział prosi zarząd.

— **Na Fundusz Obrony Narodowej.** Dancng w kawiarni „Esplanada” w dniu 21 bm. (czwartek) urządziła Liga Morska i Kolonialna, oddział Toruń-Bydgoskie Przedmieście, dochód przeznaczony na budowę ścigacza morskiego. Początek o godz. 20. Wstęp wolne datki.

Bywają wypadki...

Obywatel m. Świecia Fr. Babiński przybył do Torunia i po załatwieniu spraw udał się do „taniego źródła konsumpcji”, mieszczącego się przy ul. Prostej i Dominikańskiej, do niej. Jedrzejczakówny, gdzie po spożyciu obiadu, zakropionego „małą” porcją alkoholu stwierdził brak 10 zł gotówki. O wypadku p. Babiński powiadomił policję, która wszczęła dochodzenia, celem ustalenia przyczyny tajemniczego wypadku zaginięcia pieniędzy.

Konfraternia Artystów w Toruniu w nowym okresie swojej działalności.

Już od 17-tu lat na terenie Torunia działa Konfraternia Artystów; wśród miejscowych stowarzyszeń artystycznych Konfraternia Artystów, czy to z racji swej długoletniej tradycji, czy też dzięki zapobiegliwej działalności zaczęła odgrywać od kilku lat czynną rolę w naszym regionalnym życiu kulturalnym. W działalności swej Konfraternia Artystów może nie tylko się poszczycić. Zorganizowaniem wielu imprez artystyczno-kulturalnych na szerszą skalę, lecz również ciąglą i systematyczną pracą przez organizowanie stałych wieczorów czwartkowych w podziemiach ratusza.

Proste i jasne są drogi działania Konfraterni Artystów w Toruniu. Stowarzyszenie propaguje sztukę i kulturę we wszystkich jej przejawach wśród najszerszych warstw społeczeństwa pomorskiego, dąży do ożywienia życia artystyczno-kulturalnego nie tylko w samym Toruniu, lecz i na Pomorzu, jak również zmierza z roku na rok systematycznie i celowo do popierania i obrony twórczości na polu sztuki i kultury. Na wieczorach czwartkowych Konfraterni schodzą się zarówno przedstawiciele sztuki i kultury, jak również i ci wszyscy, którym sprawy rozwoju życia kulturalno-artystycznego na Pomorzu są bliskie.

W bieżącym roku swej działalności Konfraternia Artystów przeprowadziła pewną reformę w dziedzinie organizacji wieczorów czwartkowych, aby pogłębić życie koleżeńskie i towarzyskie oraz budzić zainteresowania w dziedzinie zagadnień artystyczno-kulturalnych, Konfraternia zamiast tygodniowych stałych wieczorów czwartkowych publicznych, organizuje jeden tylko miesięcznie „czwartek”, a pozostałe czwartki przeznacza wyłącznie na zebrania członkowskie. Na każdym wieczorze czwartkowym wygłaszane są odczyty i pogadanki z różnych dziedzin sztuki i kultury, a przede wszystkim wygłaszane są takie referaty, które bezpośrednio dotyczą zagadnień pomorskich. W bieżącym sezonie Konfraternia Artystów w Toruniu przewiduje ponadto zorganizowanie trzech sobót na większą

skalę i to poświęconych zasadniczo sprawom kulturalnym wielkiego Pomorza.

Mocną pozycją dorobku prac Konfraterni jest wydawanie „Teki Pomorskiej” kwartalnika regionalnego, poświęconego zagadnieniom kultury i sztuki. Teki Pomorska jest organem Konfraterni Artystów w Toruniu a dotychczas wydała siedem numerów, zdobywając sobie uznanie zarówno na Pomorzu, jak i w innych ośrodkach na terenie całego kraju.

W ramach Konfraterni działają różne koła, mianowicie: Koło literackie, koło muzyczne, koło plastyczne, koło architektów i koło artystycznej fotografii. W bieżącym sezonie działalność tych kół zostanie silnie ożywiona i ulegnie pewnym przeobrażeniom wewnętrznym.

Konfraternia Artystów w Toruniu w działalności swojej stała się już ośrodkiem tak celowego oddziaływania kulturalnego i artystycznego, że dziś skupia w gronie swoich członków i artystów i dziennikarzy i ludzi nauki i tych, którzy okazują zrozumienie dla spraw kulturalnych w naszym regionie. W izbie Konfraterni w podziemiach Ratusza wytworzyła się już taka atmosfera na zebraniach czwartkowych, że Konfraternia Artystów w Toruniu może się śmiało poszczycić tym w swojej działalności, że skupia najczynniejsze i najruchliwsze jednostki działające twórczo na polu sztuki i kultury.

W nadchodzącą sobotę, dnia 23 października 1937 r. Konfraternia Artystów w Toruniu urządziła uroczysty wieczór inauguracyjny, który zgromadził nie tylko elitę kulturalno-artystyczną miasta Torunia, lecz niewątpliwie ściągł na ten dzień z Pomorza z poza Torunia większe grono osób wybitniejszych działaczy kulturalnych. Na tym uroczystym wieczorze inauguracyjnym odczyt wygłosił znany socjolog dr Florian Znaniecki, profesor Uniwersytetu Poznańskiego pt. „Siły społeczne dzisiejszego Pomorza”.

Szczegóły bliższe co do tej imprezy Konfraterni Artystów w Toruniu podamy w najbliższych dniach.

Fotografowie pom. protestują przeciwko noweli prawa przemysłowego.

W sali Dworu Artura w Toruniu odbył się nadzwyczajny zjazd fotografów pomorskich, na który przybyli również delegaci powiatów, które z dniem 1-go kwietnia przyszłego roku wejdą w skład województwa pomorskiego.

Obradom przewodniczył starszy cechu p. Poznański z Grudziądza. Po załatwieniu wstępnych formalności, sekretarz cechu, p. Sławiński z Grudziądza złożył wyczerpujące sprawozdanie z interwencji delegatów cechu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie sytuacji rzemiosła fotograficznego na Pomorzu. Następnie p. Poznański mówił o zjeździe cechmistrzów w Warszawie, a p. Jakowczyk z Torunia o zjeździe protestacyjnym fotografów w Poznaniu.

W dalszej kolejności uchwalono preliminarz budżetowy na nowy rok, po czym starszy cechu p. Poznański zreferował przepisy nowego prawa przemysłowego. W związku z tym wywiązała

się b. ożywiona dyskusja, w której poszczególne mówcy wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko zamierzonym zmianom w ustawie przemysłowej, które spychają rzemiosło fotograficzne do rzędu upośledzonych. W wyniku dyskusji zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję protestacyjną przeciwko zamierzonym zmianom ustawy przemysłowej.

Ponadto omawiano sprawę nielegalnej konkurencji fotografów ulicznych, najczęściej nie opłacających żadnych podatków, przy czym podkreślono, iż interwencje u odpowiednich czynników najczęściej nie odnoszą żadnych skutków.

W wolnych głosach i wnioskach omówiono sprawy wewnętrzno-organizacyjne. Następny walny zjazd fotografów, który odbędzie się w miesiącu marcu przyszłego roku, wyznaczono w Bydgoszczy.

Co z niego wyrośnie?!

Przed toruńskim sądem grodzkim, odpowiadał 14-letni Jerzy Letkiewicz, który mimo tak młodego wieku, okazał się nielada groźnym włamywaczem. Młodociany ten przestępca wprowadził w kłopot tutejszą policję, która nie przypuszczała wcale, aby tak precyzyjnie przeprowadzone włamanie, mógł dokonać kilkunastoletni włamywacz.

14-letni Jerzy Letkiewicz grasował na terenie Torunia przez kilka miesięcy, dokonując różnych śmiałych włamań i kradzieży.

W maju br. włamał się do sklepu p. Grelwicz, skąd zabrał różne łakocie i gotówkę — ogólnej wartości 80 zł. Tego samego miesiąca, podrobił sobie klucz do zakładu fotograficznego p. Jakowczyka przy ul. Różanej, następnie otworzył sobie drzwi i zabrał „tylko” 80 zł gotówki.

W lipcu hr. próbował szczęścia włamania się do sklepu artykułów żelaznych p. Andersena, również przy ul. Różanej (obok

p. Jakowczyka). Do sklepu się dostał, lecz został przez przechodniów spłoszony.

Najśmielszej jednak kradzieży dokonał Letkiewicz w sklepie p. Sztolli, przy ul. Królowej Jadwigi. (W godzinach rannych przybył do sklepu, aby „kupić sobie” na śniadanie ser). Korzystając jednak z nieuwagi kasjerki, sprytnie i niepostrzeżenie z otwartej kasy zabrał banknot 50-złotowy i... ulotnił się.

Szczęście, które mu tak dopisywało, wreszcie zawiodło. Na jednej z swych śmiałych kradzieży został ujęty i osadzony w areszcie.

Na rozprawie w sądzie grodzkim Letkiewicz przyznał się do dokonanych włamań, wobec czego sąd skazał go, za każdy wypadek włamania lub kradzieży na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Może pobyt w nim do 21 roku życia wyleczy tego młodego przestępcę i sprowadzi go na drogę prawa.

Groźna katastrofa budowlana.

W cegielni inż. Chrzanowskiego w Grębocinie, pow. toruński, wydarzyła się groźna katastrofa budowlana, która na szczęście ofiar w ludziach nie spowodowała.

Okazuje się, że na skutek podmycia

fundamentów wodą obsunęła się i runęła w głęboką glinicę suszarnia, długości 100 mtr., która była w tym czasie przeciążona surowcem.

Straty wynoszą około 50 tys. złotych.

Otwarcie linii kolejowej Sierpc-Brodnica.

W dniu 24 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Sierpc-Brodnica, w której udział wezmą m. in. min. komunikacji płk. Ulrych, dyr. Dyrekcji Kolei Państwowych w Toruniu Dobrzycki.

Wyjazd specjalnego pociągu dla zaproszonych gości z Warszawy nastąpi o godz. 9,05, z Torunia o godz. 10.

Nieszczęśliwy wypadek.

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Bydgoskiej i Sienkiewicza w Toruniu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który omal nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Jadący tramwajem p. Jan Chudziński, zam. w Morczynie, pow. toruńskiego, przed przystankiem tramwajowym usiłował wyskoczyć z tramwaju, przy czym upadł na bruk i doznał złamania ręki. Powiadomione pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala miejskiego, gdzie lekarze złożyli rękę. Stan p. Chudzińskiego nie jest groźny.

Z teki policjanta.

Dnia 20 bm. spisano 8 doniesień za przekroczenia przepisów policyjno-administracyjnych, 2 za wykroczenia drogowe, 1 za zakłócenie spokoju publicznego i ukarano 19 osób mandatem dożywotnim za wykroczenia drogowe.

III międzyklubowe regaty żeglarskie w Toruniu.

Stale rozwijający się w Toruniu sport żaglowy chlubnie zapisał złotymi zgłoskami kartę swego rozwoju.

W niedzielę na zakończenie sezonu wodnego, przy pięknej pogodzie odbyły się międzyklubowe regaty żeglarskie na Wiśle.

Regaty zorganizowane przez Klub Żeglarski w Toruniu wypadły bardzo dobrze, dzięki niestrudzonemu wysiłkom preza T. K. Ż. p. Goncerzewicza i komisji organizacyjnej.

Na starcie przy trzeciej głowce poniżej nowego mostu zebrało się 25 yachtów do walki o prymat w królewskim sporcie żeglarskim.

Przy sprzyjających nadzwyczajnie warunkach atmosferycznych tj. przy silnym zachodnim wietrze, rozpoczęły się o godz. 10-tej biegi smukłych yachtów.

Walczone zawzięcie o pierwsze miejsce. Na spienionych falach odbywała się szlachetna walka z najgroźniejszym żywiołem. Fale gniewnie rozbijają się o burtę yachtów przyskając kroplami wody w twarz.

Z brzegu przygląda się zebrana publiczność. Wiatr zawodzi w olinowaniu.

Białe żagle w niskim uklonie muskają zbętaną ton. Za lodzią pienna bruzda.

Wyniki zawodów: łodzie żaglowe 10 m²: 1 miejsce zdobyła „Elemka” — „L. K. M.” P. Z. W. Bydgoszcz, sternik Kluse, 2. miejsce „Ula” Yacht Klub Bydgoszcz, sternik Graj, 3) „Lia” Yacht Klub Bydgoszcz, sternik Krause; **łodzie żaglowe 15 m²:** 1) „Jalu” Toruński Klub Żeglarski, sternik Śmigaj, 2) „Mewa” Toruński Klub Żeglarski, sternik Prass, 3) „Lia” Yacht Klub Bydgoszcz, sternik Krause; **łodzie żaglowe 20 m²:** 1) „Mewa” T.K.Ż., sternik Prass, 2) „Czapla” „LKM” P. Z. W. Bydgoszcz, sternik Pucia, 3) „Leon” Kl.Sport. „Strzelec” Bydgoszcz sternik Sikora, **łodzie żaglowe 25 m²:** 1) „Elemka” T. K. Ż., sternik Kupiński, 2) „Urszula” T. K. Ż., sternik Grabowski, **Kajaki „P. 7”:** 1) „Poświsz” Wielkopolski Yacht-Klub Poznań, sternik Koszyca, 2) „Ula” Wojskowy Klub Sportowy „Sęp” w Toruniu, sternik plut. Hrynakowski, 3) „Zula” Wojsk. Klub Sportowy „Sęp”, sternik kpr. Borowski.

Po ukończeniu zawodów znów do przystani rżędem wływają łodzie. Na pomoście oczekują miłośnicy sportu wodnego, aby uściskać dłonie zwycięzców. Po rozdaniu 4 puharów i 15 dyplomów na hasło „banderze cześć” w obecności wszystkich uczestników regat opuszczono banderę, która dumnie przez cały rok powiewała na maszcie. Jak wynika ze zdobytych zaszczytnych miejsc w regatach, całe miejscowe społeczeństwo może być dumne.

Humor i anegdoty.

— To skandal! Jedynie przez zazdrość i złośliwość zrobiono mi to.

„Boska Marlena“ bliska placu, gniewnie tupala nóżką, ubezpieczoną na 50.000 dolarów.

Ściany pokoju hotelu paryskiego, w którym mieszka Marlena Dietrich, są bardzo cienkie. Służba jest niezbyt dyskretna, w rezultacie następnego dnia całe miasto już mówiło o awanturze i jej niecodziennych przyczynach.

Powodem wybuchu gwiazdy był podpis pod fotografią, która ukazała się w dziennikach paryskich. Wydrukowano: „Marlena Dietrich w towarzystwie córki“, zamiast „Marlena z przyjaciółką“.

Przyjaciółka gwiazdy, amerykańska miłośniczka, wygląda na zdjęciu na dobre 40 lat. Córka jej natomiast liczy 11 wiosen.

Czy była to złośliwość, czy też po prostu pomyłka trudno było ustalić.

TAK ŹLE I TAK NIEDOBRCZE.

— Jest pan szczęśliwy, ożeniwszy się po raz drugi?

— Nie mogę powiedzieć. Pierwsza żona moja nie miała wykształcenia i przekreślała wszystko, czego nie rozumiała, druga jest wykształcona i ma zawsze rację.

ARYTMETYKA.

Pan Konewka oddał swego synka do wstępnej klasy. Przy obiedzie wypytuje go o lekcje.

— Mieliście lekcję arytmetyki?
— Owszem.
— A ile jest dwa razy dwa?
— Pięć.
— Jak to pięć? Tak cię nauczono? Ładna szkoła!
— A o procencie tata zapomniał?

W TEATRZE.

— Co to za jedna, która tam za nami siedzi?

— Przecież to twoja dawna narzeczona, dla której przed pół rokiem chciałeś sobie życie odebrać.

— Ach ta... Teraz sobie coś przypominam.

SILA PRYZWYCZAJENIA.

Inkaset firmy Samuel Kohn i S-ka pisze kartę:

„Najserdeczniejsze życzenia imienninowe przesyła — Moniek Sztolman.“

PS. Zaznaczam, że o ile nie otrzymam odpowiedzi w ciągu trzech dni, sprawę skieruję do sądu“.

ZAPRZECZENIE.

— Twoja żona, jeśli się nie mylę, farbuje sobie włosy?
— Ależ skąd! Ona sobie już takie jasne włosy kupiła.

ZBIEG OKOLICZNOŚCI.

Rodzina profesora S... powiększyła się. Pan profesor wpada jak bomba do pokoju i woła z entuzjazmem:

— Urodził mi się syn!... I to w dodatku chłopiec!

ROZTARGNIONY LEKARZ.

Przyszłam panu powiedzieć, panie doktorze, że pomimo pańskiej kosztownej kuracji, mój mąż umarł.

— Umarł, a kiedy?
— Dzisiaj w nocy.
— Aha! Niech mi pani powie, czy miał ostatnio czkawkę?
— Jeszcze jaką, panie doktorze.
— To dobrze. To bardzo dobrze, proszę pani.

NIE URODZIŁ SIĘ.

— Ie masz lat, chłopcze? — pyta starsza pani małego ulicznika, który chce jej sprzedać zapalki.

— Nie wiem, mruczy chłopiec.
— Jakto, nie wiesz, kiedy się urodził?
— Ja się wcale nie urodziłem! — odpowiada małe. — Ja mam macochę...

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Szulc, powiedz mi, po czym się poznaje, że ziemia się kręci?

Uczeń: — Ja jeszcze tego nie zauważyłem, panie psorze.



— No mój drogi, kiedy wreszcie będziesz miał rybę. Woda się już dawno gotuje.

ASPORT

KS. Gayer - Helsingfors 9:7.

Niezasłużona porażka fińskich bokserów w Łodzi.

Łódź. Rozegrany w Łodzi mecz bokserski pomiędzy KS. „Gayer“ a reprezentacją Helsingforsu zakończył się zwycięstwem „Gayera“ w stosunku 9:7. Wynik ten nie odpowiada przebiegowi walk w ringu, gdyż Finowie mecz wygrali w sposób wyraźny. Sędziowie punktowi zabrali im przynajmniej 4 punkty. Wyniki techniczne według kolejności walk są następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy Helsinek):

O. Lehtinen zwyciężył Usielskiego, Huuskonen wygrał z Dolata, Savolainen według orzeczenia sędziów przegrał walkę z Augustowiczem. Tymczasem ten ostatni wygrał tę walkę przegrał. Ta sama historia powtórzyła się z A. Lehtinenem, który według

sędziów również przegrał z Wojciechowiczem 2-im, a w rzeczywistości walkę wygrał. Walka Aroli z Kulibabką zakończyła się na remis. Laine został pokonany łatwo przez Ostrowskiego. Walka Toivunen z Piarskim miała przebieg dramatyczny. Piarski lepszy technicznie, wskutek nieostrożności nie ustrzegł się od silnych ciosów Fina i w pierwszej i 2-iej rundzie trzy razy znalazł się na deskach. Ostatnią rundę Piarski pewnie rozstrzygnął na swoją korzyść i spotkanie wygrał. W ciężkiej — Sampila pokonał Jaskotę (Zjednoczone). W ringu sędziował p. Sierota. Na punkty Bertano (Finlandia), Jankowski (Łódź) i Przepióra (Poznań).

ODWIESZENI DZIAŁACZE OBJĘLI URZĘDOWANIE.

Oficjalne zakończenie zatargu ze Śląskiem.

Katowice. W ostatnim posiedzeniu Śląskiego OZPN., na zaproszenie urzędującego prezesa insp. Żółtaszka, wzięli udział odwieszeni działacze i objęli funkcje w zarządzie. Obecnie zarząd Śląskiego PZPN przedstawia się nast.: prezes — insp. Żółtaszek, I wiceprezes — inż. Czuszek, II wiceprezes p. Mastalarz, sekretarz — p. Antoszewski, skarbnik — p. Chmiel, przewodniczący wydz. gier i dysc. — p. Cyganek (zastępca za p. Wybierskiego), przewodniczący WSS — p. Laband, referent wyszkoleniowy — p. Janicki. Poza tym do zarządu weszli pp. mec. Bartuś, mgr Gadzała, mgr Sztuka oraz p. Spigelman, który został dokooptowany w miejsce p. Donnerstaga.

Poza tym uchwalono przedłużyć kontrakt z obecnym trenerem p. Ringerem do marca 1938 r.

NAJLEPSZY NASZ TYCZKARZ — INWALIDA.

Katowice. Jak wiadomo, na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Katowicach w dn. 12 września czołowy tyczkarz polski Sznajder odniósł kontuzję w kolano. Po prześwietleniu okazało się, że oprócz naderwania ścięgna nastąpiło odłupanie kości i wylew w stawie kolanowym. Po kilkutygodniowym pobycie w szpitalu Sznajder powrócił do domu, jednak w dalszym ciągu kuleje, tak, że o startach na razie nie może być mowy. W związku z tym Pogoń poczyniła starania, by poddać go gruntownym badaniom przez dr. Levitoux w Warszawie.

MECZ EUWE — ALIECHIN.

Rotterdam, 21. 10. (PAT.) W siódmej partii światowego mistrzostwa szachowego Euwe — Aliechin, Euwe poddał się po 34 pociągnięciu. Stan rozgrywek: Aliechin 4, Euwe 3 punkty.

Najwyższy czas

zaopatrzyć się w szczęśliwy los z „Groszem Szczęścia“

Kolektury **Konstantego Rzannego** Bydgoszcz, Gdańska 25
Telefon 33-32
Sprzedaj losów póki zapas starczy.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 22 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“
6,20: Gimnastyka. 6,40: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka (płyty).
8,00: Audycja dla szkół. 11,15: Audycja dla szkół: „Hej, radością oczy błyszczą“ (Zebraje Filomatów w oprac. Wandy Dobaczewskiej (z Wilna). 11,40: Harfa i flet (płyty).
11,57: Sygnał czasu. 15,03: Audycja południowa. 1) Muzyka (płyty); 2) Dziennik południowy; 3) „Koniec wojny“ — audycja słowno-muzyczna. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 15,45: „Białe chusteczki“ — bajka Marii Gustawy Różyckiej dla dzieci młodszych. 16,00: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16,15: Wesolo i sentymentalnie - koncert w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schrammla. 16,50: Pogadanka aktualna. 17,00: Kształcenie pracowników społecznych (odczyt ze Lwowa). 17,15: Koncert solistów. Wykonawcy: Margerita Trombini-Kazuro (fort.) i Czesława Perenson (śpiew). Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 17,50: Przegląd wydawnictw - prof. Henryk Mościcki. 18,00: Wiadomości sportowe. 18,10: Z egzotycznych suit (płyty). 18,30: Program na jutro. 18,35: Audycja dla wsi. 19,00: Powszechny Teatr Wyobraźni: „Dożywcio“ - komedia Aleksandra Fredry, zradiofonizował Witold Hulewicz, wstęp Tadeusza Boy-Zeleńskiego, reżyseria Tadeu-

sza Byrskiego. 20,00: Pogadanka muzyczna — wygłosi Stanisław Golchowski. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. pod dyr. Edwarda von Beiaum i Emil Sauer (fortepian). 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

piątek, dnia 22 października.
11,40: Na dętych instrumentach (płyty).
13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o 14,00: Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18,10: Program na jutro. 18,15: Utwory fortepianowe w wyk. Krystyny Wyrobek-Roesnerowej. 18,40: Pomorski Związek Jaszczurkowców (odczyt). 18,55: 18,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Frankfurt. 19,10: Muzyka taneczna. Hamburg. 19,10: Wesoly wieczór. Frankfurt. 20,00: „Pajace“, opera Leoncavalla. Wrocław 20,00: Koncert orkiestrowy. Budapeszt II. 21,35: Muzyka cygańska. Monachium. 21,25: Koncert wiecz. Deutschlandsender. 22,30: Muzyka lekka i taneczna. Sztokholm. 22,00: „Faust“, opera Gounoda (akt III i IV). Londyn Reg. 23,25: Muzyka taneczna. Tuluza. 23,45: Muzyka lekka. Droitwich. 24,00: Muzyka taneczna.

Znak przyszłej Olimpiady.



Wbrew pogłoskom o zamierzonej jako by rezygnacji przez Japonię z organizacji Olimpiady w r. 1940 — japoński komitet olimpijski prowadzi nadal prace przygotowawcze. W ostatnich dniach rozstrzygnięty został konkurs na znak olimpijski. Wśród 12.113 projektów nagrodzono ten, który reprodukuje na zdjęciu.

SENSACYJNE ZAWODY BOKSERSKIE O DRUŻ. MISTRZOSTWO POMORZA KSZS GDYNIA — ASTORIA

odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. o godzinie 12-tej w południe w sali Kowalskiego (dawn. Kleiner) przy ul. Wrocławskiej nr 7. Dojazd tramwajami linii A i C. W drużynie gdyńskiej wystąpią m. in. w wadze półśredniej Jaworski, kilkakrotnie reprezentant Pomorza, w wadze średniej doskonali Andruszkiewicz („Andy“), w kugolce znany zawodnik z Lublina Wojślawski, oraz w lekkiej b. zawodnik Grudziądza Kowalski, tegoroczny mistrz Pomorza i wicemistrz Polski.

Zwyrodnienie sportowe.

Częstochowskie boiska sportowe były ubiegłej niedzieli widownią ordynarnych bójek. Na meczu Częstochówka—Turyści publiczność obita sędziem, którego musiała ratować policja. Na meczu Skra—Sarmacja, jeden z graczy pobił sędzię, w czym pomogła publiczność, wtargnąwszy na boisko. Sędzia uratował się ucieczką. Podczas meczu klubów S. M. P. — Victoria na boisku rozpoczęły walkę dwie grupy publiczności, wzajemnie się masakrując.

Harcerstwo zaprasza.

Harcerski zarząd obwodowy bydgoski, reprezentujący wszystkie drużyny harcercskie oraz wszystkie koła przyjaciół, zaprasza wszystkich sympatyków harcerstwa na **dancing w dniu 24 bm. (niedziela) z rozpoczęciem o godz. 5 po południu w sali malinowej restauracji Pod Orłem. Orkiestra wojskowa. W przerwach występy dorobowego zespołu artystycznego restauracji Pod Orłem.** (20839)

Kilka słów o tradycji.

Zbliża się pełne powagi i tradycji „święto umarłych“. Zbierzmy się wszyscy odwiecznym zwyczajem na cmentarzach, by nad grobami wrócić myślami do tych, którzy odeszli. Zapłoną wtedy światła lampek i świec. Pamiętajmy, by w tym katolickim święcie ponęły tylko lampki nagrobkowe chrześcijańskiej firmy „Polo“.

Ostateczny projekt w sprawie ochrony lokatorów.

Sprawa nowej ustawy o ochronie lokatorów, w związku z zakończeniem terminu stosowania ulg przy pobieraniu komornego od małych mieszkań jest ostatecznie uzgodniona.

Nowy projekt przewiduje stopniową likwidację ochrony lokatorów w ten sposób, iż w roku 1938, od czerwca wyłączone będą spod ochrony mieszkania 6-izbowe (5 pokoi i kuchnia), w roku 1939 — pięcioizbowe, w roku 1940 — trzyizbowe, w roku 1941 dwuizbowe, w roku 1942 — jednoizbowe. W ten sposób nastąpi stopniowa likwidacja ochrony.

Prócz tego obniżka komornego dla małych mieszkań będzie przedłużona do 31-go marca 1938 r. Od 1 kwietnia obniżka będzie skasowana. Ma to pewien związek z projektem zreformowania podatku specjalnego pobieranego od urzędników.

Składajcie na samolot „Bydgoszcz“.

Zarząd bydgoskiego obwodu miejskiego LOPP przypomnia, że na zakupienie samolotu, który ma nosić imię naszego miasta, zbiera wszelkiego rodzaju zbędne: gazety, książki, zeszyty, znaczki pocztowe stemplowane (krajowe i zagraniczne) staniol z opakowania czekolady i cukierków, szmaty i łom żelazny. Uprzejmie strychy z materiałów łatwopalnych, makulatury. Paczki z makulaturą przyjmują codziennie w godzinie od 9—14 i od 17—19. Sekretariat bydgoskiego obwodu miejskiego LOPP, ul. Kolarskiego 5a, Tel. 36-70.

— Zarząd Stow. Techników Polskich podaje do łaskawej wiadomości, że w piątek, dnia 22 października 1937 r., punktualnie o godz. 20-tej w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Gimnazjalnej wygłosi p. redaktor H. Kuminek referat p. t. „Sztuka i propaganda na Wystawie Paryskiej i spostrzeżenia z podróży po Francji i Holandii“.

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 21 października 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Urszuli z Towarzyszkami.
Jutro: Filipa b. i m.
Wschód słońca o godzinie 6.35.
Zachód słońca o godzinie 16.53.

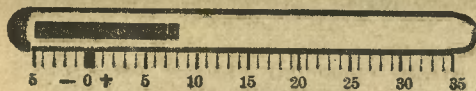
Stan pogody.

CIEPŁO I SŁONECZNIE.

W dzielnicach zachodnich trwała w dniu wczorajszym pogoda słoneczna, natomiast w pozostałych było chmurno. Temperaturę o godz. 14-ej zanotowano: 6 stopni na Kasprym Wierchu, 8 w Liewieniskach na Wleńszczyźnie, 10 we Lwowie, 11 w Wilnie i Kielcach, 12 w Warszawie i Gdyni, 13 w Łodzi, 14 w Poznaniu i Cieszynie, 15 w Kaliszu i Zbąszyniu, 16 w Toruniu. Stosunkowo ciepła i słoneczna pogoda miała Niemcy, Francja i kraje alpejskie, Czechy i Węgry.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna → 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny → 12-40. Gł. Kom. Policji → 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne → 29-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22.

Apteka Centralna, plac Kaszubski 10.

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki → 15-70. Plac Kaszubski → 15-41; ul. Portowa → 25-62; Dworzec kolejowy → 15-40; Orłowo Morskie → 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. → 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Pierwszy tenor świata Beniamino Gigli i Magda Schneider w filmie p. t. „Nie zapomnij o mnie”. Nadprogram tygodnik.

Bodega: „Meyerling” i tygodnik.

LIDO. Kapitalna komedia polska „Pan redaktor szaleje”. W rolach gł. Sielański, Cwiklińska, Brodzisz, Maria Bogda i Fertner. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Robert Taylor, Barbara Stanwyck, Victor Mc Laglen w filmie p. t. „Ostatnia noc skazańca”. Bogaty nadprogram.

Miraż-Orłowo: „Jej pierwsza Miłość” oraz bogaty nadprogram. Ceny od 54 gr.

POLONIA. Arcydzieło beztroskiego humoru p. t. „Szesnaścioletka” oraz bogaty nadprogram i tygodnik.

OD WYDAWNICTWA: Z dniem 16 października rb. p. red. Witold Wasilewski w Gdyni przestał być naszym korespondentem na Gdynię i Wybrzeże.

Funkcję korespondenta na tym terenie powierzyliśmy z dniem 17 października br. p. red. Zofii Żelskiej-Mrozowickiej w Gdyni, która przejęła odpowiedzialność za kronikę gdyni i morską.

— Statki, oczekiwane w Gdyni: par. „Erna”, 21 bm. par. „Mari”, 22 bm. par. „Wiborg”, mot. „Caribia”, 23 bm. par. „Beta”, 25 bm. par. „Ribersborg”, par. „Maria S. Müller”, 29 bm. par. „Wiborg II”.

Cień Parylewiczowej nad Gdynią

Przed kilku dniami ukazała się w „IKC” sucha wzmianka w kronice wileńskiej, zawierająca wiadomości o procesie w Stołpcach, jaki się toczył w związku z nadużyciem w tamtejszej KKO. Wzmianka ta zaniepokoiła w najwyższym stopniu niektórych uważnych czytelników z Gdyni, dowiedzieli się z niej bowiem, że wśród oskarżonych, a co gorsza — skazanych! znajduje się niejaki Jerzy Gorzkowski: **właśnie takie imię i nazwisko nosi urzędujący obecnie komisarz Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni.**

— To może jakiś inny! — myśleliśmy ze zgrozą. — Trzeba dopiero sprawdzić i popytać się. Przecież niepodobna przypuszczać, że czynniki miarodajne w Warszawie podpisują nominacje i przysyłają na tak eksponowane placówki jak Gdynia ludzi, których personali nie byłyby jak najbardziej względnie i stuprocentowo... niewątpliwie kryształowe!

Aliści oto w gdyni „Kurierze Bałtyckim” z dnia 19 bm., piśmie stojącym blisko tutejszych oficjalnych czynników, ukazał się artykuł p. tyt. „Gdynia zainteresowana „stołpecką stawiskiadą”, z którego wynika niezbicie, że pismo to, a względnie jego kompetentni inspiratorzy, są przekonani i zupełnie pewni, że b. poseł Jerzy Gorzkowski w procesie stołpeckim jest **identyczny z komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni „K. Balt.”** pisze bowiem:

„Gdynię proces stołpecki interesuje dlatego, że jeden z oskarżonych, Jerzy

Gorzkowski, po zwolnieniu go ze stanowiska naczelnika K. K. O. powiatu stołpeckiego został komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni i jest nim do dnia dzisiejszego”.

Jak się okazuje z obszernego sprawozdania z procesu, akt oskarżenia przeciwko dyrektorowi K. K. O. Nowackiemu, naczelnikowi K. K. O. Gorzkowskiemu i kasjerowi Rusowiczowi, zarzuca przestępstwa z art. 286 i 287. Gorzkowski miał — wedle aktu oskarżenia — „prowadzić za pośrednictwem kasy własne operacje, pobrać bezgotówkową książeczkę wkładową na 10.000 zł, współdziałać w wydaniu takich książeczek innym, oraz mylnie informować centralne instytucje bankowe”.

Oskarżony Gorzkowski tłumaczył się „nieświadomością” (to ci fachowiec!) i działaniem „w najlepszej wierze”. Mimo to... skazany został na 2 i pół roku, z **pozbawieniem praw na dwa lata.**

Na marginesie tej przedwziewnej afery należy wyrazić uzasadnioną obawę, czy znów jakaś Parylewiczowa nie „wtrąca” tu swego protegowanego, którego kwalifikacje — jak widać z przewodu sądowego — nie były zbyt wybitne na stanowisku naczelnika K. K. O., (skąd zresztą został zwolniony), a który jednakże piastuje w Gdyni ogromnie odpowiedzialne i poważne funkcje.

Jak zdołaliśmy się poinformować komisarz Ubezpieczalni jest mianowany **bezpśrednio przez „Warszawę”** i władze gdyni nie mają żadnych ingerencji na tę nominację, tak niesłychanie w życiu naszego portu — ważną. Wielka to szkoda!

Z obrad Korporacji Kupieckiej.

W sali Hotelu Centralnego odbyło się plenarne zebranie Korporacji Kupieckiej przy licznych udziałach członków. Uczestniczyło przy tym wiele osób, które w dniu 5 bm. członkini śp. Apolonii Różańskiej, której ofiarowała sekcja obywateli i bliwników, jako też Korporacja wieńce. W charakterze prelegenta obecny był p. **Legocki, sekr. Rady Miejskiej**, który wygłosił aktualny i interesujący referat pt. „**Wrażenia z objazdu miast Kresów Wschodnich i zagadnienie dotyczące osiedlenia się kupców i rzemieślników**”. Referat ten dał zebrany pogląd na obecny stan poczynionych prac inwestycyjnych na Kresach, jak również naświetlił możliwości osiedlenia solidnego kupiectwa Ziemi Zachodniej. Dowodem wielkiego zainteresowania się naszego kupiectwa tym zagadnieniem była **ożywiona dyskusja**, w toku której stwierdzono konieczność ujęcia odnośnej akcji osiedleńczej w ramy organizacyjne sfer zainteresowanych gospodarczych, wzgl. społecznych. **Tani kredyt** osiedleńczy zaś ma przyczynić się do ustabilizowania placówek osiadłych na Kresach.

Powzięto następnie doniosłą uchwałę w sprawie akcji **propagandy w okresie przedgwiazdkowym**, która będzie nosiła charakter uświadamiający społeczeństwo o wielkim znaczeniu hasła „Swój do swego”. Postanowiono powierzyć sprawę zarządowi do załatwienia.

Załatwiono szereg spraw organizacyjnych. W szczególności Zarząd Korporacji zaapelował o **wzięcie udziału kupiectwa w Ogólnopolskim Kongresie Kupiectwa Chrześcijańskiego**, który odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 listopada br. w Warszawie. Na wyjazd przysługują uczestnikom Kongresu 50% zniżka kolejowa i ulgi w hotelach, restauracjach, teatrach itp. Udział w Kongresie mogą zgłaszać kupcy zrzeszeni w **organizacjach kupieckich jak i niezrzeszeni**

oraz ich rodziny. Zgłoszenia udziału w Kongresie uskuteczniają uczestnicy na specjalnym formularzu, który otrzymać można w **sekretariacie Korporacji Kupieckiej w Gdyni ul. Świętojańska 15, tel. 1228** — wraz z programem Kongresu.

Kongres, ten w założeniu swym poza manifestacją sprawności organizacyjnej i solidarności zawodowej kupiectwa zrzeszonego w ramach Naczelnej Rady, poświęcony będzie ustaleniu **zasad właściwej w Polsce polityki handlowej** i obejmować będzie wszystkie zagadnienia, które prowadzą do wzmocnienia handlu polskiego.

Poza tym postanowiono uzgodnić z Dyrekcją Szkoły Dokształcającej nowy i dogodniejszy dla kupiectwa **czas uczeszczenia młodocianych na lekcje**, mianowicie w godzinach przedpołudniowych między 8 a 10 godz. zamiast dotychczasowych lekcji popołudniowych.

Zebrani zajęli również odpowiednie stanowisko do **spraw gospodarczych** i administracyjnych organizujących się w **Rzeźni i Targowisku gdyni**. W szczególności postanowiono interweniować w sprawie **tarify opłat** w kierunku podstawi obliczeń w kilogramach zamiast od sztuki, a to dla usprawnienia administracji, poza tym odnośnie **regulamin Rzeźni**, który winien być przed ostatecznym zatwierdzeniem uzgodniony ze sferami gospodarczymi oraz w sprawie **kompetencji administracji i uchronienia inicjatyw prywatnej handlu przed ewent. monopolizacją Rzeźni** w jej czynnościach handlowych, bowiem inicjatywa prywatna oddawała dla rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni poważne zastrzeżenia.

Po załatwieniu jeszcze szeregu aktualnych spraw organizacyjnych solowano zebranie, którego obradom przewodniczył w zastępstwie nieobecnego prezesa Cz. Nogańskiego p. wiceprezes W. Mikołajczyk.

O jabłka wileńskie dla Gdyni.

Czytaliśmy niedawno o niezwykłym urodzaju jabłecznym na Wleńszczyźnie.

Tam karmi się jabłkami świnię, natomiast w Gdyni, w tej Gdyni, która leży tak blisko Litwy (nie korzystamy z tranzytu przez Prusy Książęce) jabłka osiągają zawrotne ceny i stają się niedostępne nie tylko dla najuboższych, ale nawet dla średnio-zamożnych warstw społeczeństwa. Czy nie można by zorganizować jakichś bezpośrednich dostaw przy pomocy spółdzielni lub jakąś inną — ale efektywną — drogą? Pragnęlibyśmy gorąco zainteresować niedomaganiem owocowymi Gdyni o sobiście pana Komisarza Rządu, który

w rozmowie z nami, tak niezwykle ciepło i serdecznie mówił o dzieciach gdyni, że na tym pokoleniu przyszłości nie podlegającym już procesowi gnijnemu zatrutej atmosfery niewolnictwa skłócenia i nienawiści i rosnącemu w potężnym porcie Niepodległej Polski spoczywają wszystkie nasze nadzieje.

Ale dzieci, aby wyrosnąć na naszą poaciechę potrzebują zdrowia, potrzebują witamin, potrzebują tych jabłek właśnie, które się niszczą i marnieją na Wleńszczyźnie. Na to jakaś rada musi się znaleźć. Dysproporcje jabłeczane — jak i wiele innych — są w Polsce doprawdy zbyt rażące.

Perła Przymorza na ekranie.

W środę 20 bm. odbył się w kinie Polonia pokaz filmu propagandowego o Orłowie Morskim dla przedstawicieli władz z komisarzem rządu mgr. Sokolem na czele, oraz dla prasy.

Film ten jest imprezą prywatną p. Mieczysława Bila z Poznania, zrealizowaną przy poparciu Towarzystwa Przyjaciół Orłowa i wypadł istotnie wspaniale, zapędzając krótkometrażówki Pata w kozi róg. Będzie on wyświetlany na wszystkich ekranach polskich ku niewątpliwej radości miłośników Orłowa, tej błękitnej perły naszego Przymorza.

Obrazy są ujęte b. artystycznie (zwłaszcza charakterystyczne stare drzewa nad Bałtykiem wypadły bardzo „fotogenicznie”). Rozbudowa kąpieliska i jego urbanistyczne osiągnięcia potraktowane są b. szeroko, a widok tyłu zdrowych, wysportowanych, a zwłaszcza roześmianych kąpielowiczów pozostawia na widzu jasne i krzepiące wrażenie.

(zm)

Otello żydowski ukrywa się w Gdyni.

Kupiec gdyni Dawid Reicher potrzebował być z bardzo zazdrosny o piękną swą małżonkę Klarę. Pani Klara, jak to niewiasta wyznawała zasadę „la donna e mobile” oraz panta rei — czyli wszystko płynie. Sentyment jej dla Dawida odpłynął w dal bezpowrotną, wskutek czego postanowiła dać nogę do Gdańska, gdzie — wiedzona może jakimś nowym pierwiosnkowym uczuciem — rozpoczęła starania o odzyskanie wolności.

W Gdańsku pani Klara zamieszkała w hotelu, skąd właśnie zamierzała udać się na przechadzkę w towarzystwie pewnego wytwornego dżentelmena. Aliści pan Dawid, wierny dożgonnym swym uczuciom, odkrył miejsce pohytu frywolnej połowicy, po drobniawych poszukiwaniach i zaczął się jak „Jaś u raję bram”, w pobliżu hotelu czekał na swoją godzinę słodkiej zemsty.

Ujrzawszy piękną panią Klarę w towarzystwie Otello Reicher z wulkaniczną wściekłością podbiegł ku niej, oblewając ją jakimś płynem, Nieszczęśliwa kobieta krzycząc przeraźliwie, upadła na bruk. Przechodnie, którzy pośpieszyli jej na pomoc, stwierdzili, że została okropnie poparzona kwasem siarczanym.

Reicher zbiegł z powrotem do Gdyni, gdzie obecnie poszukuje go policja.

Norbert z Rotterdamu

przez Pińsk powędrował do kozy gdyni.

Policja gdyni zatrzymała niejakiego Felda Norberta, deportowanego z Rotterdamu, którego poszukuje listem gończym sąd okręgowy w Pińsku. Został on przekazany do dyspozycji władz sądowych. Nieznane są bliżej szczegóły awanturczego superfilmu z życia tajemniczego Norberta. Niewątpliwie jednak są one bardzo interesujące. Nie wiadomo jakimi okreśnionymi drogami zawędrował z Holandii na Polesie i co tam nabroił. Ale że nabroił to pewne.

Wejherowo.

(P). Kradzieży rowerów dopuścili się w dniu 19 bm. nieznan sprawcy i to na szkodę Helanda Roberta z Warszłkowa pow. Morski, w wartości 60 złotych oraz wartości 100 złotych na szkodę Ruchniewicza Jana z pobliskiego Cielchocina.

— Ze strzelnicy w Rumii wykradziono 2 szyny kolejki wąskotorowej. W wymienionych przypadkach prowadzi dochodzenie PP.

— Celem wydalenia ze strefy nadgranicznej został dnia 19 bm. przytrzymany Szymelfenig Feliks z Warszłkowa pow. Morski.

— Niej. Borkman Koja wybili ostatnio w nocy nieznan sprawcy w oknie wystawowym szybę wartości 15 złotych.

— W związku z przytrzymaniem w przeddzień uroczystości wejherowskich Miotka Walentego — dwukrotnego świętokradcy — profanatora Krzyża pamiątkowego przy drodze do Naniec dodajemy, iż do przytrzymania zbrodniarza długo nieuchwytnego, przyczynił się czeladnik krawiecki Leon Rembarz, zam. przy ul. Kościuszki 3. R. naszedłszy zbrodniarza na gorącym uczynku rozbijania naczyń z ozdobami kapliczki św. Antoniego przy kościele farnym, uniemożliwił mu ucieczkę i bezkarne ukrywanie się, pilnując go aż do nadejścia post. PP., przez co zyskał sobie najwyższe uznanie i wdzięczność społeczeństwa katolickiego.

Humor i anegdoty.

— To skandal! Jedyne przez zazdrość i złośliwość zrobiono mi to.
„Boska Marlina” bliska płaczu, gniewnie tupiała nóżką, ubezpieczoną na 50.000 dolarów.

Ściany pokoju hotelu paryskiego, w którym mieszka Marlina Dietrich, są bardzo cienkie. Służba jest niezbyt dyskretna, w rezultacie następnego dnia całe miasto już mówiło o awanturze i jej niecodziennych przyczynach.

Powodem wybuchu gwiazdy był podpis pod fotografią, która ukazała się w dziennikach paryskich. Wydrukowano: „Marlina Dietrich w towarzystwie córki”, zamiast „Marlina z przyjaciółką”.

Przyjaciółka gwiazdy, amerykańska milionierka, wygląda na zdjęciu na dobre 40 lat. Córka jej natomiast liczy 11 wiosen.

Czy była to złośliwość, czy też po prostu pomyłka trudno było ustalić.

TAK ŹLE I TAK NIEDOBRSZE.

— Jest pan szczęśliwy, ożeniwszy się po raz drugi?

— Nie mogę powiedzieć. Pierwsza żona moja nie miała wykształcenia i przekreślała wszystko, czego nie rozumiała, druga jest wykształcona i ma zawsze rację.

ARYTMETYKA.

Pan Konewka oddał swego synka do wstępnej klasy. Przy obiedzie wypytuje go o lekcje.

— Mielicieście lekcję arytmetyki?
— Owszem.
— A ile jest dwa razy dwa?
— Pięć.
— Jak to pięć? Tak cię nauczone? Ładna szkoła!
— A o procencie tata zapomniał?

W TEATRZE.

— Co to za jedna, która tam za nami siedzi?

— Przecież to twoja dawna narzeczona, dla której przed pół rokiem chciałeś sobie życie odebrać.
— Ach ta... Teraz sobie coś przypominam.

SILA PRYZWYCZAJENIA.

Inkasant firmy Samuel Kohn i S-ka piśmie kartę:

„Najserdeczniejsze życzenia imienninowe przesyła — Moniek Sztolman.

PS. Zaznaczam, że o ile nie otrzymam odpowiedzi w ciągu trzech dni, sprawę skieruję do sądu”.

ZAPRZECZENIE.

— Twoja żona, jeśli się nie mylę, farbuje sobie włosy?

— Ależ skąd! Ona sobie już takie jasne włosy kupiła.

ZBIEG OKOLICZNOŚCI.

Rodzina profesora S... powiększyła się. Pan profesor wpada jak bomba do pokoju i woła z entuzjazmem:

— Urodził mi się syn!... I to w dodatku chłopiec!

ROZTARGNIONY LEKARZ.

— Przyszłam panu powiedzieć, panie doktorze, że pomimo pańskiej kosztownej kuracji, mój mąż umarł.

— Umarł, a kiedy?
— Dziś w nocy.
— Aha! Niech mi pani powie, czy miał ostatnio czkawkę?
— Jeszcze jaką, panie doktorze.
— To dobrze. To bardzo dobrze, proszę pani.

NIE URODZIŁ SIĘ.

— Ile masz lat, chłopcze? — pyta starsza pani małego ulicznika, który chce jej sprzedać zapalki.

— Nie wiem, mruycz chłopiec.
— Jakto, nie wiesz, kiedy się urodził?
— Ja się wcale nie urodziłem! — odpowiada malec. — Ja mam macochę...

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Szulc, powiedz mi, po czym się poznaje, że ziemia się kręci?

Uczeń: — Ja jeszcze tego nie zauważyłem, panie psorze.



— No mój drogi, kiedy wreszcie będziesz miał rybę. Woda się już dawno gotuje.

SPORT

KS. Gayer - Helsingfors 9:7. Niezasłużona porażka fińskich bokserów w Łodzi.

Łódź. Rozegrany w Łodzi mecz bokserki pomiędzy KS. „Gayer” a reprezentacją Helsingfors zakończył się zwycięstwem „Gayera” w stosunku 9:7. Wynik ten nie odpowiada przebiegowi walk w ringu, gdyż Finowie mecz wygrali w sposób wyraźny. Sędziowie punktowi zabrali im przynajmniej 4 punkty. Wyniki techniczne według kolejności walk są następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy Helsinek):

O. Lehtinen zwyciężył Usielskiego, Huuskonen wygrał z Dolata, Savolainen według orzeczenia sędziów przegrał walkę z Augustowiczem. Tymczasem ten ostatni wyraźnie tę walkę przegrał. Ta sama historia powtórzyła się z A. Lehtinenem, który według

sędziów również przegrał z Wojciechow-
skim 2-im, a w rzeczywistości walkę wygrał. Walka Aroli z Kulibabką zakończyła się na remis. Laine został pokonany łatwo przez Ostrowskiego. Walka Toivunen z Pi-sarskim miała przebieg dramatyczny. Pi-sarski lepszy technicznie, wskutek nieostro-
żności nie ustrzegł się od silnych ciosów Fina i w pierwszej i 2-iej rundzie trzy razy znalazł się na deskach. Ostatnią rundę Pi-sarski pewnie rozstrzygnął na swoją korzyść i spotkanie wygrał. W ciężkiej — Sampa pokonał Jaskotę (Zjednoczone). W ringu sędziował p. Sierota. Na punkty Bertano (Finlandia), Jankowski (Łódź) i Pier-pióra (Poznań).

ODWIESZENI DZIAŁACZE OBJĘLI URZĘDOWANIE.

Oficjalne zakończenie zatargu ze Śląskiem.

Katowice. W ostatnim posiedzeniu Śląskiego OZPN., na zaproszenie urzędującego prezesa insp. Żółtaszka, wzięli udział odwieszeni działacze i objęli funkcje w zarządzie. Obecnie zarząd Śląskiego PZPN przedstawia się nast.: prezes — insp. Żółtaszek, I wiceprezes — inż. Czuszek, II wiceprezes p. Mastalarz, sekretarz — p. Antoszewski, skarbnik — p. Chmiel, przewodniczący wydz. gier i dysc. — p. Cyganek (zastępczo za p. Wybierskiego), przewodniczący WSS — p. Laband, referent wyszkoleniowy — p. Janicki. Poza tym do zarządu weszli pp. mec. Bartuś, mgr Gadzała, mgr Sztuka oraz p. Spiegelman, który został dokooptowany w miejsce p. Donnerstaga.

Poza tym uchwalono przedłużyć kontrakt z obecnym trenerem p. Ringerem do marca 1938 r.

NAJLEPSZY NASZ TYCZKARZ — INWALIDA.

Katowice. Jak wiadomo, na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Katowicach w dn. 12 września czołowy tyczkarz polski Sznajder odniósł kontuzję w kolano. Po prześwietleniu okazało się, że oprócz naderwania ścięgna nastąpiło odłupanie kości i wylew w stawie kolanowym. Po kilkutygodniowym pobycie w szpitalu Sznajder powrócił do domu, jednak w dalszym ciągu kuleje, tak, że o startach na razie nie może być mowy. W związku z tym Pogoń poczyniła starania, by poddać go gruntownym badaniom przez dr. Levitoux w Warszawie.

MECZ EUWE — ALIECHIN.

Rotterdam, 21. 10. (PAT.) W siódmej partii światowego mistrzostwa szachowego Euwe — Aliechin, Euwe poddał się po 34 pociągnięciu. Stan rozgrywek: Aliechin 4, Euwe 3 punkty.

Najwyższy czas

zaopatrzyć się w szczęśliwy los z „Groszem Szczęścia”

Kolektury **Konstantego Rzannego** Bydgoszcz, Gdańska 25
Sprzedaż losów póki zapas starczy.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 22 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,20: Gimnastyka. 6,40: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka (płyty). 8,00: Audycja dla szkół. 11,15: Audycja dla szkół: „Hej, radością oczy błyszczą” (Zebraie Filomatów) w oprac. Wandy Dobaczewskiej (z Wilna). 11,40: Harfa i flet (płyty). 11,57: Sygnał czasu. 15,03: Audycja południowa. 1) Muzyka (płyty); 2) Dziennik południowy; 3) „Koniec wojny” — audycja słowno-muzyczna. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 15,45: „Białe chusteczki” — bajka Marii Gustawy Różyckiej dla dzieci młodszych. 16,00: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16,15: Wesolo i sentymalnie - koncert w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schrammla. 16,50: Pogadanka aktualna. 17,00: Kształcenie pracowników społecznych (odczyt ze Lwowa). 17,15: Koncert solistów. Wykonawcy: Margerita Trombini-Kazuro (fort.) i Czesława Perenson (śpiew). Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 17,50: Przegląd wydawnictw - prof. Henryk Mościcki. 18,00: Wiadomości sportowe. 18,10: Z egzotycznych suit (płyty). 18,30: Program na jutro. 18,35: Audycja dla wsi. 19,00: Powszechny Teatr Wyobraźni: „Dożywocie” - komedia Aleksandra Fredry, zradiofonizował Witold Hulewicz, wstęp Tadeusza Boy-Zeleńskiego, reżyseria Tadeu-

sza Byrskiego. 20,00: Pogadanka muzyczna — wygłosi Stanisław Gołchowski. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. pod dyr. Edwarda von Beium i Emil Sauer (fortepian). 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

piątek, dnia 22 października.
11,40: Na dętych instrumentach (płyty). 13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o 14,00: Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18,10: Program na jutro. 18,15: Utwory fortepianowe w wyk. Krystyny Wyrobek-Roesnerowej. 18,40: Pomorski Związek Jaszczurkowców (odczyt). 18,55: 18,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Frankfurt, 19,10: Muzyka taneczna. Hamburg, 19,10: Wesoly wieczór. Frankfurt, 20,00: „Pajace”, opera Leoncavalla. Wrocław 20,00: Koncert orkiestrowy. Budapeszt II, 21,35: Muzyka cygańska. Monachium, 21,25: Koncert wiecz. Deutschlandsender. 22,30: Muzyka lekka i taneczna. Sztokholm, 22,00: „Faust”, opera Gounoda (akt III i IV). Londyn Reg. 23,25: Muzyka taneczna. Tuluza, 23,45: Muzyka lekka. Droitwich, 24,00: Muzyka taneczna.

Znak przyszłej Olimpiady.



Wbrew pogłoskom o zamierzonej jako-
by rezygnacji przez Japonię z organizacji Olimpiady w r. 1940 — japoński komitet olimpijski prowadzi nadal prace przygotowawcze. W ostatnich dniach rozstrzygnięty został konkurs na znak olimpijski. Wśród 12.113 projektów nagrodzono ten, który reprodujemy na zdjęciu.

SENSACYJNE ZAWODY BOKSERSKIE O DRUŻ. MISTRZOSTWO POMORZA KSZS GDYNIA — ASTORIA

odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. o godzinie 12-tej w południe w sali Kowalskiej nr 7. Dojazd tramwajami linii A i C. W drużynie gdyńskiej wystąpią m. in. w wadze półśredniej Jaworski, kilkakrotnie reprezentant Pomorza, w wadze średniej doskonały Andrzejkiewicz („Andy”), w kategorii znany zawodnik z Lublina Wojślawski, oraz w lekkiej b. zawodnik Grudziądzka Kowalski, tegoroczny mistrz Pomorza i wicemistrz Polski.

Zwyrodnienie sportowe.

Częstochowskie boiska sportowe były ubiegłej niedzieli widownią ordynarnych bójek. Na meczu Częstochówka—Turyści publiczność obita sędziem, którego musiała ratować policja. Na meczu Skra—Sarnacja, jeden z graczy pobił sędziem, w czym pomogła publiczność, wtargnąwszy na boisko. Sędzia uratował się ucieczką. Podczas meczu klubów S. M. P. — Victoria na boisku rozpoczęły walkę dwie grupy publiczności, wzajemnie się masakrując.

Harcerstwo zaprasza.

Harcerski zarząd obwodowy bydgoski, reprezentujący wszystkie drużyny harcerskie oraz wszystkie koła przyjaciół, zaprasza wszystkich sympatyków harcerstwa na dancing w dniu 24 bm. (niedziela) z rozpoczęciem o godz. 5 po południu w sali malinowej restauracji Pod Orłem. Orkiestra wojskowa. W przerwach występy doborowego zespołu artystycznego restauracji Pod Orłem. (20839)

Kilka słów o tradycji.

Zbliża się pełne powagi i tradycji „święto umarłych”. Zbierzmy się wszyscy odwiecznym zwyczajem na cmentarzach, by nad grobami wrócić myślami do tych, którzy odeszli. Zapłoną wtedy światła lampek i świec. Pamiętajmy, by w tym katolickim święcie płonęły tylko lampki nagrobkowe chrześcijańskiej firmy „Polo”.

Ostateczny projekt w sprawie ochrony lokatorów.

Sprawa nowej ustawy o ochronie lokatorów, w związku z zakończeniem terminu stosowania ulg przy pobieraniu komornego od małych mieszkań jest ostatecznie uzgodniona.

Nowy projekt przewiduje stopniową likwidację ochrony lokatorów w ten sposób, iż w roku 1938, od czerwca wyłączone będą spod ochrony mieszkania 6-izbowe (5 pokoi i kuchnia), w roku 1939 — pięcioizbowe, w roku 1940 — trzyizbowe, w roku 1941 dwuizbowe, w roku 1942 — jednoizbowe. W ten sposób nastąpi stopniowa likwidacja ochrony.

Prócz tego obniżka komornego dla małych mieszkań będzie przedłużona do 31-go marca 1938 r. Od 1 kwietnia obniżka będzie skasowana. Ma to pewien związek z projektem zreformowania podatku specjalnego pobieranego od urzędników.

Składajcie na samolot „Bydgoszcz”.

Zarząd bydgoskiego obwodu miejskiego LOPP przypomina, że na zakupienie samolotu, który ma nosić imię naszego miasta, zbiera wszelkiego rodzaju zbędne: gazety, książki, zeszyty, znaczki pocztowe stemplowane (krajowe i zagraniczne) staniol z opakowania czekolady i cukierków, szmaty i tom żelazny. Urządnicje strychy z materiałów łatwopalnych, makulatury. Paczki z makulaturą przyjmuje codziennie w godzinie od 9—14 i od 17—19. Sekretariat bydgoskiego obwodu miejskiego LOPP, ul. Kolarskiego 5a, Tel. 36-70.

— Zarząd Stow. Techników Polskich podaje do łaskawej wiadomości, że w piątek, dnia 22 października 1937 r., punktualnie o godz. 20-tej w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Ginnazjalnej wygłosi p. redaktor H. Kuminek referat p. t. „Sztuka i propaganda na Wystawie Paryskiej i sponstrzenia z podróży po Francji i Holandii”.

Czego człowiek potrzebuje?

Rano: świeżych bułek od piekarza.
W południe: dobrze przyrządzonego obiadu.

Po południu: chwili odpoczynku i możliwości przeczytania ulubionej gazety, która zawiera prawdziwie interesującą powieść jak np. „Gaz LM 387”. Powieść o tym tytule rozpocznie niedługo drukować „Dziennik Bydgoski”.

Tezy programowe Stronnictwa Pracy.

Ażby Czytelnikom dać możliwość zapoznania się z tezami programowymi Stronnictwa Pracy, zaczęliśmy z dniem jutrzejszym druk tez programowych Stron. Pracy. Każdy Czytelnik będzie mógł sobie na tych tez wyrobić własny sąd o tym, czym jest Stronnictwo Pracy, do czego dąży i czy nie należy wstąpić w jego szeregi.

Opublikowanie całego tekstu tez programowych będzie najlepszą odpowiedzią na oszczercze napaści z lewa i z prawa na Stronnictwo Pracy.

Dlaczego kostki bulionowe z znakiem Knorr?

Praktyczna pani domu wie, że właśnie te kostki bulionowe sporządzone są z czystego ekstraktu mięsnego z dodatkiem wyciągu wyborowych jarzyn. Doskonały jest bulion do picia sporządzony z kostek bulionowych Knorr. Wypita codziennie na śniadanie lub do obiadu 1 filiżanka bulionu z tych kostek pobudza apetyt. Można je użyć także do polepszenia smaku wielu potraw, jak ryb, pasztetów, jarzyn, bigosu, gulaszu, kapusty kiszzonej, zup i sosów. Kostek bulionowych Knorr nie powinno zatem zabraknąć w żadnym gospodarstwie domowym. Praktyczne jest opakowanie turystyczne o zawartości 12 kostek w cenie 80 groszy. Należy jednak zwrócić baczną uwagę na znak KNORR i brązowo-żółte opakowanie.

— **Wieczorek taneczny oraz węgę** urządziła TCL koło Bydg. - Fara w niedzielę 24 bm. Początek o godz. 19 u Wicherta (Stara Bydgoszcz). Czysty dochód przeznaczony na zakup książek do biblioteki. Moc urozmaiceń. Wiele niespodzianek. Doborowa orkiestra. Własny bufet.

W sobotę zabawa.

W najbliższą sobotę 23 bm. **Koło Rezerwistów „Świt” przy Kablu Polskim** urządzi w pięknie udekorowanych salach Resursy Kupieckiej swą pierwszą jesienną zabawę taneczną. W organizację tej zabawy Koło Rezerwistów wkłada dużo wysiłku, to też nie ulega wątpliwości, że zabawa będzie w całej pełni udatna. Wszyscy, którzy chcą się naprawdę dobrze zabawić, niech pośpieszą w sobotę do Resursy Kupieckiej na zabawę rezerwistów.

— **W zakładzie Ks. Misjonarzy** odbędą się dla Pań Miłosierdzia zamknięte rekolekcje, w których mogą brać udział także panie nie należące do stowarzyszenia. Rozpoczną się w niedzielę 24 bm. wiecz o godz. 7.30. Bliższych informacji udziela p. Maria Weimnowa, ul. Litewska 5, tel. 13-87.

— **Dziś na kiszki i nogę** wieprzową do Szmeltera! Wieczory czwartkowe spędzone w miłym lokalu p. Szmeltera przy ul. Gdańskiej narożnik Krasieńskiego mają już swą ustaloną opinię: najlepsze kiszki, nóżki wieprzowe tylko u Szmeltera. Dziś w czwartek wieczorem zatem na kiszki do Szmeltera!

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻENSKI.
Dziś w czwartek zbiórka młodzieży o godz. 5 w sekretariacie.

Zasłużony pedagog społecznik opuszcza Bydgoszcz.

Prof. Brueckner obejmuje stanowisko profesora gimnazjum w Kwidzynie.

Z prawdziwym żalem społeczeństwo bydgoskie żegna dzielnego pedagoga i społecznika p. prof. Aleksandra Bruecknera, który opuszcza niebawem Bydgoszcz z powodu przeniesienia na stanowisko profesora języka polskiego w nowopowstałym gimnazjum polskim w Kwidzynie w Prusach Wschodnich. W ciągu 17 lat pracy pedagogicznej w tutejszym Gimnazjum Humanistycznym prof. Brueckner zaskarbił sobie serca młodzieży, która w miłej zachowuje go pamięć. Nie tylko bogatą wiedzą, ale i taktem jak i znajomością psychiki młodego pokolenia zdobył sobie powszechny szacunek.

Poza zawodową pracę pedagogiczną prof. Brueckner udzielał się również dużo społecznie. Jako współzałożyciel Chrześcijańskiej Ligi Pracy, nie szczędził trudu, ażeby bezrobotnej młodzieży bydgoskiej przyjść z pomocą i uruchomić warsztaty pracy. Ciesząca się wielkim powodzeniem wystawa meblowa, przeróżne kursy wieczorne itp. były głównie dziełem cenionego profesora.

W dowód uznania za jego wyteżoną pracę zegnano nieustraszonego profesora Bruecknera na specjalnym zebraniu, celem uczczenia jego zasług. Chłopcy z warsztatów Ligi w dowód swej wdzięczności wręczyli swemu profesorowi piękny pamiątkowy album bydgoski, wykonany własnoręcznie.
Z żalem żegnamy prof. Bruecknera i życzymy mu na nowym stanowisku wszelkiej pomyślności.



Ryby, paszтет jarzyny, bigos, gulasz, kapusta, zupy, sosy - są lepsze w smaku przy użyciu kostek bulionowych Knorr

7 tydzień towarzysysty.

Piątek, dnia 22 października.
godz. 19. **Klub mandolinistów „Lutnia”.** Dziś lekcje oddziału II żeńskiego w lokalu klubowym (restauracja „Adria”). Zebranie plenarne jutro w piątek o godz. 20. godz. 19.30: **Tow. Śpiewu „Lutnia”.** Lekcja okręgowa w Resursie Kupieckiej. O godz. 20.15 lekcja w Konserwatorium Miejskim. godz. 19.30. **XXI Okręg Wlkp. Zw. Śpiewacze-go.** Lekcja wspólna okręgowa chórów mieszanych, godz. 20.15 chórów męskich. godz. 20: **Sekcja Uczniów Kupieckich.** Zebranie plenarne w sekretariacie.
Katolickie Tow. Rob. Polskich przy Farze. W niedzielę 24 bm. o niesporach odbędzie się plenarne miesięczne zebranie. Referat o ks. Piotrze Skardze wygłosi p. Hećiak. Sympatycy mile widziani.

Bank Polski płacił w dniu 21. 10. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27 1/2
dolary kanadyjskie	5,27
funtów szterlingów	26,16
franki szwajcarskie	121,40
franki francuskie	17,60
belgi belgijskie	89,—
liry włoskie	22,40
florency holenderskie	292,—
korony czeskie	16,80
szylingi austriackie	97,—
marki niemieckie	119,—
guldeny gdańskie	99,80

Już dziś!
Dłużej czekać nie wolno
Znana ze szczęścia kolektura
„Uśmiech Fortuny”
Bydgoszcz, Pomorska 1 Toruń, Żeglarska 31
przypomina, że ciągnięcie klasy I-ej 40-ej Loterii rozpoczyna się już **dzisiaj**
Ale bez losu nikt nie wygra.
Grać na loterii powinni wszyscy, jest to jedyna droga do bogactwa.
A zatem kto wygrać pragnie — jeszcze dziś niech nabędzie los w kolekturze (20894)
„UŚMIECH FORTUNY”

POLECENIA
10337
Kolejarzom kredyt, płaszcze, ubrania, towary krótkie, Warszawska 1. (12574)
SPRZEDAŻE
W Toruniu oddam energicznemu sprzedawcy ruchliwą placówkę handlową. Konieczna gotówka około 5 000. Szczegółowe oferty, referencje: „Interes pewny” Biuro Ogłoszeń Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska nr 115. (20927)
„Ford” (20930) limuzyna A. 28/29 z bardzo dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Inowrocław, Marsz. Piłsudskiego 5/51.
Piece żelazne tanio. Gdańska 86—2. (20937)
Psa wilka sprzedam. Dworcowa 44—2. 12579

CEDIB
Paris
PUDRY. KREMY
wizytówka piękności
Nasze instytucje kosmetyczne udzielają bezpłatnych porad: BYDGOSZCZ „Cédib”, Słowackiego 1. TORUŃ „Jun o”, Katarzyny 1. GDYNIA „Ingrida”, Świętojańska 39.

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym.
Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dostawę:
1) 100 torb skórzanych dla doręczycieli i
2) 10 wag sprężynowych bez ciężarków do ważenia paczek o nośności 50 kg.
Przetarg rozpocznie się na dostawę: 1) torb skórzanych dla doręczycieli w dniu 3 listopada 1937 r. o godzinie 11-tej. 2) wag sprężynowych w dniu 4 listopada 1937 r. o godz. 11-tej w lokalu Dyrekcji Okr. Poczty i Tel. położonym przy ul. Jagiellońskiej nr 6 w Bydgoszczy, pokój nr 67 II piętro.
Do tego terminu tj. do godz. 11 dnia 3 i 4 listopada 1937 r. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.
Szczegółowe warunki, określające: rodzaj i ilość dostawy, formę i sposób składania ofert, wysokość, formę i sposób złożenia wadium i kaucji, terminu rozpoczęcia i ukończenia dostawy, zawarte są w „wezwanie do składania ofert”, które otrzymać można bezpłatnie w biurze Oddziału Gospodarczego Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów pokój nr 23 przy ul. Jagiellońskiej nr 6 w Bydgoszczy, codziennie w godz. od 8—13 za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. We wskazanym wyżej biurze i oznaczonych godzinach interesowani mogą prócz wezwania do składania ofert otrzymać za zwrotem kosztu warunki techniczne oraz wzory oferty i umów.
Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu dostawcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.
Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów 20925)
(—) Inż. W. Kozubek.

OBWIESZCZENIE.
W postępowaniu upadłościowym nad majątkiem firmy Karol Kurtz Nast. Peizold i Liermann w Bydgoszczy właśc. Paweł Liermann w Bydgoszczy, Pознаńska 8, stwierdza się na podstawie art. 216 prawa upadłościowego, iż postępowanie upadłościowe zostało ukończone. (20924)
Bydgoszcz, dnia 7 października 1937 r.
Sąd Okręgowy w Bydgoszczy
Wydział Handlowy.

LEKCJE
Francuskiego angielskiego, rosyjskiego nauczca księżna Mirska, Gdańska 86 m. 3. 20936
Niemieckiego angielskiego, francuskiego, polskiego wyucza w rekordowym czasie b. profesorka gimn. Załachowska, 20 Stycznia 22, m. 8. (20617)
Udzielam lekcji w zakresie 4 klas gimnazjum. Zgłoszenia pod „5”. (17688)
Zakład fryzjerski przy głównej ulicy Gdyni sprzedam. Of. Dziennik Bydgoski Gdynia „Tanio”. (20929)
Zadny domek przy Brdziej blisko lasu teren suchy, zdrowy duży plac sprzedam. By-szewska 8. (20908)
Sprzedam dwie taksówki z licznikami. Wiadom. agentura Gdynia „Samochód”. (20882)
POSADY WOLNE
Panienska do obsługi gości potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (12576)

Moga się zgłosić: bufetowa, kucharka, dziewczyna domowa, 2 uczniowie, synowie uczciwych rodziców dla fachu gastronomicznego, wymagany język polski i niemiecki. Gdańska nr 19. (12570)
Kucharka siła fachowa potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (12577)
Kucharke i dziewczynę do wszelkich prac domowych poszukuje od zaraz. Zgł. Toruńska 80 m. 2. 12565
Bufetowa z dłuższą praktyką we większych restauracjach. Jest potrzebna od 1. XI. br. Zgłoszenia do restauracji „Gastronomia”, ulica Dworcowa 19. (12569)
Bufetowa (20931) restauracyjna przystojna potrzebna zaraz. Zgłoszenia możliwie z fotografią Dziennik Bydgoski Inowrocław „Bufetowa”.
Służąca 16—18 lat. Mazowiecka 18—7. (20938)

OPRAWĘ KSIĄZEK
oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio
Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.
Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”
Poznanska 12-14. Telef. 3315, 3316, 3326.

POSADY POSZUKUJA
Fryzjer (20933) dzielny trwałej wodnej. szuka posady. Matylewski Wrzesnia, Warszawska 8.
DZIERŻAWY
Skład Podgórna 23. (12575)
Tarłak w dobrej leśnej okolicy, śpichrz oraz jedyny miejsce na wyroby cementowe wdzierżawie korzystnie. Oferty do Dziennika pod „Korzystne”. (20934)

MATRYMONJALNE
Runo—Gdynia (20607) Świętojańska 77. Kojarzy małżeństwa, poleca się rodzicom, osobom samodzielny sfer ziemiańskich, kupieckich, przemysłowych, 15 letnia praktyka. Rękojmia solidności.
Wszystkim paniom pragnącym wyjść zamaż zrealizują się życzenia przez biuro „Runo” Gdynia, Świętojańska 77. (20670)



Dnia 20-go października 1937 roku o godzinie 11¹⁵ zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana matka, nasza najdroższa siostra, ciotka i stryjanka

ś. p.

Franciszka z Pawłowskich Byczkowa

przeżywszy lat 77, o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się w sobotę, dn. 23 bm. o godz. 10-tej, a po żałobnym nabożeństwie pogrzeb.

Łobżenica, dnia 20-go października 1937 r.

(20932)

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanego, nigdy niezapomnianego męża i ojca ś. p.

Mariana Laknera
odprawione będą

msze św.

w dniu 23 i 26 października 1937 w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa o godz. 7-mej.

20909) **Żona i dzieci.**

Zawiadomienia żałobne

wykonuje szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska S. A.
Bydgoszcz, Poznańska 12.

Lando
eleganckie na gumach
tanio. Schmiede, Żmudzka 11.
(20745)

NA GROBACH waszych drogich

palcie lampki nagrobkowe
znane ze swej dobroci -
polskiej i chrześcijańskiej firmy



DO NABYCIA WSZĘDZIE

20893

Restauracja „Szmeltera”

ul. Gdańska 30 — telefon 28-32 — Krasńskiego 1

W każdy czwartek (19843)

własnego wyrobu, smacznie przyrządzone
ŚWIEŻE KOSZKI - KIELBASY
FLAKI - GOLONKI WIEPRZOWE
Jak najuprzejmiej zaprasza **Gospodarz.**

KAPELUSZE dla PAŃ

20922 **„Chic Parisien”**
BYDGOSZCZ SNIADKOWICZ 7.

ZAWIADOMIENIE.

W dzisiejszy czwartek nastąpiło otwarcie nowego

składu papieru

przy ul. Pomorskiej 1
(pierwszy skład papieru od ul. Gdańskiej).

Mam na składzie **wszelkie przybory biurowe** a zwłaszcza księgi handlowe, przybory szkolne i rysownicze jak i introligatorskie. Wykonuje stemple gumowe, szyldy emaliowane i druki, szybko i tanio. Przyjmuję książki do oprawy, zaś specjalnością jest **naprawa maszyn biurowych** przez pierwszorzędny fachowca. Staraniem moim będzie obsłużyć Klientów jak najlepiej przy najniższej kalkulacji.

20893) **Maria Kaszubowska.**

Uwaga:
Pomorska nr 1 - pierwszy skład papieru od ul. Gdańskiej.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA



Stoje do zapraw
Po niemieckich przepisach
BKAZMAREK
ul. Podwale 12, Tel. 23-71.

Meble

solidne kupisz najtaniej
tylko w
składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 34. 9227

SPRZEDAŻE

Z powodu wyjazdu
sprzedam krótki salonowy
fortepian „Blüthnera” z 1800.—, karambolowy
bilar „Neubuzena” z 800.—, stan bardzo do-
bry. Wiadomość: L. No-
wakowski, Włodawek, ul.
Kilińskiego 14. (20891)

Skład

kolonialny z kompletnym
urządzeniem, dobrze pro-
sperujący bez konkurencji
istniejący 10 lat, z powo-
du objęcia własności sprze-
dam zaraz. Adres wskaże
Dziennik. (12564)

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Halka”; w rol.
gl. Lili Zielińska i Wła-
dysław Ladis i nad-
program. Ostatnie 2 dni.
MARYSIENKA: „Ostat-
nia noc skazańca” oraz
nadprogr. Ostatni dzień.
APOLLO: „Rozkoszny
chłopak” z Katarzyną
Hepburn i nadprogram.
REWIA: Dziś dwa filmy:
„Król kobiet” z Wili-
amem Powel i „W za-
miecni ognia i żelaza”.
BALTYK: „Rok 2000” i
kolorowy nadprogram.

Place
budowlane sprzedam. Szu-
bińska 21. 20709

Buraki
pastewne na sprzedaż 1 zł
za centnar. Zamezysko przy
Mysłęcinku. (12553)

Sprzedam (12561)
tanio angory (króliki).
Mińska 9a, Czyżkówko.

Radio
sprzedam zmienny i stały.
Matejki 12-6. (12559)

Betoniarke
szybko sprawna „Patent
Eirich” pojemność 250 li-
trów, komplet z motorem
elektrycznym — sprzeda bu-
downictwo J. Wojciechow-
ski, Bydgoszcz, Pomorska 36
tel. 1302. 20915

Pianina
(Grottrian - Steinweg, Sei-
ler, Hoffmann, Krause,
Bechstein). Pfitzenreuter,
Pomorska 27. (12573)

Futro
czarne żrebeczka tanio sprze-
dam. Gdańska 152/12, po-
dwórzcu. (20906)

Warsztat
ślusarski sprzedam, wy-
najmę ubikacje, siła. Adr.
Dziennik. (20902)

NAUKA

8.—
kurs pisania maszynie,
stenografii polskiej 20.—
Sienkiewicza 30—4. (12552)

POSADY WOLNE

Polier (20907)
potrzebny. Hetmańska 22

Krawcowe
samodzielne zaraz po-
trzebne. (20920)

Be-De-Te
Gdańska.

Krawcowe (12580)
potrzebne. Gdańska 46—4

Krawiecki
pomocnik potrzebny.
Cieszkowskiego 8. (12567)

Kupcy-Agenci

o dobrej prezencji potrze-
bni natychmiast do sprze-
dazy pokupnego artykułu
związków, stowarzysze-
niach i t. d., Bydgoszcz,
Toruniu, Tczewie, Gru-
dządzu i Brodnicy. Oferty
filia Dziennika Bydg. pod
„Porcelana”. (20911)

Krawcowe (20869)
oraz praktykantki do wy-
kończania futer potrzebne
natychmiast. Dworcowa 70.

Tapicer
potrzebny zaraz. Welnia-
ny Rynek 9, Beer. (20904)

Fryzjer
na stałe zaraz. Grunwaldz-
ka 64. (20923)

Krawiec
na duże sztuki, dobra siła.
Adres Dziennik. (20899)

Służąca
zaraz, dobre świadectwa,
zgłoszenia od godz. 15,30.
Poznańska 27/7. (12563)

Gdy ónie bywają coraz to
krótsze
nie wolno zapominać o dobrym
oświetleniu mieszkania.

Solidne lampy elektryczne
najnowsze modele
6940 poleca
A. Hensel
właśc. Sierpiński i Kasprzak
Bydgoszcz, Dworcowa 4

Pomocnika

handlowego z branży ko-
lonialno - delikatesowej,
dzielnego ekspedienta z
znajomością dekoracji o-
kien, mówiącego po nie-
miecku, poszukuje Jan
Kempski, Inowrocław, Ko-
ścielna 4. Zgłoszenia od-
pisami świadectw, foto-
grafią. (20889)

Pułk

ułańców bydgoskich przy-
jmie kilku uczniów w wieku
od 14—18 lat, umiejących
już grać na fortepianie
lub na jednym z instru-
mentów dętych. Zgłosić
się adiutant. (20896)

Młody
polier potrzebny. Reinke,
Pomorska 15. 12578

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Kor-
deckiego 32. (20918)

Cholewkarz
potrzebny od zaraz. Zgło-
szenia Patzer, Więcbork,
Hallera 20. (20926)

POSADY POSZUKUJĄ

Liczę lat 24
Szukam jakiegokolwiek po-
sady na majątku wzglę-
dnie magazyniera, inkasen-
ta itd. Posiadam 2 letni
kurs Szkoły Rolniczej oraz
rok praktyki. Kto zechce
silnemu, wysokiemu czło-
wiekowi zaofiarować upra-
żnioną posadę. Łask. zgłosz.
filia Dziennika Bydg. pod
„Lat 24”. 12555

Cukiernik
samodzielny poszukuje
posady na wszelkie wyro-
by. Oferty pod „Zaraz”
filia Dziennika Bydg. (12558)

DZIERŻAWY

Skład 20826
obszerny mieszkaniem po-
wiatowym mieście Cho-
dziej natchmiast wy-
dzierżawie. Andrzejewski,
Chodzież, Pierackiego 3.

DACH
BYDGOSKA

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1—2 pokoje:
Szubińska 63.

2 pokoje:
kuch. Sniadeckich 39 właśc.

3 pokoje:
Długa 42, portier.

4 pokoje:
mieszkanie przy Zamoj-
skiego 21. Wiadomość tel.
32-93. (12242)

3 pokoje
słoneczne, komfortowe, w
nowym domu 1 grudnia.
Wiadomość 20 Stycznia
10, gospodarz. (12513)

Mieszkanie
czteropokojowe wolne.
Cieszkowskiego 11. (12497)

4 pokoje (20864)
komfort. Wileńska 9.

5 pokojowe
z wszelkimi wygodami,
odremontowane, bardzo
korzystnie. Świętojańska
13. (12562)

3 pokoje (12554)
z kuchnią. Ul. Kaszubska
9, wiadom. u portiera.

5 pokojowe
odremontowane Wiado-
mość Cieszkowskiego 16,
m. 3. (12556)

3 pokoje (20916)
mieszkania z komfortem w
willi za Podchorążówką wy-
dzierżawi Wojciechowski,
Pomorska 36, tel. 1302.

3 pokoje
i pokój dla służby, kom-
fort, balkony do wynają-
cia. Chwykowo 4/1. (20914)

2 pokoje
z kuchnią. Grunwaldzka
nr 111. (20912)

Mieszkanie
dla członków do wynają-
cia 26 października o go-
dzinie 17-tej w lokalu
Spółdzielni. Towarzystwo
Mieszkańcowskie. (20905)

MIESZKANIA SZUKA

3-pokojowe (12557)
mieszkanie z łazienką po-
szukuje młoda para od 1. XI.
względnie 15. XI. r. *b.
Zgłoszenia do filii Dzien.
pod „Ognisko domowe”.

POKOJE WOLNE

Dwa
elegancko umeblowane po-
koje frontowe wynajmę.
Gdańska 127 m. 2. (19696)

Pokój
umeblowany, łazienka cen-
tralne ogrzewanie. Jagiel-
ońska 2—20. (12568)

Pokój
dla małżeństwa.
Gimnazjalna 6 m. 4 (przy
Placu Wolności). (20621)

Pokój (12566)
utrzymaniem. Zduny 13/3.

RÓŻNE

25 (12547)
groszy strona przepisowa-
nia na maszynie. Twardow-
ska, Sienkiewicza 30—4.

Jasnowidz
Lewandowski przyjmuje. Mo-
stowa 3—5. (12543)

A. J. (12572)
ma list.

ZGUBY

Zgubiony (26744)
dowód osobisty Chaciński
Stanisław, unieważniam.

Zgubiono (20598)
pamiątkowy złoty zegarek
damski dnia 16. X. wiecz-
orem. Znalazcę proszę o
oddanie za wynagrodze-
niem. Olszewska, ul. Jac-
kowskiego 32/4.

Zaginął
bernardyn, oddać za wy-
nagrodzeniem. Świętojań-
ska 6. (20919)

USPOKAJAJĄCE.



— Nie bój się, ja nie chybię, widzę prze-
cież wyraźnie czarna, płaska główkę
gwoździa.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowiecka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.